

Wielu Ukraińców przebywa w rosyjskich więzieniach

W weekend przedstawiciele rosyjskich i ukraińskich władz dokonali wymiany osób skazanych i aresztowanych w obu krajach. Wśród zwolnionych jest m.in. filmowiec Ołeh Sencow oraz 24 ukraińskich marynarzy, aresztowanych po listopadowym incydencie zbrojnym w rejonie Cieśniny Kerczeńskiej.

s.8

Poniedziałek
09/09/2019

cena **2,50** zł

#210 (2427)
NAKLAD 53 012
INDEKS 100625
WYDANIE 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PiS nie planuje podnoszenia podatków

s.10

Hattrick dla Polski

KONWENCJA PiS \
Podczas sobotniej konwencji wyborczej Prawa i Sprawiedliwości w Lublinie liderzy ugrupowania przedstawili pomysły na nadchodzącą kadencję. Wyższe płace, emerytury oraz równe dopłaty dla rolników – to trzy główne propozycje, określone mianem hattricka Kaczyńskiego.

s.3

fot. Wojtek Jargilo/PAP

ŚWIAT

s.6

Akowcy pochowani z honorami

W sobotę na cmentarzu w Ejszyszkach na Litwie odbył się uroczysty pochówek czterech nieznanych żołnierzy Armii Krajowej, których szczątki zostały odnalezione na terenie rejonu sołecznickiego w ramach prac poszukiwawczych Wydziału Kresowego Biura Identyfikacji i Poszukiwań IPN.

POLSKA

s.4

Hołd za walkę o pamięć

Instytut Witolda Pileckiego, redakcja WAWA Bohaterom, PGE Polska Grupa Energetyczna, prof. Jan Żaryn – to niektórzy nominowani do Nagrody BohaterON 2019 im. Powstańców Warszawskich. Nagrodę ustanowiono, by uhonorować m.in. tych, którzy promowali wiedzę o historii Polski z lat 1918–1989.

POLSKA

s.4

Gra o wielką stawkę



„Nie ukrywam, że pragnę po raz kolejny ujrzeć na pierwszej linii frontu starych, wiernych, wypróbowanych przyjaciół, czyli szanownych Państwa, członków klubów »Gazety Polskiej« – napisał Jarosław Kaczyński w liście do V Nadzwyczajnego Zjazdu Klubów »Gazety Polskiej«. »Wiem, że wspólne spotkania są okazją do wymiany doświadczeń, niezwykle potrzebnych w Waszym codziennym działaniu. Służą też pogłębieniu więzi tak cenionego przez nas środowiska. Postawa członków klubów, ten przykład obywatelskiego zaangażowania, zasługuje na najwyższy szacunek« – to przekazał zjazdowiczom prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki. Do Sulejowa na V Nadzwyczajny Zjazd Klubów »GP« przyjechało kilkaset osób z całej Polski.



LICHOCKA \ Warto słuchać wypowiedzi przedstawicieli postkomuny, bo mówią niekiedy to, co naprawdę myślą i planują. Grzegorz Schetyna opowiedział się na przykład spontanicznie i jednoznacznie przeciw temu, by Polacy więcej zarabiali.

s.2



STANKOWSKI \ Metapolityczne rozważania Jarosława Kaczyńskiego tylko z pozoru nie odnoszą się do naszych codziennych trosk. To właśnie kształt aksjologicznego fundamentu determinuje szanse cywilizacyjnego rozwoju konkretnej społeczności.

s.2



ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



Bogusław Wolniewicz

(1927–2017) polski filozof, logik, twórca ontologii sytuacji, tłumacz i komentator Ludwiga Wittgensteina, profesor nauk humanistycznych

„Nie wystarczy bowiem, że coś się za słuszne uważa. Trzeba jeszcze tę słuszność wykazać w sposób przekonujący dla innych. Poczucie słuszności nie stanowi miary słuszności.”

2

PONIEDZIAŁEK 9 WRZEŚNIA 2019

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Youtube/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Poniedziałek	09.09	Rozpogodzenia, możliwe burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adrianna, Aniela, Audomar, Aureli, Aureliusz, Bolemir, Bolesława, Czcibora, Dionizy, Franciszek, Grażyna, Jakub, Jan, Piotr, Radosława, Sergiusz
05:59	19:07	

Gdańsk	Lublin
22°C	24°C
17°C	14°C
Katowice	Kraków
20°C	24°C
12°C	12°C
Łódź	Poznań
21°C	21°C
12°C	13°C
Warszawa	Wrocław
24°C	19°C
13°C	13°C

Wtorek	10.09	Słonecznie, na północy możliwe opady
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aldona, Antoni, Bonawentura, Feliks, Franciszek, Izabela, Karol, Klemens, Leon, Leona, Lucjusz, Mikołaj, Monika, Nikola, Piotr, Sebastian, Sobiesław, Teodor, Wiktor, Łukasz
06:01	19:05	

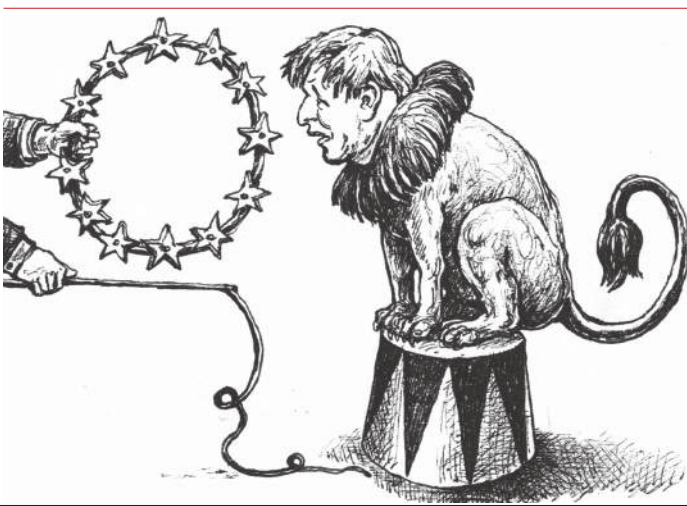
Gdańsk	Lublin
18°C	20°C
15°C	14°C
Katowice	Kraków
21°C	22°C
13°C	13°C
Łódź	Poznań
20°C	19°C
14°C	13°C
Warszawa	Wrocław
20°C	20°C
13°C	13°C

GRZEGORZ WSZOŁEK

Porażka ze Słowenią źle wróży

Kadra Jerzego Brzęczka nie zdała egzaminu i poniosła dotkliwą porażkę ze Słowenią 0:2. Czego brakowało naszym piłkarzom? Tak naprawdę wszystkiego. W Lublinie nie widzieliśmy zgrania, pewności w defensywie, rozrywających podań, wybieganych skrzydeł i przede wszystkim strzałów. Jeśli piłkarz tej klasy co Robert Lewandowski jest zupełnie niewidoczny, to szanse Białe-Czerwone na jakiegokolwiek zagrożenie bramce przeciwnika znacznie maleją. Piotr Zieliński z Napoli i z narodowej reprezentacji to dwaj różni gracze. Nieporozumieniem była forma fizyczna Mateusza Pazdana. Brzęczek nie daje większych szans nowym, młodym graczom. Wyjątkiem jest Krystian Bielik. Jeśli nie nastąpi zmiana już w poniedziałkowym starciu na Stadionie Narodowym z Austrią, znacznie skomplikuje się nasza sytuacja w grupie eliminacyjnej do Euro 2020.

Rafał Zawistowski



LESZEK GALAROWICZ

Przestrzelony atak lewicowego triumwira

Adrian Zandberg „błysnął” na Twitterze, komentując słowa Jarosława Kaczyńskiego wygłoszone na konwencji w Lublinie. Prezes PiS stwierdził, że Kościół jest ważny dla Polaków, nie tylko dla wierzących, i potępił nihilizm, który często pojawia się, gdy negowane są wartości chrześcijańskie. Sens wypowiedzi był jasny i prosty, a jednak okazuje się, że za trudny dla historyka, doktora nauk humanistycznych, który oburzony zganił Kaczyńskiego za obrażanie milionów Polaków i dodał, że te słowa to „chamstwo”. Kierując się logiką polityka Lewicy, każdą obronę głoszonych przez siebie wartości należałoby uznać za chamstwo i obrażanie tych, którzy się z nimi nie zgadzają. Uwagi Zandberga o obrażaniu Polaków, kiedy spora część jego środowiska maszeruje z hasłami, które godzą w katolików, zakrawają na kpinę. Kompromitująca wypowiedź na temat odwołania wizyty przez Donalda Trumpa, nedorzecznym komentarz do słów prezesa PiS wskazują, że Zandberg próbuje przed wyborami za wszelką cenę zostać gwiazdą mediów społecznościowych. Tymczasem oblewa egzaminy nie tylko z dojrzałości politycznej, ale i rozumienia prostych komunikatów.



Marcin Wolski

Sytuacja płynna

Czy to gejzer wystrzela,
czy wodospad wali?
Nie, to władza erupcją
projektów się chwali!
Konkrety, twarde liczby,
bez wciskania kitu
i wizja niedaleka państwa dobrobytu.
Co zrobi opozycja na PiS-u pomysł
– oprócz zakłęb i hejtu
– spust ścieków do Wisły!

Joanna
LichockaLuki
w kłamstwie

Warto słuchać wypowiedzi przedstawicieli postkomuny, bo między propagandowymi przekazami dnia powiedzą niekiedy, co naprawdę myślą i planują. Grzegorz Schetyna opowiedział się na przykład spontanicznie i jednoznacznie przeciw temu, by Polacy więcej zarabiali. Plan podwyższenia płacy minimalnej do 3 tys. zł w 2021 r. i do 4 tys. zł w 2023 r. przedstawił w Lublinie lider PiS Jarosław Kaczyński. Schetyna na to: „To jest niemożliwe, nierealne i absurdalne” i stwierdził, że „za to zapłacą przedsiębiorcy”. Ta świetna wypowiedź szefa POstkomuny dowodzi, że formacja ta nadal uważa to, co wma wiano Polakom przez dekady – że mają być tanią siłą roboczą, bo to przyciąga biznes. Że mają zarabiać grosze, bo inaczej się nie da; nie mogą żyć na poziomie krajów UE, bo to nierealne. Że interesuje ich bogactwo wąskiej elity, nie społeczeństwa. Ale ta reakcja zdradza coś jeszcze – jeśli nie daj Boże PO miałyby wpływ na rządy w Polsce, wszystko, co znaliśmy przed 2015 r., wróci. Dokładnie tak samo będzie ich obchodził los zwykłych polskich rodzin, jak wtedy – cofną wszystkie programy społeczne. Słuchajmy ich uważnie – każdego dnia bowiem wygadują się z tym, co myślą naprawdę.

Adrian
StankowskiMetapolityka
w portfelu

Hatrick Kaczyńskiego i konkretne propozycje przedstawione podczas sobotniej konwencji programowej Prawa i Sprawiedliwości z pewnością zasługują na okazywaną im uwagę mediów i wyborców. Jednak prezes PiS swoje wystąpienie rozpoczął od afirmacji godności każdego człowieka, wolności, solidarności, znaczenia normalnej rodziny oraz państwa w rozwoju cywilizacyjnym narodu. Te metapolityczne rozważania tylko z pozoru są oderwane od możliwości przezwyciężenia naszych codziennych trosk. To właśnie kształt aksjologicznego fundamentu determinuje szanse rozwoju konkretnej społeczności. Wystarczy porównać jednakże zbliżone potencjałem rozwojowym USA i Rosję. Przyjęty przez ojców założycieli USA system wartości w samym centrum stawiający chrześcijańską wizję człowieka, jego wolności i prawa do sprawiedliwości stanowił niezbędny zaczątek pod intensywny rozwój i obecną mocarstwową pozycję. Inaczej w Rosji, gdzie kierowano się dewizą „ludzie u nas mnogo”, dobrobyt nadal jest dostępny dla nielicznej warstwy współczesnych bojarów, a cywilizacja odtwórcza. Wychodzenie z postkomunizmu oznacza konieczność ponownego zdefiniowania polskiej wspólnoty, bez czego trudno o dalszy rozwój.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-8 ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13 PUBLICYSTYKA

14-17

SPOŁECZEŃSTWO

18 KULTURA

19 PROGRAM TV/SPORT

20 SPORT



WYBORY ZA GRANICĄ

DWORCZYK: AKTYWIZUJMY POLAKÓW \ Według szefa KPRM Michała Dworczyka należy aktywizować Polaków za granicą, aby wzięli udział w wyborach parlamentarnych 13 października, i namawiać ich, żeby wybierali osoby, które „potem będą zajmować się współpracą państwa polskiego z polską diasporą”.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 9 WRZEŚNIA 2019

3

Podczas sobotniej konwencji wyborczej Prawa i Sprawiedliwości w Lublinie liderzy ugrupowania przedstawili propozycje na nadchodzącą kadencję. Wyższe płace, emerytury oraz równe dopłaty dla rolników – to trzy główne propozycje, określone mianem hattrick Kaczyńskiego.

Aleksander Mimier

W sobotę w Lublinie odbyła się konwencja wyborcza PiS pod hasłem „Dobry czas dla Polski”, w trakcie której liderze ugrupowania zaprezentowali program wyborczy. Wystąpili m.in. prezes PiS Jarosław Kaczyński, premier Mateusz Morawiecki oraz była premier Beata Szydło.

Wśród zapowiedzi znalazło się podniesienie pensji minimalnej 1 stycznia 2020 r. do 2600 zł, do końca 2020 r. do 3000 zł, a do końca 2023 r. do 4000 zł. Zaproponowano m.in. drugą trzynastą emeryturę w 2021 r., przeznaczenie po 2 mld zł na fundusz modernizacji szpitali oraz fundusz modernizacji szkoły, podniesienie ryczałtu dla małych i średnich przedsiębiorstw z 250 tys. do 1 mln euro i dalej do 2 mln euro, a także powołanie specjalnego Funduszu 100 obwodnic.

Jak wskazuje dr Andrzej Anusz z Instytutu Józefa Piłsudskiego, sobotnia konwencja PiS sprowadza się do dwóch podstawowych tez. – Pierwsza z nich to kontynuacja. Widać,

KONWENCJA PIS \ Koncepcja państwa na dziesięciolecie

Hattrick dla Polski



fot. Krystian Maj/KPRM/d

że przedstawione elementy programu są kontynuacją polityki Prawa i Sprawiedliwości z ostatnich czterech lat, która spotkała się z dużym poparciem społecznym. Pójście tą drogą gwarantuje pozyskanie jeszcze większej liczby wyborców – mówił politolog w rozmowie z „Codzienną”.

Dodał, że druga teza to kwestia wiarygodności. – Zapowiedzi z 2015 r. PiS spełniło. Przy ogłoszeniu nowego programu wyborcy mają podstawy twierdzić, że ten jest równie wiarygodny – tłumaczył „GPC”. Na pytanie o filozofię polityczną dr Anusz odpowiada, że nie zmieniła się ona od 2015 r. – Wówczas Polacy

pierwszy raz od roku 1989 dostali coś od państwa. Program 500+, 13. emerytura... dziś widzimy tego kontynuację – wskazał.

Poseł Kukiz'15 Piotr Apel nie dostrzegł przełomu podczas sobotniej konwencji wyborczej PiS. Jak mówił w rozmowie z „GPC”, samo obiecywanie transferów pieniężnych to zdecydowanie za mało. – Poza szlachetnymi i wartymi docenienia deklaracjami płynącymi z ust czołowych polityków Prawa i Sprawiedliwości niepokoi mnie, że transfery pieniężne są ważniejsze niż budowanie bogactwa polskich obywateli – tłumaczył poseł Apel. Podał też w wątpliwość zasadność powstania

Funduszu 100 obwodnic, mówiąc, że powstania kolejnej instytucji nie warunkuje budowy tychże obwodnic.

– To koncepcja państwa polskiego na dziesięciolecie – przekonuje poseł Porozumienia Zbigniew Gryglas, pytany o ocenę propozycji przedstawionych podczas sobotniej konwencji PiS. Odnosząc się do programu Koalicji Obywatelskiej, śmiał się, że zna go lepiej niż przewodniczący Schemtyna. – W drugim punkcie też mówią o wzroście wynagrodzeń, lecz tu jest zasadnicza różnica. Chcą to finansować z prywatyzacji, wyprzedawać majątek narodowy – mówił „Codzienną”.

Poseł podkreślił, że Platforma Obywatelska proponuje koncepcję państwa ograniczającego się do roli nocnego stróża. – Podczas ich rządów jednak nie dostrzeżono, jak nieopodatkowane cysterny z paliwem wjeżdżały do Polski – przypomniał polityk. – Zdaniem PO państwo powinno oddać jak najwięcej kompetencji Unii Europejskiej i samorządom. W naszej sytuacji geopolitycznej to oznaczałoby wręcz zagrożenie suwerenności Polski. Trzeba tę koncepcję stanowczo odrzucić. Czy się uda? Zobaczymy po nadchodzących wyborach – podsumował poseł Gryglas w rozmowie z „Codzienną”.

Więcej o propozycjach PiS czytaj na str. 10 i 11

Nieudana licytacja i stara śpiewka

OPOZYCJA \ Proponujemy od przyszłego roku dobrowolny ZUS, przedsiębiorca będzie mógł wybrać okres, kiedy będzie mógł płacić składki, by nie utracić emerytury – zapowiedział w sobotę lider ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz. Z kolei Paweł Kukiz niezmiennie głosi walkę o mieszaną ordynację wyborczą.

W Sandomierzu zebrali się politycy Polskiego Stronnictwa Ludowego Koalicji Polskiej podczas konwencji wyborczej swojego ugrupowania. Lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że „państwa nie buduje się na rok, dwa lub dziesięć, lecz na setki lat”.

Jako pierwsze ze zobowiązań wyborczych PSL KP przedstawiono program Własny Kąt. – Pozwoli on 100 tys. młodym polskim rodzinom na własne mieszkanie. Dostaną 50 tys. zł

od państwa na wkład własny – deklarował Kosiniak-Kamysz. Wskazał, że „program ten zmieni oblicze demograficzne Polski”.

Dalej lider PSL obiecywał, że „przedsiębiorcy będą mogli dobrowolnie decydować, czy są w stanie zapłacić ZUS, czy nie mają na to pieniędzy, ale dzięki temu utrzymają miejsca pracy i rozwijają własny biznes”. Jak dodał, „przedsiębiorca będzie mógł sobie wybrać w ciągu kariery zawodowej te 25 lat, w czasie których będzie

w stanie płacić dobrowolnie ZUS”.

Nawiązał również do propozycji PiS dotyczącej trzynastej emerytury, wskazując, że „trzeba dać emeryturę bez podatku, czyli wyższą miesięcznie o 300, o 400 zł”. – To są 3–4 tys. zł rocznie. To jest 10 razy lepszy program niż 13. emerytura, która jest niepewna. To jest nasze zobowiązanie – mówił.

Paweł Kukiz podkreślił, że na początku powalczy o wprowadzenie mieszanego modelu ordynacji wyborczej.

Dodał, że PSL jest pierwszą i jedyną partią polityczną, która wpisała w program wyborczy postulaty obywatelskie, które likwidują patologie. Zaznaczył, że to PSL jako pierwsze podpisało się pod projektem ustawy antykorupcyjnej autorstwa Kukiz'15.

Poseł PiS Bartłomiej Wróblewski, odnosząc się do propozycji ludowców ws. emerytur, wskazuje: – PSL i Platforma rządziły przez osiem lat. Przez ten czas nie było znaczących podwyżek

dla emerytów. My proponowaliśmy 13. oraz 14. emeryturę i słowa dotrzyaliśmy – dodaje polityk. Pytany o wpisanie postulatu Pawła Kukiza dotyczącego ordynacji wyborczej przez PSL, odpowiada, że to bardzo egzotyczna propozycja. – Jednomandatowe okręgi wyborcze oznaczałyby, że akurat przedstawiciele PSL zabrakłoby w parlamencie – mówi w rozmowie z „GPC”.

.....

Aleksander Mimier

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-8 ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13

PUBLICYSTKA

14-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

KULTURA

19

PROGRAM TV/SPORT

20

SPORT



fot. Wikipedia/d

NARODOWE CZYTANIE

W PRZYSZŁYM ROKU „BALLADYNA” \ W przyszłym roku lekturą Narodowego Czytania będzie „Balladyna” Juliusza Słowackiego – zapowiedział prezydent Andrzej Duda, zamykając tegoroczne wydarzenie. W sobotę osiem polskich nowel czytano w ponad 3 tys. miejsc w całej Polsce i w 31 innych krajach, m.in. w Nowej Zelandii.

INICJATYWA \ Ogłoszono nominacje do Nagrody BohaterON

Hołd za walkę o pamięć

Instytut Pileckiego, redakcja WAWA Bohaterom, PGE Polska Grupa Energetyczna, prof. Jan Żaryn – to niektórzy nominowani do Nagrody BohaterONy 2019 im. Powstańców Warszawskich. Nagroda została ustanowiona w celu uhonorowania tych, którzy szczególnie aktywnie promowali wiedzę o historii Polski z lat 1918–1989 oraz edukację historyczno-patriotyczną w 2018 r. Wyróżnienie zostanie przyznane w siedmiu kategoriach, m.in.: firma, nauczyciel i dziennikarz.

Jan Przemyński

W ciągu zaledwie miesiąca przesłano do nas prawie 200 zgłoszeń osób, firm, organizacji oraz instytucji, które w 2018 r. z sukcesem działały na rzecz promocji naszej historii, zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Wysoki poziom projektów, ich liczba oraz zasługujące na szczególne wyróżnienie zaangażowanie kandydatów skłoniły nas do stworzenia dodatkowej kategorii: pasjonat. Pokazujemy w niej wyjątkowe osoby, które poświęcając swój wolny

czas, często własnym nakładem środków robią rzeczy niezwykle, a przede wszystkim zachęcają innych do opowiadania o historii Polski – powiedziała Agnieszka Łesiuk-Krajewska, pomysłodawczyni nagrody i organizatorka przedsięwzięcia „BohaterON – włącz historię!”.

Komitet organizacyjny nagrody ogłosił listę nominowanych. W kategorii instytucja zostali wybrani: Instytut Pileckiego, Narodowy Bank Polski, Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej, Wielkopolskie Muzeum Niepodległości, Muzeum Katyńskie.



fot. mat. pras./d

Nominowani dziennikarze to: Magda Łucyan („Fakty” TVN, TVN24), Piotr Kuśmierzak (Polsat News), Tadeusz

Plużański (Polskie Radio, Telewizja Polska), Tomasz Wolny (TVP2) i redakcja WAWA Bohaterom (TVP3 Warszawa).

W kategorii firma nominację uzyskały: PGE Polska Grupa Energetyczna, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, Polski Koncern Naftowy ORLEN, Przewozy Regionalne – właściciel marki Polregio, i Tom-Tech.

Laureatów wybierze Kapituła Nagrody złożona z przedstawicieli polskiego rządu, historyków, osób publicznych, przedstawicieli środowisk kombatanckich oraz ambasadorków kampanii „BohaterON – włącz historię!”. W każdej kategorii zostanie przyznany Złoty, Srebrny i Brązowy BohaterON.

Udział w wyborze laureatów będą mieli również użytkownicy sieci, którzy do 2 października mogą głosować za pośrednictwem strony internetowej BohaterON.pl.

Ogłoszenie wyników i wręczenie statuetek nastąpi podczas gali w połowie października w Warszawie. Nagroda BohaterON 2019 im. Powstańców Warszawskich stanowi część czwartej ogólnopolskiej kampanii „BohaterON – włącz historię!”, w ramach której od 1 sierpnia do 2 października można wysyłać kartki i listy z życzeniami dla uczestników walk o stolicę.

(PAP)

Policja walczy z piratami drogowymi

BEZPIECZEŃSTWO \ Podczas tegorocznych wakacji prawo jazdy za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym straciło prawie 10 tys. kierujących. W celu walki z piratami drogowymi policja w sobotę na drogach w całej Polsce przeprowadziła kaskadowy pomiar prędkości.

Kaskadowe pomiary prędkości prowadzone były w sobotę w godz. 6–22. W tym czasie na drogi w całej Polsce wyjechało ponad 5 tys. policjantów, którzy kontrolowali prędkość pojazdów w terenie zabudowanym i poza nim. Policja takimi akcjami chce ograniczyć zagrożenia wynikające z przekraczania dopuszczalnych prędkości. W akcji wykorzystano zarówno oznakowane, jak i nieoznakowane radiowozy, a także auta wyposażone w wideorejestratory oraz ręczne mierniki prędkości. – Niezmiennie od lat najbardziej śmiertelne pozostaje naruszenie niedostosowania

prędkości do warunków ruchu. To właśnie z tego powodu każdego roku kierujący jadący zbyt szybko powodują zdarzenia, które powodują ponad jedną trzecią wszystkich ofiar śmiertelnych wypadków drogowych – powiedział PAP podinsp. Radosław Kobryś z Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji. Dodał, że jazda z nadmierną prędkością jest groźna nie tylko dla kierujących i ich pasażerów, ale również dla pieszych.

Kobryś podkreślił, że skalę łamania przepisów dotyczących ograniczenia prędkości obrazuje to, że tylko podczas tegorocznych wakacji prawo jaz-

dy za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym straciło prawie 10 tys. kierujących. – Liczba ta jest bardzo niepokojąca, bo w porównaniu z ubiegłorocznymi wakacjami wzrosła o blisko 100 proc. – zwraca uwagę Kobryś.

Policjant zaznaczył, że na początku wejścia w życie przepisu umożliwiającego zatrzymanie prawa jazdy kierującemu, który przekroczył prędkość powyżej 50 km/h w obszarze zabudowanym, czyli od maja 2015 r., zauważalne było zmniejszenie prędkości pojazdów w Polsce. – Co istotne, mniej było również zdarzeń drogowych skutkujących obrażeniami ciała bądź śmiercią. Niestety z biegiem lat intensywność oddziaływania przepisu na kierujących znacznie zmalała – ocenił.

Kaskadowy pomiar prędkości oznacza, że kontrola odbywa się w tym samym czasie na kilku odcinkach drogi, zazwyczaj z udziałem dwóch, trzech lub więcej załóg policji. Często takie kontrole odbywają się na krótkim odcinku. Jak informowała policja, celem akcji jest egzekwowanie przestrzegania ograniczeń prędkości i dbanie o bezpieczeństwo na drodze.

Paweł Tunia

W hołdzie bohaterom

PAMIĘĆ \ W sobotę 14 września na placu marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie oraz na Rynku Wielkim w Zamościu odbędą się uroczystości upamiętniające ofiary sowieckich represji. Podczas wydarzenia pod patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy zapłonie ponad 20 tys. zniczy w kształcie polskiego orła wojskowego według wzoru z 1919 r.

Organizatorem uroczystości jest Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo wraz z Fundacją PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza. – Chcemy przypominać o zamordowanych Polakach, którym należy się hołd i ogromny szacunek za ich poświęcenie dla wolnej Polski. To szczególnie ważne dla młodego pokolenia, które jest gwarantem pamięci i dziedzictwa narodowego – powiedział prezes PGNiG Piotr Woźniak. – „Iskra Pamięci” to kolejna inicjatywa PGNiG upamiętniająca ważne wydarzenia z historii Polski. Spółka za pośrednictwem Fundacji im. Ignacego Łukasiewicza od kilku lat realizuje projekty wspierające budowanie tożsamości narodowej oraz promowanie postaw patriotycznych. – Od 2016 r. prowadzimy program „Rachu-

nek Wdzięczności PGNiG” – oferujemy dopłaty do rachunków za gaz powstańcom warszawskim oraz górnikom, którzy wzięli udział w strajku w kopalni Wujek w 1981 r. Wsparciem objęte są także rodziny zamordowanych w czasie tego tragicznego wydarzenia – dodał Woźniak.

W sobotę 14 września na placu marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie oraz na Rynku Wielkim w Zamościu zapalonych zostanie ponad 20 tys. zniczy. To symbol ofiary Polaków – oficerów i szeregowych Wojska Polskiego, a także innych służb mundurowych oraz cywilów uznanych za zatwardziałych i nieprzejednanych wrogów władzy sowieckiej, których krew przelano w lasach katyńskich w 1940 r.

(jp, PAP)



NOWA DYWIZJA NA WSCHODZIE

SZTANDAR PRZEKAZANY \ Utworzenie 18. Dywizji Zmechanizowanej realnie wzmacnia bezpieczeństwo Polski – powiedział szef MON Mariusz Błaszczak w sobotę w Siedlcach.



SLD KORZY SIĘ PRZED TUSKIEM I KOPACZ

HOŁD TUSKI \ Rzeczniczka SLD Anna Maria Żukowska przeprosiła w sobotę za stwierdzenie, że jeśli rzeczywiście Tusk i Kopacz wiedzieli o lukach w VAT i nie przeprowadzili działań, to jest to powód to postawienia ich przed Trybunałem Stanu.

KLUBY „GP” \ V Nadzwyczajny Zjazd Klubów „Gazety Polskiej”

Gra o wielką stawkę

„Nie ukrywam, że pragnę po raz kolejny ujrzyć na pierwszej linii frontu starych, wiernych, wypróbowanych przyjaciół, czyli szanownych Państwa, członków klubów »Gazety Polskiej«” – napisał Jarosław Kaczyński w liście do uczestników V Nadzwyczajnego Zjazdu Klubów „Gazety Polskiej”. Do Sulejowa na V Nadzwyczajny Zjazd Klubów „GP” przyjechało kilkaset osób z całej Polski.

Jacek Liziniewicz

Tegoroczny nadzwyczajny zjazd klubów „GP” odbył się w szczególnym czasie. To ostatnie prosta przed najważniejszymi po 1989 r. wyborami i nie jest tajemnicą, że także i kluby „GP” szczególnie mobilizują się w tym przedwyborczym okresie. Zjazd był potrzebny, aby naładować baterie i zastanowić się, jakkolwiek to patetycznie brzmi, nad przyszłością naszego kraju – powiedział nam Ryszard Kapuściński. I rzeczywiście rozmów o kształcie polityki i problemach gospodarczych było podczas tego zjazdu wyjątkowo dużo.

Polityka to obowiązek

– To dla mnie zaszczyt, wyróżnienie i wyzwanie. Spotykamy się nie tak często, występuje wiele nowych sytuacji i okoliczności, a ta dzisiejsza jest szczególnie – spotykamy się przed dzień wyborów parlamentarnych – zaczął Antoni Macierewicz, który w swoim przemówieniu bronił dorobku rządu dobrej zmiany. Nie pozostawił złudzeń co do tego, jak należy zachować się w zbliżających się wyborach. – Najważniejszym przesłaniem Romana Dmowskiego było: „jestem Polakiem i mam obowiązki polskie”. Obowiązkiem Polaka jest decydować o tym, komu powierzam własną ojczyznę. [...] Destrukcja świadomości, która występuje w niektórych mediach, jest nakierowana na to, żeby przekonać nas, że polityka to coś złego. To, co widzimy w pewnym filmie, to jest nieprawda, to sposób dzia-



| fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

łania, który ma nam obrzucić politykę – mówił Antoni Macierewicz, odnosząc się do zbierającego złe recenzje filmu „Polityka” Patryka Vegi. Pierwszego dnia zjazdu poruszono również wiele klubowych spraw. Dyskusję moderował redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz. Wieczorem w swoim najlepszym repertuarze zaprezentował się z kolei Paweł Piekarczyk, bard Strefy Wolnego Słowa.

Rolnik żywi i broni

Artystycznych atrakcji nie zabrakło również w sobotę. Wspaniały koncert dał znany i lubiany Jan Pietrzak. Zanim jednak była uczta dla duszy, odbyły się panele merytoryczne. Głównym gościem drugiego dnia zjazdu był minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, który na świeżo komentował obietnice PiS. – Polski rolnik musi być traktowany na równi z resztą Unii Europejskiej – podkreślił

minister rolnictwa. Dodał również, że jego zadaniem w ramach dobrej zmiany jest zmiana ustroju rolnego, pozostałości po rządach postkomuny, który faktycznie sprowadza polskich rolników do roli producentów surowca. Chwalił się również podjętymi reformami, jak ustawy o spółdzielniach czy o handlu bezpośrednim. Podkreślił też, że celem PiS jest stworzenie takich warunków do życia na wsi, które dawałyby jednakowe szanse i standard jak życie w mieście. Ma w tym pomagać program remontów dróg lokalnych i rozwój sieci szerokopasmowego internetu. Wraz z ministrem Ardanowskim pojawił się również senator Zbigniew Cichoń. Wśród obecnych był również Bogdan Pęk, kandydat PiS z Małopolski.

List od premiera

W związku z obowiązkami kampanijnymi w Sulejowie zabrakło prezesa PiS i pre-

miera Mateusza Morawieckiego. Obaj napisali jednak listy do klubowiczów. „Przeszliśmy wspólnie niejedno, byliśmy razem, a właściwie byliście Państwo ze mną, z nami w najtrudniejszych czasach i zawsze można było na Was liczyć jak na Zawiszę. Wasz wkład na rozlicznych polach w dzieło walki o naprawdę Rzeczypospolitą jest po prostu nie do przecenienia. Zawsze też podkreślałam, i uczynię to także i teraz, okazane przez Państwa wsparcie oraz zaangażowanie w walkę o prawdę o tragedii smoleńskiej oraz o godne upamiętnienie poległych w tej straszliwej katastrofie. Za to wszystko, za Waszą, Szanowni Państwo, ofiarność, całkowite oddanie sprawie, patriotyzm i poczucie obywatelskiego obowiązku, pragnę Państwu z głębi serca, najgoręcej, jak tylko potrafię, podziękować. Polska musi czuć się dumna, że posiada takie córki i takich synów” – napisał Jarosław Kaczyński.

„Nie da się ukryć, że z dobrą zmianą jest podobnie jak z niepodległością. Wywalczyliśmy możliwość jej wprowadzenia w zwycięskich wyborach prezydenckich i parlamentarnych cztery lata temu, a teraz musimy ją obronić. Stawka w nadchodzących wyborach parlamentarnych jest – co wszyscy doskonale wiemy – dużo, dużo większa, bo nie będzie w nich chodziło tylko o utrwalenie tego, czego dokonaliśmy, ale o zapewnienie dalszych możliwości rozwojowych. O to, by nasza ojczyzna nadal podążała właściwym kursem ku lepszej przyszłości. Ku dostatniej, silnej, sprawiedliwej i solidarnej Rzeczypospolitej. Ku takiej Polsce, która będzie bezpiecznym domem dla wszystkich jej mieszkańców i w której z rozwoju gospodarczego będą korzystać wszystkie Polki i wszyscy Polacy. Wreszcie ku takiej, w której poziom i jakość życia będą podobne jak w najzamożniejszych państwach Europy. Budowanie takiej Polski jest naszą powinnością wobec ojczyzny, wobec przyszłych pokoleń naszych rodaków” – napisał Kaczyński. „Nie ukrywam, że pragnę po raz kolejny ujrzyć na pierwszej linii frontu starych, wiernych, wypróbowanych przyjaciół, czyli Szanownych Państwa, Członków Klubów »Gazety Polskiej«” – napisał Kaczyński.

List wystosował również premier Mateusz Morawiecki. „Wiem, że wspólne spotkania są okazją do wymiany doświadczeń, niezwykle potrzebnych w Waszym codziennym działaniu. Służą też pogłębianiu więzi tak cenionego przez nas środowiska. Postawa członków klubów, ten przykład obywatelskiego zaangażowania, zasługuje na najwyższy szacunek” – napisał prezes Rady Ministrów.

Organizatorem V Nadzwyczajnego Zjazdu Klubów „GP” była Fundacja Klubów „Gazety Polskiej”. Za organizację jak zwykle odpowiadały siostry Ewa i Anna Wójcik, przy walnym wsparciu piotrkowskiego klubu „GP” z Beatą Drózd na czele.

PARTNERZY V NADZWYCAJNEGO ZJAZDU KLUBÓW „GAZETY POLSKIEJ”

PARTNERZY GŁÓWNI:

PARTNER





fot. Yara Nardi/Reuters

MILION OSÓB MODLIŁO SIĘ Z FRANCISZKIEM

MADAGASKAR \ Około miliona osób wzięło udział w mszy świętej, jaką papież Franciszek odprawił wczoraj w stolicy Madagaskaru, Antananarywie. W jednym z najbiedniejszych krajów świata papież mówił, że cierpienie i ubóstwo nie należą do Bożego planu. Przestrzegł też przed usprawiedliwianiem „kultury przywilejów i wykluczenia”.

LITWA \ Uroczystości pogrzebowe w Ejszyszkach

Akowcy pochowani z honorami

W sobotę na cmentarzu w Ejszyszkach z udziałem polskiej i litewskiej delegacji odbył się uroczysty pochówek czterech nieznanych żołnierzy Armii Krajowej, których szczątki zostały odnalezione na terenie rejonu sołecznickiego w ramach prac poszukiwawczych Wydziału Kresowego Biura Identyfikacji i Poszukiwań IPN.

Ilona Lewandowska

Na pochówki dwóch żołnierzy natrafiono na terenie tzw. Długiej Wyspy w Puszczy Rudnickiej. Pozostałe pochówki odkryto w okolicy miejscowości Monkiewicze. – Tak czasem bywa, że na trumnie i grobie żołnierza wisi tabliczka „Nieznany żołnierz polski”. A przecież ktoś was odnalazł. Najpierw w archiwach, potem ktoś przekopał wielki plac, by was odnaleźć i z dziwną jak na te okoliczności radością powiedzieć:



Pochówek czterech nieznanych żołnierzy AK miał uroczysty charakter. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz Polski i Litwy
| fot. IL/d

są, odnaleźliśmy ich – mówił podczas mszy św. pogrzebowej ks. Tomasz Trzaska, kapelan Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. – Dzisiaj Bóg was wita i przyjmuje po imieniu. Na imię macie Wolna Polska – dodał duchowny na zakończenie homilii.

Uroczystość miała wyjątkowy charakter również dlatego, że brali w niej udział członkowie Zgromadzenia Parlamentarnego Polski i Litwy. – Dzisiejszy dzień rozpoczęliśmy od złożenia wieńca i hołdu przy mogile Adolfa Ramanauskasa ps. Vanagas, przywódcy litew-

skich Leśnych Braci. Teraz stoimy nad grobem, którego też miało nigdy nie być. Pogrzebani bez modlitwy, bez salwy honorowej, bez imienia bohaterowie naszej wolności: żołnierze Armii Krajowej. Oddali ojczyznę to, co mieli najcenniejszego: życie – mówiła podczas uroczysto-

ści na cmentarzu wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska.

Przy grobach żołnierzy przemówił również przedstawiciel litewskich władz, przewodniczący sejmowej komisji walk o wolność i pamięci historycznej Arūnas Gumuliauskas. – Historia powinna uczyć nas życia. A wy zginęliście jak bohaterowie za prawdę, wolność i niepodległość swojego narodu. Spoczywajcie w pokoju – powiedział litewski poseł.

Poszukiwania na Litwie Wydział Kresowy IPN rozpoczął latem 2017 r. Archeolodzy dokonali ekshumacji wielu szczątków, z których dotychczas udało się zidentyfikować tylko dwie osoby. W imiennych grobach spoczęli kpr. Edward Buczek ps. Grzybek, odnaleziony w kolonii Michnokiemia, i por. Wojciech Stypuła ps. Bartek, którego grób znajdował się na tzw. Długiej Wysepce. Na prośbę rodziny jego szczątki spoczęły w kwaterze wojskowej w Wadowicach.

.....
Autorka jest dziennikarką „Kuriera Wileńskiego”, partnera „Codzienniej”

Brytyjczycy tracą cierpliwość

BREXIT \ W sobotę w Londynie odbyły się protesty przeciwko premierowi Borisowi Johnsonowi i wyjściu Wielkiej Brytanii z UE bez umowy. Doszło też do starć ze zwolennikami tego rozwiązania.

Pierwsza demonstracja odbyła się na Parliament Square, słynnym placu przed Pałacem Westminsterskim, siedzibą londyńskiego parlamentu. Zorganizowała ją lewicowa organizacja March for Change. Biorący w niej udział lewicowy poseł Lloyd Russell-Moyle powiedział tłumowi, że „brexit to zło, ale dobro zwycięży”. – Niektórzy nazywają nas zdrajcami, ale nie jesteśmy tymi, którzy próbują złamać Wielką Brytanię i zamienić ją w nacjonalistyczny kraj – stwierdził. – Nie jesteśmy też tymi, którzy niszczą prawa migrantów – dodał Russell-Moyle.

Równocześnie na Parliament Square miała miejsce demonstracja zwolenni-

ków brexitu. Zorganizowała ją prawicowa organizacja Football Lads Alliance, złożona głównie z kibiców piłkarskich. Wzięło w niej udział ok. 200 osób. Policja wiedziała, że obie manifestacje odbędą się w tym samym miejscu i czasie, dlatego interweniowała, kiedy tylko ich uczestnicy zaczęli wymieniać się inwektywami. Oficerowie na koniach oddzielili od siebie zwolenników i przeciwników brexitu, a policjanci z prewencji ustawili kordon.

Mimo to doszło do starć pomiędzy członkami obu manifestacji. – Przyszliśmy tutaj, aby demonstrować w pokoju i bronić naszej demokracji – powiedział mediom je-

den z dyrektorów March for Change, Tom Brufatto. – Zostaliśmy zaatakowani trzykrotnie. Szanujemy prawo do protestów, ale nie szanujemy zastraszania i agresji – dodał.

Policja potwierdziła, że faktycznie doszło do starć. Nie podano jednak, ile osób zostało poszkodowanych. W związku z zamieszkami dokonano jednak 16 zatrzymań. Brytyjskie media donoszą z kolei o tym, że zwolennicy brexitu mieli obrzucić jajkami osoby, które ich filmowały. W przeciwników ciskano też puszkami po piwie.

Demonstrację zorganizowano też przed siedzibą premiera Borisa Johnsona przy Downing Street. Partia Zielonych, a także wiele lewicowych organizacji, w tym kojarzona z liderem opozycji Jeremym Corbynem organizacja Momentum, wyrażały swoje niezadowolenie z polityki realizowanej przez szefa rządu. W sobotę protesty przeciwko brexitowi miały miejsce także w wielu innych miastach Wielkiej Brytanii, a także w Berlinie.

.....
Wiktoria Młynarz

Trump zawiesza rozmowy z talibami

WASZYNGTON \ Prezydent USA Donald Trump zdecydował się na zawieszenie rozmów pokojowych z talibami ze względu na dokonany przez nich czwartkowy zamach bombowy w Kabulu, w którym zginął jeden z amerykańskich żołnierzy.

Wczoraj w rezydencji prezydentów USA w Camp David w stanie Maryland Donald Trump miał się spotkać m.in. z przywódcami talibów, a następnie z prezydentem Afganistanu Aszrafem Ghanim. Zebrani mieli rozmawiać o porozumieniu z talibami, które zakończyłoby trwający od 2001 r. konflikt zbrojny w Afganistanie.

W sobotę wieczorem prezydent USA zdecydował się jednak na odwołanie spotkania i wstrzymanie dialogu. „Tali-

bowie, chcąc prowadzić negocjacje pokojowe z pozycji siły, przyznali się do przeprowadzenia ataku bombowego, w którym zginął nasz wspólny żołnierz oraz 11 innych ludzi” – napisał Trump na Twitterze. „Jeśli talibowie nie mogą zgodzić się na zawieszenie broni podczas ważnych rozmów pokojowych i decydują się na zabicie 12 niewinnych ludzi, to prawdopodobnie nie byłoby w stanie wynegocjować istotnego porozumienia” – dodał prezydent USA.

Zdetonowana w czwartek niedaleko punktu kontrolnego przez kwaterę NATO-wskiej misji Resolute Support bomba samochodowa zabiła amerykańskiego i rumuńskiego żołnierza oraz dziesięciu cywilów. Zamach miał miejsce kilka dni po osiągnięciu porozumienia przez amerykańskiego specjalnego wysłannika ds. Afganistanu Zalmaya Khalilzada oraz przedstawicieli talibów. Przewidywało one wycofanie się w ciągu 135 dni z Afganistanu 5 tys. amerykańskich żołnierzy. Porozumienie zakładało także rozpoczęcie przez talibów rozmów z rządem w Kabulu.

.....
(pk)

**SIEĆ ** Wprowadzenie sieci 5G ma być fundamentem budowy gospodarki 4.0, czyli ekonomii będącej efektem nowej rewolucji przemysłowej. Przedsiębiorstwa będą korzystały z mocy obliczeniowej chmury, szybkich transferów i analizy danych w czasie rzeczywistym, by zoptymalizować swoją produkcję i usługi. 5G i gospodarka 4.0 stanowią przełom w dostępie do usług medycznych nowej jakości oraz wykorzystanie najnowszych technologii w edukacji.

**XXIX FORUM EKONOMICZNE ** Autostrada komunikacyjna 5G podstawą przyszłości gospodarki europejskiej

Technologia 5G przyszłością gospodarki

Zachowanie konkurencyjności polskiej gospodarki nie będzie możliwe bez sieci 5G – to główne przesłanie panelu „Autostrada komunikacyjna 5G podstawą przyszłości gospodarki europejskiej”, odbywającego się podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy.

Zdaniem ekspertów w ciągu najbliższych kilku lat istniejące pasmo sieci 4G się wyczerpie. Aby nie doszło do problemów komunikacyjnych, potrzebne jest wprowadzenie nowej technologii, która zapewni lepszą agregację pasma przekazu i wyższą szybkość przesyłu danych. Takie możliwości daje sieć nowej generacji 5G, która może się stać kluczowym czynnikiem rozwoju wielu dziedzin gospodarki. – Nowa technologia umożliwi rozwój m.in. przemysłu 4.0, sztucznej inteligencji, internetu rzeczy, smart city czy transportu autonomicznego. 5G umożliwi też wprowadzenie zupełnie nowych rozwiązań w energetyce (smart grid). Technologia 5G będzie kręgosłupem każdej infrastruktury – podkreślał uczestniczący w panelu Tonny Bao, dyrektor zarządzający Huawei Polska.

Z kolei Jarosław Tworóg, wiceprezes Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji, stwierdził, że 5G to nie tylko infrastruktura. – To uniwersalne spoiwo, które łączy wszystko ze wszystkimi – zapewnił Tworóg. Jego zdaniem proces implementacji technologii 5G nie będzie jednak łatwy. Ale trzeba to zacząć robić jak najszybciej, żeby nie zwiększał się dystans do bardziej rozwiniętych krajów i obszarów gospodarczych. Nie da się jednak tego zrobić bez współpracy wszystkich zainteresowanych podmiotów. – Kluczowymi kwestiami są budowa specjalnych korytarzy i współpraca regionalna – przekonywał Tworóg. Korytarze pomiędzy miastami mogłyby przyjąć kształt pierścieni. Można by np. stworzyć pierścień 5G, który łączyłby region południowej Polski, niemiecką Saksonię, Czechy, Słowację i Węgry.

Wiele branż skorzysta z nowej technologii
Zdaniem Marcina Cichego, prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, beneficjentami technologii 5G będzie wiele gałęzi gospodarki, ale przede wszystkim sektory informatyczny i telekomunikacyjny, logistyka, energetyka i przemysł. Wprowa-



Prezes Huawei w Polsce Tonny Bao | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

**\ Zdaniem Marcina Cichego, prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, beneficjentami technologii 5G będzie wiele gałęzi gospodarki, ale przede wszystkim sektory informatyczny i telekomunikacyjny, logistyka, energetyka i przemysł. **

dzenie nowego będzie jednak wielkim wyzwaniem, m.in. z powodu konieczności rozbudowy niezbędnej infrastruktury, co może być procesem trudnym i kosztownym. – Głównym problemem, jeśli chodzi o rozwój sieci 5G, jest zbyt mała gęstość stacji bazowych. Potrzebne są więc inwestycje w rozbudowę sieci stacji bazowych – powiedział Cichy. Piotr Kuriata, dyrektor ds. regulacji w Play, stwierdził, że polscy operatorzy są dobrze przygotowani na wdrażanie 5G. Proces implementacji nie będzie łatwy nie tylko z powodów wysokich kosztów, które szacowane są nawet na 20 mld zł. – Potrzebne są zmiany w prawie, by umożliwić realizację inwestycji. Niezbędna jest też edukacja w tej dziedzinie – podkreślił Kuriata.

Potrzeba jednolitych standardów
Tonny Bao zwrócił uwagę na potrzebę wypracowania i przyjęcia jednolitych standardów technicznych. – W przypadku sieci 3G było wiele różnych standardów,

w każdym regionie był inny. Później jednak udało się to zmienić. Dobrym rozwiązaniem byłoby też przyjęcie wspólnego standardu bezpieczeństwa – powiedział Bao. Z kolei Oliver Blank, dyrektor niemieckiej firmy ZVEI, stwierdził, że nie osiągnie się sukcesu bez dobrej współpracy pomiędzy europejskimi krajami. Równie ważna jest budowa zaufania. Trzeba będzie też rozwiązać np. kwestię ochrony danych osobowych. – Musimy w Europie współpracować, dzielić się doświadczeniami, czerpać z dobrych praktyk – powiedział Blank. – Wprowadzanie technologii 5G nie jest łatwe, gdyż w tej dziedzinie brak modeli biznesowych. Brakuje też zrozumienia, co właściwie daje technologia 5G – powiedział Neils Kalnins z Urzędu Komunikacji Elektronicznej Łotwy. Rozmówcy podkreślali, że mimo wielu wyzwań i problemów inwestycje we wdrożenie technologii 5G są konieczne. Tym bardziej że rozwój technologii 5G jest zgodny z polityką Unii Euro-

pejskiej. Komisja Europejska chciałaby, żeby do 2020 r. objąć siecią 5G przynajmniej po jednym mieście każdego kraju członkowskiego, a do 2025 r. powinny zostać wyposażone w nią wszystkie duże miasta w UE oraz główne szlaki transportowe.

Huawei odpiera zarzuty
W trakcie dyskusji nie zabrakło też odniesień do ostatnio podpisanej przez premiera Mateusza Morawieckiego i Mike’a Pence’a, wiceprezidenta USA, deklaracji w sprawie bezpieczeństwa sieci 5G. Jak wiadomo, Amerykanie od dawna przestrzegają przed korzystaniem z urządzeń firmy Huawei przy budowie sieci 5G z obawy o ewentualne wykorzystanie urządzeń w celach szpiegowskich. Huawei zdecydowanie zaprzecza tym zarzutom, twierdząc, że działania amerykańskiej administracji podyktowane są interesami ekonomicznymi. Jak skomentował prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, polsko-amerykańska deklaracja

jest zrównoważona. – Jeśli chodzi o takie wyłączenie infrastruktur przychodzących z rynku, myślę, że do tego nie dojdzie. Nie wierzę, że coś takiego jest możliwe, gdyż spowodowałoby to wzrost kosztów całego procesu. Myślę, że powinien się w tej sprawie wypowiedzieć pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa – stwierdził prezes Marcin Cichy. Jak przypomniiał Tonny Bao, Huawei jest firmą prywatną, która dostarcza technologie w 170 krajach, w tym od 15 lat także w Polsce. – Moim zdaniem polski rząd sam będzie podejmował decyzje w oparciu o najlepszą dostępną wiedzę. Będziemy kontynuowali działalność biznesową w Polsce, oferując najnowsze technologie. Chcemy być wiodącym graczem, jeśli chodzi o 5G i cyfryzację. A to, że próbuje się Huawei wykluczyć z rynku, dowodzi tego, że uznaje się nas za niekwestionowanego lidera technologii 5G – skomentował Bao.

(ar)
Artykuł sponsorowany



JAK ZAPOWIADALI, TAK ZROBILI

IRAN \ Rzecznik irańskiej agencji energii atomowej Behruz Kamalwandi ogłosił w sobotę, że Teheran uruchomił 20 wirówek typu IR-4 i 20 wirówek typu IR-6 do produkcji wzbogaconego uranu. Umowa nuklearna pozwalała na produkcję wzbogaconego uranu na tym etapie tylko przy użyciu wirówek pierwszej generacji (IR-1). W ub.r. z porozumienia wycofały się Stany Zjednoczone.

KIJÓW \ Koniec gehenny ukraińskich marynarzy

Rosja i Ukraina wymieniły więźniów

W weekend przedstawiciele rosyjskich i ukraińskich władz dokonały wymiany osób skazanych i aresztowanych w obu krajach. Wśród zwolnionych są m.in. filmowiec Ołeh Sencow oraz 24 ukraińskich marynarzy aresztowanych po listopadowym incydencie zbrojnym w rejonie Cieśniny Kerczeńskiej.

Petar Petrović

Wymiana objęła łącznie 70 osób, po 35 z każdej ze stron. Z doniesień medialnych wynika, że wśród zatrzymanych przekazanych Moskwie byli m.in. Kyrył Wyszynski, dziennikarz rosyjskiej agencji RIA w Kijowie, i Wołodimir Cemach, terrorysta z tzw. Donieckiej Republiki Ludowej (DRL), który prawdopodobnie jest powiązany z zestrzeleniem malezyjskiego boeinga nad Donbasem w lipcu 2014 r. Zginęło wówczas 298 osób. Biuro prezydenta Wołodymira Zełenskiego opublikowało zaś pełną listę zwolnionych przez Rosję Ukraińców, których ten osobiście witał na lotnisku Boryspol koło Kijowa. Zełenski ocenił, że ta wymiana jest pierwszym krokiem do zakończenia wojny na Donbasie. Wyraził też nadzieję na szybkie spotkanie w tzw. formacie normandzkim (Ukraina, Rosja, Francja, Niemcy). – Zrobiliśmy pierwszy krok. Teraz musimy zrobić kolejne, by zakończyć straszliwą wojnę – powiedział Zełenski na płycie lotniska.

Jeden z uwolnionych, pochodzący z Krymu ukraiński reżyser Ołeh Sencow, zwrócił uwagę, że jeszcze wielu Ukraińców z powodów politycznych przebywa w rosyjskich więzieniach. – Cieszymy się, że jesteśmy na rodzinnej ziemi. Chcę podzię-



Rodzina, przyjaciele, a także ukraińskie władze przywitały 35 osób uwolnionych przez Rosję. Wśród nich znalazł się m.in. ukraiński filmowiec Ołeh Sencow | fot. Gleb Garanich/Reuters

kować wszystkim ludziom, którzy o nas walczyli, zabiegali o nasze uwolnienie i do niego doprowadzili. Mam nadzieję, że także pozostali jeńcy zostaną uwolnieni. Ale nawet po uwolnieniu ostatniego jeńca nasza walka się nie skończy. Do zwycięstwa jest jeszcze bardzo daleko – powiedział Sencow.

Cztery lata temu został on skazany przez rosyjski sąd na 20 lat kolonii karnej za rzekome przygotowywanie zamachów terrorystycznych na okupowanym przez Rosję Krymie. W ub.r. Sencow prowadził trwającą 145 dni głódówkę w kolonii karnej na rosyjskiej dalekiej północy. W jego sprawie interwenio-

wały międzynarodowe organizacje, zachodni politycy oraz środowiska artystyczne i intelektualne.

W sobotę Kreml oświadczył, że uważa wymianę więźniów za „pozytywny sygnał”, i przekonuje, że należy przeprowadzić „inne ważne kroki na rzecz wyjścia z impasu w stosunkach rosyjsko-ukraińskich i realizacji porozumień mińskich”. W specjalnym komunikacie resort rosyjskiej dyplomacji stwierdził jednak, że wojna na Donbasie jest „wewnętrznym sporem” Ukrainy. Podkreślono również, że jest w nim obecna „stała retoryka antyrosyjska”, co nie przybliży do rozwiązywania problemów w polity-

ce wewnętrznej i gospodarce. Tego typu tezy mają przerzucić odpowiedzialność za trwającą od 5 lat wojnę na Kijów, chociaż to właśnie Rosja jest odpowiedzialna za jej wywołanie i podtrzymywanie. Anektując Krym i wspierając prorosyjskich separatystów, Moskwa kontynuuje swoją agresywną politykę wobec Ukrainy i stara się wpływać na tamtejsze społeczeństwo i klasę polityczną. Do tej pory w wyniku wojny na Ukrainie życie straciło ponad 13 tys. osób, głównie cywilów.

Sobotnie wydarzenie skomentowało wielu światowych przywódców, m.in. prezydent Donald Trump, szefowa unijnej dyplomacji

Federica Mogherini, kanclerz Niemiec Angela Merkel oraz władze NATO. Sojusz z zadowoleniem przyjął decyzję o uwolnieniu ukraińskich marynarzy, jednak w specjalnym oświadczeniu wezwał Kreml do zwolnienia również pozostałych aresztowanych i skazanych ujętych w porozumieniu mińskim. „Poza uwolnieniem więźniów ważne jest też ustalenie prawdy i pociągnięcie do odpowiedzialności za zestrzelenie samolotu pasażerskiego wykonującego lot MH17” – czytamy w oświadczeniu rzeczniczki NATO Oany Lungescu.

.....
(autor jest dziennikarzem Polskiego Radia)

Maduro zamierza stłamsić opozycję

CARACAS \ Dyktator Wenezueli Nicolás Maduro wycofał się z dialogu z opozycją, oskarżając jej lidera Juana Guaidó o szafowanie terytorium kraju. W tym samym czasie zrównano z ziemią dom opozycyjnego ambasadora Wenezueli w USA, a doradca Guaidó był zmuszony ukryć się w rezydencji ambasadora Chile.

W piątek Nicolás Maduro oskarżył lidera opozycji oraz tymczasowego prezydenta kraju Juana Guaidó o chęć zrzeczenia się na rzecz Gujany praw do Regionu Essequibo na wschodzie kraju. Spór o ziemię toczy się pomiędzy krajami od XIX w. i każdy z nich uważa terytorium za swoją integralną część. Szef socjalistycznego reżimu stwierdził wprost, że Guaidó zaoferował całkowite prawo do ziemi wchodzącej

w skład brytyjskiej Wspólnoty Narodów Gujanie w zamian za wsparcie polityczne Londynu. W czwartek wenezuelska prokuratura generalna oficjalnie rozpoczęła śledztwo w tej sprawie. – Nie zasiądziemy do rozmów, dopóki deputowany Guaidó nie zaprzestanie szafowania naszym terytorium – zadeklarował Maduro na antenie państwowej telewizji. – Parodia prokuratury wszczęła postępowanie, które ma

na celu odciągnąć uwagę od głównego problemu – odbił oskarżenia Guaidó. Dodał, że wspomniany region od zawsze należał do Wenezueli. – Dziś zdrajcami ojczyzny są narkoterrorysty i inne grupy zbrojne, które przemycają ropę i narkotyki. Śledztwo powinno rozpocząć się od analizy nagrania z forum w São Paulo, gdzie Maduro mówi, że szefowie bojówek Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC) są mile widzia-

ni w kraju – wskazał Guaidó. Lider opozycji zaznaczył, że oczekuje od reżimu wyznaczenia daty wznowienia rozmów, które socjaliści przerwali, po tym jak w sierpniu br. Waszyngton nałożył na Wenezuelę kolejne sankcje w postaci zamrożenia wenezuelskich aktywów w USA. Rozmowy na linii socjaliści-opozycja rozpoczęto w maju br. pod auspicjami Norwegii. Niespełna cztery miesiące nie wystarczyły jednak na

wypracowanie porozumienia w kwestii m.in. rozpisania w pełni demokratycznych wyborów prezydenckich.

Guaidó nie jest jedynym opozycjonistą nękanym przez reżim. W piątek mianowany przez opozycję ambasador Wenezueli w USA Carlos Vecchio poinformował, że jego rezydencja w Caracas została całkowicie zrównana z ziemią przez wysłanników Maduro. Tego samego dnia doradca ds. zagranicznych Juana Guaidó Manuel Avendaño schronił się w rezydencji ambasadora Chile w Caracas. Dyplomaci przyjęli Avendaño, który podobnie jak Guaidó jest oskarżony o zdradę kraju.

.....
Joanna Kowalkowska



LOTOS W CZOŁÓWCE ŚWIATOWYCH RAFINERII

NOWOCZESNE PRZETWÓRSTWO \ Dzięki instalacjom EFRA i nowoczesnym technologiom w niej zastosowanym LOTOS dołączy do technologicznej elity światowych rafinerii. Realizacja projektu oznacza więcej cennych produktów wyprodukowanych z każdej baryłki ropy w gdańskim zakładzie. Efektywniej zagospodarowane będą ciężkie pozostałości z procesu rafinacji.

XXIX FORUM EKONOMICZNE \ Sprawiedliwa transformacja. Perspektywy energetyczne na najbliższą dekadę

LOTOS ucieka konkurencji

Największe inwestycje sektora energetycznego są ogromnym wyzwaniem. Planując je, sektor musi patrzeć na kilkanaście lat do przodu – powiedział w Krynicy-Zdroju minister energii Krzysztof Tchórzewski. Kilka takich inwestycji jest realizowanych obecnie w gdańskiej rafinerii LOTOSU. – Już należymy do czołówki najnowocześniejszych zakładów na świecie, ale ciągle inwestujemy w innowacyjne rozwiązania – zapewnił Mateusz Aleksander Bonca, prezes zarządu Grupy LOTOS SA.

Znaleźliśmy w Polsce drogę, która godzi bezpieczeństwo energetyczne z realizacją założeń unijnej polityki klimatycznej. Co najważniejsze, po negocjacjach znalazła ona poparcie Komisji Europejskiej – przekonywał szef resortu energii podczas panelu „Sprawiedliwa transformacja. Perspektywy energetyczne na najbliższą dekadę”.

Rosnące zapotrzebowanie wymaga inwestycji

Zdaniem ministra Tchórzewskiego bezpieczeństwo energetyczne, rozumiane jako zapewnienie stabilnych dostaw i zaspokojenie rosnącego krajowego zapotrzebowania na energię, należy do podstawowych oczekiwań obywateli i przedsiębiorców. Przy prognozowanym wzroście zapotrzebowania oznacza to konieczność inwestowania w nowe moce. – Sektor energetyczny jest zawsze w trudnej sytuacji, dlatego że musimy patrzeć na to, co będzie potrzebne za 10 czy 15 lat i pod to kierować inwestycje. Tymczasem bieżące funkcjonowanie państwa demokratycznego jest, jak wiadomo, ustawione w cyklach czteroletnich – tłumaczył Tchórzewski. – Sektor energetyczny musi funkcjonować w sposób racjonalny, odpowiedzialny i musi się opierać na głębokich analizach systemowych, będących podstawą długoterminowych, kosztownych inwestycji – wyjaśniał. – W moim przekonaniu w zakresie zabezpieczenia bezpieczeństwa energetycznego wystarczająco jak na razie wyprzedzamy oczekiwania – ocenił Tchórzewski, wskazując, iż średnio co dwa lata zużycie energii w Polsce rośnie o tyle, ile wytwarza jeden duży blok energetyczny. Minister przypomniał, że zabezpieczeniem dla realizowanych i planowanych inwestycji w energetyce jest rynek mocy, gwarantujący stabilność finansową tych przedsięwzięć.

Polska energetyka się zmienia

Tchórzewski tłumaczył, że zgoda Komisji Europejskiej

na wprowadzenie rynku mocy dla energetyki konwencjonalnej pozwala również na dynamiczny rozwój segmentu odnawialnych źródeł energii. Ostatnie kilkanaście miesięcy przyniosło wiele zmian legislacyjnych wpływających na metamorfozę sektora energetycznego. Pod koniec ub.r. rząd przedstawił projekt strategii energetycznej i krajowego planu energii i klimatu. Minister Tchórzewski zapewnił, że do końca tego roku uda się przygotować dokumenty. W jego ocenie unijna polityka klimatyczna, zakładająca intensywną transformację systemu energetycznego, wymusza nie tylko inwestycje w energetyce, ale także równoległą – również kosztowną – transformację regionów górniczych, będących zapleczem energetyki konwencjonalnej. Stąd m.in. zgoda Komisji Europejskiej na okres przejściowy w transformacji energetyki.

– Polska kładzie szczególny nacisk na rozwój energetyki odnawialnej. Przygotowujemy się do wdrożenia projektów morskich farm wiatrowych, stawiamy na rozwój fotowoltaiki, musimy zbudować kilkadziesiąt tysięcy biogazowni – mówił, podkreślając, że jest to możliwe dzięki uzyskaniu pewności energetycznej w ramach rynku mocy. – Projekt strategii energetycznej jest wyrazem kompromisu społeczno-gospodarczego, który umożliwi doświadczenie państw starej Unii Europejskiej – dodał szef resortu energii.

Skuteczne inwestycje LOTOSU

Mateusz Bonca, prezes zarządu LOTOSU, wskazał, że w zakresie przetwórstwa ropy naftowej nie możemy mówić o dościganie kogokolwiek. – My nie gonimy innych, bo my przed konkurencją po prostu uciekamy. Rafineria LOTOSU należy do najnowocześniejszych na świecie. Aby stała się jeszcze bardziej konkurencyjna, uruchamiamy instalację EFRA – podkreślił Bonca.

Dzięki instalacjom EFRA i nowoczesnym technologiom w niej zastosowanym



Mateusz Aleksander Bonca, prezes zarządu Grupy LOTOS SA | fot. mat. pras.

„My nie gonimy innych, bo my przed konkurencją po prostu uciekamy. Rafineria LOTOSU należy do najnowocześniejszych na świecie. Aby stała się jeszcze bardziej konkurencyjna, uruchamiamy instalację EFRA – podkreślił Bonca. „

LOTOS dołączy do technologicznej elity światowych rafinerii. Realizacja projektu oznacza więcej cennych produktów wyprodukowanych z każdej baryłki ropy w gdańskim zakładzie. Efektywniej zagospodarowane będą ciężkie pozostałości z procesu rafinacji. W kompleks LOTOS zainwestuje 2,3 mld zł, dzięki czemu marża wzrośnie o 2 USD na przerobie każdej baryłki ropy naftowej, a spółka wytworzy 900 tys. ton dodatkowych wysokomarżowych produktów rocznie, głównie oleju napędowego i paliwa lotniczego.

Inwestycje LOTOSU są jednak dużo szersze i dotyczą zarówno instalacji, jak i oprogramowania oraz zasobów ludzkich. – Inwestuje-

my na trzech poziomach. Po pierwsze inwestujemy w ludzi – w badania indywidualne pracowników, w doktoraty wdrożeniowe, inwestujemy też w technologie, czyli projekty okołowodorowe, związane z rozwojem LNG, bazami olejowymi. W końcu inwestujemy w software, w analitykę, by korzystać z dobrodziejstw wielkich danych. Szukamy synergii z tego trójkąta: ludzie, software, hardware, i mam nadzieję, że dzięki temu będziemy nadal bardzo szybko uciekali przed konkurencją – tłumaczył szef LOTOSU.

Szanse polskich rafinerii na dalszy rozwój

Od momentu wprowadzenia w 2016 r. pakietu paliwowego rynek paliw w Polsce bardzo

urósł. Obecny na panelu Igor Wasilewski, prezes zarządu PERN, przypomniał, że dzięki regulacjom legalne zużycie paliw wzrosło w tym czasie z nieco ponad 20 mln m³ do 32 mln m³. – Prognozy, w tym również w dokumentach rządowych, zapowiadają dalszy dynamiczny rozwój rynku. PERN widzi w tym dużą szansę. Dlatego rozbudowujemy infrastrukturę przesyłową i magazynowania zarówno ropy naftowej, jak i paliw. Zwiększamy zdolności magazynowe terminalu naftowego. Rozpoczęliśmy budowę dwóch zbiorników na surowiec o pojemności 100 tys. m³ w Gdańsku. Projekt zostanie zakończony w kwietniu 2020 r. Polskie spółki paliwowe, jak chociażby LOTOS, coraz częściej dywersyfikują źródła dostaw ropy. Potrzebna jest infrastruktura, która pozwoli magazynować paliwa bez konieczności ich mieszania. Potrzebne są również nowe ropociągi, takie jak druga nitka ropociągu Pomorskiego i Boronów-Trzebinia – wyjaśniał szef PERN.

Nie tylko benzyna

Zgodnie ze Strategią na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju Polska chce być liderem elektromobilności. Z tym wiążą się jednak liczne wyzwania, chociażby środowiskowe. Przy produkcji baterii uwalniane są do atmosfery duże ilości CO₂ i innych szkodliwych związków. Stąd też myśli się o tym, żeby przekierunkować elektromobilność na inne alternatywne paliwa – przede wszystkim wodorowe. Wodór jako paliwo znalazł swoje miejsce w ustawie o elektromobilności. Polska jest jednym z czołowych producentów wodoru na świecie, a w naszym kraju liderem produkcji jest LOTOS. Prezes Bonca zapewnił, że oprócz diesla i benzyny spółka będzie rozwijała produkcję innych paliw. – Stawiamy na wodór i chcemy być liderem w produkcji tego paliwa. Jestem przekonany, że paliwa, które są nazywane alternatywnymi, są komplementarne. Popyt podstawowy na olej napędowy i na benzynę pozostanie, natomiast jest miejsce na elektryczność, szczególnie w miastach, jest miejsce na wodór, bo to paliwo czyste w miejscu jego spalania, jest w końcu miejsce na LNG, które sprawdza się w ciężkim transporcie drogowym – zauważył szef gdańskiego koncernu.

(p. woz.)

Artykuł powstał we współpracy z Grupą LOTOS SA



BUDŻET \ Wyższe wynagrodzenia będą pochodziły ze wzrostu gospodarczego

PiS nie planuje podnoszenia podatków

Nie planujemy podnoszenia czy wprowadzania nowych podatków – powiedział zastępca rzecznika PiS Radosław Fogiel, odnosząc się do możliwości sfinansowania zapowiedzianego w Lublinie hat tricku Jarosława Kaczyńskiego.

Paweł Woźniak

Propozycje zaprezentowane w sobotę przez PiS na konwencji wyborczej obejmują podwyższenie wynagrodzeń, podwójną trzynastą emeryturę w 2021 r. oraz wyrównanie dopłat dla rolników. Na koniec 2020 r. pensja minimalna ma wynosić 3 tys. zł, a na koniec 2023 r. – 4 tys. zł. Obecnie płaca minimalna wynosi 2250 zł, a minimalna stawka godzinowa 14,70 zł.

– Wzrost płacy minimalnej jest częścią podejścia, które w PiS mamy, że najwyższy czas skończyć z tym, żeby jedyną wartością Polski czy tego, co Polska jest w stanie zaoferować globalnej gospodarce, jest tania siła robocza. Chcemy z tym zerwać, bo możemy konkurować kompetencjami i solidnością. I uważamy, że zbliżenie się do europejskich poziomów wynagrodzeń jest możliwe. Oczywiście te pieniądze będą pochodziły ze wzrostu gospodarczego – wyjaśniał w niedzielę w Radiu Zet Fogiel.



Zastępca rzecznika PiS Radosław Fogiel | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Jak zauważył, pracodawcy, którzy płacą pensje pracownikom, będą mieli pewne ułatwienia, np. ZUS będzie uzależniony od dochodu.

– Proporcjonalny ZUS w stosunku do dochodu, co poluzuje dla przedsiębiorców te zobowiązania fiskalne. A po drugie zakładamy,

że tak jak dotąd cieszyliśmy się dużym wzrostem gospodarczym – konsumpcja również go napędzała – zakładamy, że jeżeli będziemy kontynuować nasze rządy, to te wskaźniki również takie będą. To przekłada się nie tylko na dochody budżetowe, ale też na dochody przedsiębiorców – tłumaczył.

Fogiel zapewnił, że trzynasta emerytura będzie utrzymana. – Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy w stanie zapewnić takie środki w budżecie. Myślę, że swoją wiarygodność w tym zakresie już pokazaliśmy – podkreślił.

Fogiel zapewnił, że zaprezentowane propozycje nie wiążą się z dodatkowymi obciążeniami fiskalnymi dla obywateli. – Nie planujemy podnoszenia czy wprowadzania nowych podatków – zapewnił Fogiel.

Dopytywany, czy nie będą podnoszone np. podatki sektorowe, powiedział, że tego typu rozwiązania, czy np. możliwość powrotu do podatku wielkopowierzchniowego, będą rozważane. – Ale co do zasady podatki w takim sensie, jak odczuwa je każdy z nas, nie będą podnoszone – podkreślił.

(PAP)

Największe dopłaty do hektara mają na Malcie

ROLNICTWO \ Średnie dopłaty bezpośrednie dla rolników w UE wynoszą 259 euro do hektara, ale w UE są i tacy rolnicy, do których trafia ponad 400 euro. Polacy otrzymują nieco ponad 200 euro. Nic dziwnego, że Polska i inne kraje naszego regionu od lat domagają się wyrównania tych dopłat.

Z dokumentu KE z 2018 r. dotyczącego dopłat bezpośrednich wynika, że najwyższe dopłaty – ponad 600 euro do hektara – otrzymywali producenci na Malcie. Sytuacja tego niewielkiego wyspiarskiego kraju, z małą powierzchnią gruntów rolnych jest jednak wyjątkowa. Generalnie rolnicy z zachodnich państw, gdzie koszty życia oraz pracy są znacznie wyższe, otrzymują większe dopłaty bezpośrednie. I tak rolnicy w Grecji dostają ponad 500 euro do hektara, w Holandii – ponad 400 euro, w Belgii, we Włoszech i na Cyprze – ponad 350 euro.

Producenci rolni z Austrii, Francji, ale też Węgier dostają ok. 260 euro do hektara, czyli tyle, ile wynosi średnia w UE. Zbliżone środki do Polaków, ok. 220

euro do hektara, dostają też Czesi, Hiszpanie, Słowacy, Bułgarzy, ale również Szwedzi i Finowie. Najniższe płatności – nieco ponad 100 euro do hektara – dostają rolnicy na Łotwie i w Estonii. Jedną z obietnic wyborczych złożonych przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego jest to, aby dopłaty do hektara były na europejskim poziomie. Do tej pory prawo unijne dopuszcza możliwość wyrównania dopłat bezpośrednich z płatności na rozwój obszarów wiejskich. Jednak na ile to będzie możliwe w kolejnej perspektywie finansowej, czyli w latach 2021–2027, zależeć będzie od zasad, które wypracują państwa członkowskie i Parlament Europejski.

(lus, PAP)

Lewe cysterny to rzeczywisty powód do wstydu

PALIWA \ Do 2015 r. na każdym litrze paliwa przestępcy wyludzali od 1 zł do 2,5 zł, a więc 40 tys. zł na cysternie – poinformował wiceminister finansów Leszek Skiba. Przedstawiając wyliczenia strat budżetu państwa w związku z przestępczością paliwową, nawiązał do akcji PiS „Cysterny wstydu PO-PSL”.

Skiba przypomniał szacunki ekspertów i państwowych instytucji, według których do 2015 r. codziennie wjeżdżało do Polski od 500 do 750 cystern z nielegalnym paliwem. – Mówił o tym między innymi Kamil Wyszkowski z UN Global Compact, agencji ONZ. Na każdej cysternie strata budżetu państwa zależała od schematu wyludzeń, gdyż część firm wwoziła paliwo bez płacenia VAT, akcyzy i opłaty paliwowej. Inne schematy działania przestępców zakładały płacenie akcyzy i opłaty paliwowej, a wyludzany był tylko VAT. Stanowi on nieco poniżej 20 proc. ceny paliwa – wyjaśnił wiceminister.

– Więc na jednym litrze wyludzenie może mieć wartość od 1 zł do 2,5 zł. Stąd, przyjmując średnią wielkość cysterny ok. 30 tys. litrów, korzyść dla przestępcy

na jednej cysternie wynosiła ok. 40 tys. zł, a nawet więcej – wyliczył Skiba.

Zwrócił uwagę, że dzięki działaniom rządu zapobiegającym oszustwom podatkowym na paliwach sprzedaż oleju napędowego w Polsce wzrosła z 16,2 mld litrów w 2014 r. do 22,2 mld litrów w 2018 r., a więc o blisko 6 mld litrów. – W tym samym okresie zużycie benzyn silnikowych wzrosło o 1,1 mld litrów. Zatem łącznie mamy ok. 7 mld litrów paliwa więcej. Z tego wynika, że za rządów PiS dzięki uszczelnieniu rynku paliw budżet państwa zyskał rocznie 10 mld zł – stwierdził wiceminister.

W ubiegłym tygodniu ruszył konwój „cystern wstydu PO-PSL”. Składają się na niego cysterny wynajęte przez komitet wyborczy PiS, które – jak informował szef sztabu wyborczego PiS Joachim Brudziński – zo-

stały wynajęte przez komitet od prywatnej firmy. Ciężarówki mają jeździć po całym kraju.

Premier Mateusz Morawiecki podczas inauguracji akcji podkreślał, że Polacy pracowali bardzo dużo i ciężko, ale gdzieś wypracowane przez nich pieniądze wyciekały. Jak wskazał, za rządów PO-PSL dziennie przez granicę do Polski wjeżdżało nielegalnie 500–600 cystern. Według szefa rządu oznaczało to straty 20–24 mln zł dziennie.

Lider PO Grzegorz Schetyna przyznał, że nie zna szczegółów rozpoczętej w ubiegłą środę akcji „Cysterny wstydu PO-PSL”, ale – jak ocenił – jest to „czepanie wzorców z najgorszych czasów i najgorszej polityki wykorzystywania instytucji państwowych”.

(jak, PAP)

NOWE PRZEPISY DOTYCZĄCE E-ZDROWIA

SŁUŻBA ZDROWIA \ Od soboty lekarze, pielęgniarki i położne podstawowej opieki zdrowotnej zyskali uprawnienia do potwierdzania profilu zaufanego pacjenta. Resort cyfryzacji wskazuje, że dzięki nowym przepisom w przyszłości kolejną funkcjonalność będzie mogła zyskać aplikacja mObywatel. Chodzi o możliwość uruchomienia w niej usług internetowego konta pacjenta, w tym możliwość zarejestrowania się do lekarza.

Propozycje PiS są bardzo konkretne i dotyczą portfeli Polaków – tak eksperci oceniają zapowiedź PiS dotyczącą m.in. podniesienia pensji minimalnej do 3 tys. zł na koniec 2020 r. i do 4 tys. zł w 2023 r. – Wyższe płace podtrzymają popyt i wzrost gospodarczy, ale będą dużym wyzwaniem dla przedsiębiorców i państwa – dodają.

Jan Kamieniecki

Podniesienie pensji minimalnej do 3 tys. zł na koniec 2020 r. i do 4 tys. zł w 2023 r., druga trzynasta emerytura w 2021 r. i pełne dopłaty do hektara dla rolników to tzw. hattrick Kaczyńskiego, czyli propozycje preza PiS przedstawione podczas sobotniej konwencji wyborczej w Lublinie. – Naszym celem jest budowa polskiej wersji państwa dobrobytu – podkreślił Jarosław Kaczyński.

Co o tych zapowiedziach sądzi eksperci? Ich zdaniem najważniejsza z tych propozycji to obietnica podniesienia pensji minimalnej. Prof. Elż-

ROZWÓJ \ Wzrost płac to dla pracodawców bodziec do zwiększania innowacyjności

Hatrick Kaczyńskiego to szansa i wyzwanie



fot. Pixabay/d

bieta Mączyńska-Ziemacka ze Szkoły Głównej Handlowej oraz prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego uważa, że to poważne wyzwanie dla przedsiębiorców i państwa, ale z drugiej strony – jak podkreśla – wyższe płace podtrzymają popyt i wzrost gospodarczy.

– Działania na rzecz wyższej płacy to czynnik nakręcający wzrost PKB – ocenia profesor

SGH. Przypomina, że w ekonomii zawsze jest strona, która ponosi koszty i ta, która zyskuje. – Ale te interesy mogą zostać pogodzone przy odpowiednio prowadzonej polityce społeczno-gospodarczej – zaznacza Mączyńska-Ziemacka. Jej zdaniem wzrost płac to dla pracodawców bodziec do zwiększania innowacyjności. Pytanie, czy i w jakim stopniu pracodaw-

cy w taki właśnie sposób zareagują na nową sytuację?

Prezes PTE zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt zapowiadanych zmian. Otóż podniesienie płacy minimalnej może wciągnąć ludzi w wieku produkcyjnym do życia zawodowego. – Proponowane sumy już coś znaczą. Rezygnacja z pracy przy poziomie 2 tys. zł jest łatwiejsza niż przy poziomie 3 tys. zł. To również szansa na wyciągnięcie ludzi z szarej strefy. A to z kolei oznacza wpływ do budżetu w postaci PIT i VAT – dodaje profesor Mączyńska-Ziemacka.

Według Rafała Beneckiego, głównego ekonomisty ING Banku Śląskiego, wzrost płacy minimalnej znacznie obciąży sektor przedsiębiorstw i może hamować długoterminowy wzrost gospodarczy. Z drugiej strony – jak zauważa – zapowiedziane przez PiS w lutym i obecnie wydatki są rozłożone na wiele lat.

– Te, które obciążą w krótkim czasie budżet, to emerytury – dodał Benecki.

Prof. Norbert Maliszewski, politolog i specjalista od marketingu politycznego, zwrócił uwagę, że propozycje PiS są bardzo konkretne i dotyczą portfeli Polaków. – Każda z partii obiecała różne rzeczy, ale kluczową rolę odgrywa wiarygodność, a ta jest bez wątpienia po stronie obecnie rządzących Polską. Większość Polaków będzie miała poczucie, że PiS jest w stanie dotrzymać danego słowa – stwierdził.

Z kolei prof. Kazimierz Kik, politolog z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, ocenił, że PiS właściwie odczytuje oczekiwania tych Polaków, którzy do tej pory znajdowali się po stronie ekonomicznie zmarginalizowanej w procesach transformacji. – Nacisk położony jest na zupełnie inną perspektywę rozwoju kraju. PiS stawia na równość, czyli preferuje taką politykę socjalną, która będzie zrównywała, przynajmniej w warstwie ekonomicznej, a w konsekwencji i społecznej, polskie społeczeństwo – wyjaśnił Kik.

(PAP Biznes)

Kapitał to wciąż towar deficytowy

FINANSE DLA BIZNESU \ W dyskusji o perspektywach gospodarczych Polski nie sposób nie nawiązać do kwestii dostępu do finansowania dla przedsiębiorców. Na pozór sytuacja wygląda bardzo dobrze, stopy procentowe są rekordowo niskie, więc pieniądze powinny być łatwo dostępne. Tymczasem wiele firm odchodzi z banku z kwitkiem, słysząc, że na kredyt nie mają żadnych szans.

Potwierdza to badanie przeprowadzone na zlecenie firmy NFG przez Instytutu Keralla Research. Wynika z niego, że jedna na pięć firm spotyka się z odmową przy rozpatrywaniu wniosku kredytowego. Najgorzej jest, jeśli chodzi o małe spółki, tutaj wskaźnik odmów wynosi niemal 25 proc. A jeszcze w 2016 r. tylko 14 proc. przedsiębiorstw nie otrzymywało finansowania bankowego. Dla wielu polskich firm na tym poszukiwania pieniędzy się kończą. Problemem jest płytki rynek kapitałowy, który nie stwarza zbyt wielu możliwości do alternatywnego pozyskania środków na rozwój biznesu. Mniejsze firmy nie mają też dostatecznej wiedzy o tym rynku, stąd bank jest dla nich pierwszą i ostatnią instancją i od jego decyzji uzależniają swój los. Jego odmowa brzmi zatem często jak wyrok. Banki w tej sytuacji też nie mają łatwego życia, trzeba pamiętać, że



fot. Pixabay

obowiązują je liczne regulacje niedające przecież pełnej swobody w udostępnianiu środków.

Ostatnie zmiany w kodeksie spółek handlowych, wprowadzające prostą spółkę akcyjną, wskazują jednak, że o kapitał może być łatwiej. Mniejszy formalizm oraz współpraca z zewnętrznym inwestorem bez ryzyka utraty kontroli nad biznesem stwarzają ciekawe moż-

liwości dla nowopowstałych przedsięwzięć. Chodzi tu szczególnie o start-upy, gdzie kluczowe są pomysły i pasja. Niektórzy nadziei upatrują w Pracowniczych Planach Kapitałowych, które docelowo zasilić mają polski rynek kapitałowy sumą nawet ponad 20 mld zł rocznie. Swoje plany na rozruszanie rynku ma także Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie, na GPW trwa-

ją prace nad tym, aby oferta dla przedsiębiorstw z sektora MŚP była znacznie bogatsza niż dotąd. Więcej kapitału dla polskiej gospodarki to także cel prac nad nową strategią rozwoju rynku kapitałowego, za które odpowiada Ministerstwo Finansów. Swoje działania podejmuje również Polski Fundusz Rozwoju, który uruchomił fundusz funduszy pod nazwą PFR Ventures.

Powyższe pokazuje, że mimo niskich stóp procentowych wciąż podejmować trzeba działania, aby warunki dostępu do kapitału były jak najlepsze. To jedno z wyzwań rozwojowych naszego kraju, bez kapitału, także tego z wyższą tolerancją dla ryzyka, trudno nam będzie o nowatorskie i przełomowe przedsięwzięcia biznesowe. A przecież przed rodzinnymi firmami wiele wyzwań, coraz częściej konkurują one na bardzo trudnych rynkach zagranicznych. Do tego zmagają się z brakiem rąk do pracy

i transformacją technologiczną wynikającą ze zmian, jakie niesie ze sobą przemysł 4.0. Aby się rozwijać, muszą inwestować, podnosić wydajność produkcji, optymalizując przy tym koszty. Dlatego Rada Gospodarcza Strefy Wolnego Słowa i „Forum Polskiej Gospodarki” wspólnie postanowiły zorganizować debatę na temat dostępu firm z sektora MŚP do kapitału. Wydarzenie odbędzie się we wtorek 10 września w Centrum Prasowym Foksal w Warszawie, początek godz. 11. Tematów do dyskusji z pewnością nie zabraknie, a o jej jakości zadbają znamienici Goście. Wstęp wolny, a temat istotny, więc warto tam być. Zatem, do zobaczenia!

KAMIL GORAL, ekspert
Rady Gospodarczej
Strefy Wolnego Słowa

Rada Gospodarcza
STREFY WOLNEGO SŁOWA



OPINIA \ Błędem niemieckiej polityki było zignorowanie zastrzeżeń naszych wschodnich sąsiadów wobec budowy gazociągu Nord Stream 2. To doprowadziło do utraty ich zaufania wobec nas. – podkreśla przewodniczący niemieckiego Bundestagu Wolfgang Schäuble. Jednocześnie polityk CDU przestrzega przed działaniami przeciwko projektowi.

GÓRNICTWO \ Duże nakłady na wydobywanie

Kopalnie w Polsce się odradzają

Po latach zwijania branży górniczej w Polsce znów odradzają się kopalnie. Tylko w tym roku nakłady Grupy Tauron na wydobywanie wyniosą ponad 300 mln zł, a ogólna wartość programu inwestycyjnego Tauron Wydobywanie na lata 2016–2020 wynosi aż 1,3 mld zł. Znaczące wydatki na inwestycje poniesie też PGG oraz JSW.

Mariusz Andrzej Urbanke

Jak poinformował Włodzimierz Hereźniak, prezes zarządu JSW, wydatki spółki wyniosły już w pierwszym półroczu br. ponad 1,2 mld zł. Porównując ten okres do pierwszego półrocza ub.r., wydatki w ujęciu gotówkowym wzrosły aż o 82 proc. – To inwestycje związane m.in. z poszerzaniem bazy zasobowej, z zabezpieczaniem produkcji w latach kolejnych oraz odbudową parku maszynowego wykorzystywanego w procesie produkcji – zaznaczył Hereźniak.

– To także środki na modernizację zakładów przeróbki mechanicznej węgla, a także na zakupy nowych maszyn i urządzeń, takich jak kombajn Bolter Miner. Należy przy tym zaznaczyć,

że 87 proc. całości poniesionych nakładów stanowiły inwestycje w segmencie węglowym – dodał prezes.

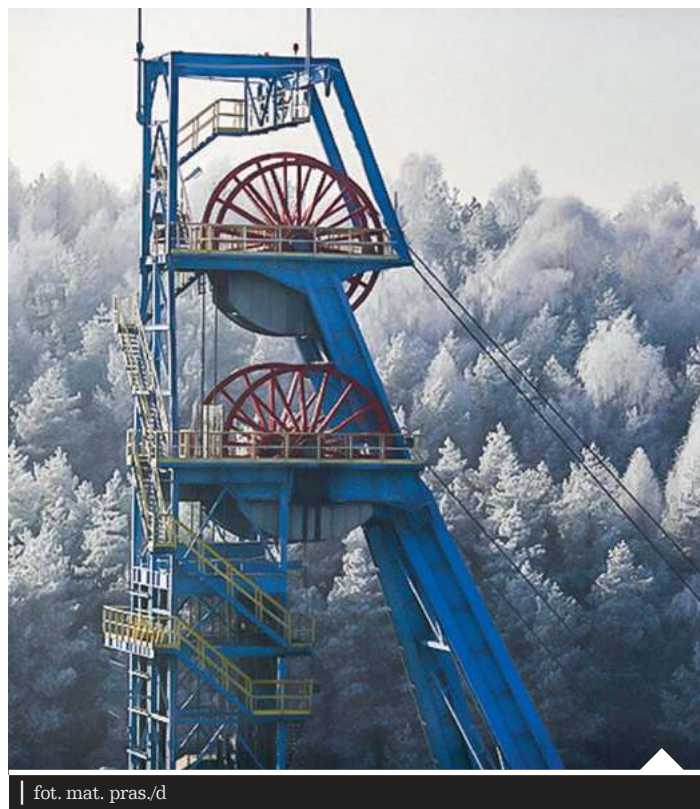
W Tauronie, dzięki budowie poziomu 800 m w Zakładzie Górniczym „Janina”, udostępnione zostaną nowe zasoby wysokiej jakości węgla energetycznego. Jak powiedział „Codziennej” rzecznik spółki Daniel Iwan, zaawansowanie tego strategicznego projektu inwestycyjnego przekroczyło właśnie 75 proc. Janina posiada największe w Polsce złoża węgla energetycznego, szacowane na 2,1 mld t, a realizowana inwestycja spowoduje, że będzie mógł funkcjonować jeszcze przez kolejnych kilkadziesiąt lat.

– Naszym priorytetem jest ukończenie zaplanowanych inwestycji w każdym z zakładów górniczych Tauron

Wydobywanie tak, aby przywrócić tym kopalniom ich pełne zdolności produkcyjne – mówi Tomasz Cudny, prezes tej spółki. – Wszystkie podejmowane działania są ukierunkowane na poprawę efektywności oraz wydajności wydobywania, a tym samym zabezpieczenie dostaw węgla do jednostek wytwórczych Grupy Tauron, w tym do nowego bloku energetycznego o mocy 910 MW w Jaworznie – dodaje.

Pierwsza ściana na poziomie 800 m zostanie oddana do użytku w ciągu kilku miesięcy. Rozpoczął się już proces jej uzbrajania w maszyny i urządzenia. Zakończenie całej inwestycji przewidziane jest na III kwartał 2021 r.

Co warto podkreślić, w Tauronie inwestycje prowadzone są w każdej kopalni. W ZG „Brzeszcze”, który poprzed-



fot. mat. pras./d

nia ekipa rządowa skazywała na likwidację, a uratowany został m.in. dzięki premier Beacie Szydło, zaawansowanie programu inwestycyjnego

go przekroczyło już 50 proc. Program pozwoli na uzyskanie rentowności oraz zapewnienie stałej wysokiej jakości i stabilnej produkcji.

Minister rolnictwa wsparł branżę spirytusową

PODATKI \ Podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski opowiedział się za równym traktowaniem wszystkich napojów alkoholowych – zarówno w zakresie podatku akcyzowego, jak i działań marketingowo-sponsoringowych. Zadeklarował też wsparcie branży w promocji eksportu polskich wyborów spirytusowych.

Polska wódka to dobro narodowe z 500-letnią tradycją, jest częścią polskiego stołu, naszej kultury, pełnoprawnym produktem naszego rolnictwa. Powinniśmy być dumni z polskich wyrobów. Eksport polskiej żywności, która ma bardzo dobrą opinię za granicą, w 2018 r. miał wartość 30 mld euro, a w tym roku znacząco wzrosła. Rozwijamy nowe kierunki – Azję Wschodnią, Amerykę Południową, Afrykę. Tam powinna też trafiać polska wódka. Deklaruję chęć wspólnych działań wspierających eksport polskich spirytualiów – mówił Ardanowski.

Jego deklaracja jest zgodna z wnioskami białej księgi branży alkoholowej, zaprezentowanej w Krynicy przez Krajową Izbę Gospodarczą. Autorzy księgi wskazują obszary, w których dyskryminowani są producenci wyrobów

spirytusowych – to przede wszystkim wysokość akcyzy oraz dopuszczalne działania reklamowo-promocyjne, które preferują producenci piwa. A zgodnie z badaniami przytoczonymi w raporcie, szkodliwość dla zdrowia zależy bezpośrednio od ilości spożytego czystego alkoholu, a nie od tego, w jakim trunku jest spożywany. – Wprowadzenie jednakowo liczonego podatku akcyzowego dla wszystkich rodzajów alkoholu, w zależności od zawartości czystego etanolu w napoju alkoholowym, pozwoliłoby urzeczywistnić konstytucyjną zasadę równego traktowania polskich podmiotów gospodarczych, a przy okazji znacznie zwiększyłoby wpływ do budżetu. Szacuje się, że w latach 2020–2023 mogłoby być to nawet 12 mld zł – stwierdził Witold Włodarczyk,

prezes Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy.

Polska wódka to jedyna rozpoznawalna polska marka globalna, obecna na wszystkich kontynentach. Polska jest pierwszym w UE i czwartym na świecie producentem wódki (po Rosji, USA i Ukrainie) – mimo to mamy ujemne saldo handlu zagranicznego wyrobami spirytusowymi, które co roku się powiększa. – Aby wykorzystać potencjał eksportowy naszego narodowego trunku, konieczne są: zakończenie dyskryminacji branży i znacznie większa aktywność instytucji państwowych zaangażowanych w promocję polskich wyrobów za granicą – powiedział Andrzej Szumowski, prezes Stowarzyszenia Polska Wódka.

Andrzej Ratajczyk

Ruszyła budowa połączenia gazowego ze Słowacją

INWESTYCJE \ Gaz-System rozpoczął w Bóbrce k. Krośna budowę polskiej części interkonektora gazowego Polska-Słowacja. – To ważny projekt dla bezpieczeństwa dostaw i rozwoju rynku gazu – podkreślił premier Mateusz Morawiecki.

„Nowy gazociąg połączy węzeł gazu w Strachocinie k. Sanoka z tłocznia gazu w miejscowości Velké Kapušany na Słowacji. – To ważny dzień dla obu państw. Gazociąg ten zapewni możliwość uruchomienia mechanizmu solidarnościowego w przypadku kryzysu gazowego” – napisał szef rządu w liście do uczestników inauguracji budowy.

Według Morawieckiego budowa gazociągu łączącego Polskę i Słowację to ważny projekt dla bezpieczeństwa dostaw i rozwoju rynku gazu. – Z sukcesem realizujemy strategię, której najważniejszym elementem jest zapewnienie Polsce i krajom regionu niezależności energetycznej – stwierdził premier.

Szef rządu podkreślił, że interkonektor Polska-Słowacja – podobnie jak projekt Baltic Pipe, roz-

budowa terminalu LNG w Świnoujściu czy połączenia gazowe z Litwą – przyczyni się do integracji i rozwoju rynku gazu w regionie. – W konsekwencji obniży koszty gazu, ułatwi transformację energetyczną i wzmocni efekty naszej walki ze smogiem i zanieczyszczeniami powietrza – zaznaczył premier.

Wiceminister energii Tomasz Dąbrowski stwierdził, że połączenie gazowe ze Słowacją stanowi korzyść nie tylko dla firm polskich i słowackich, ale także węgierskich i rumuńskich przedsiębiorstw, które uzyskają dostęp do nowych źródeł i rynków gazu. – Od realizacji inwestycji takich jak ta będą zależały bezpieczeństwo i sukces ekonomiczny naszych krajów – dodał wiceminister.

(jak, PAP)



Maurice Couve de Murville

(1907–1999) francuski polityk i dyplomata, minister spraw zagranicznych Francji w latach 1958–1968, minister finansów 1968, premier Republiki Francuskiej w latach 1968–1969

\\ Sztuka dyplomacji polega na umiejętności pokrajania tortu w taki sposób, aby każdy uważał, że dostał największy kawałek. \\



PUBLICYSTYKA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 9 WRZEŚNIA 2019

13

We wrześniu, jak pisałem w „Gazecie Polskiej Codziennie” przed tygodniem („Polacy w grze: wybór delegacji Parlamentu Europejskiego”, „GPC” z 2 września 2019 r.), nastąpią decyzje PE odnośnie do ukonstytuowania składu i kierownictwa delegacji europarlamentu, czyli struktur zajmujących się kontaktami z krajami trzecimi na wszystkich kontynentach.



Ryszard Czarnecki

Europarlamentarne delegacje skupione na krajach europejskich niebędących członkami Unii oraz państwach Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej, Ameryki Północnej oraz Australii i Oceanii teoretycznie mogą być instrumentem unijnej polityki zagranicznej – zakładając, że taka istnieje, choć to ryzykowna teza – ale na pewno są obszarem realizowania interesów narodowych i państwowych, zwłaszcza największych krajów członkowskich Unii.

Niebezpieczne destynacje

Warto też dodać, że poza formalnymi delegacjami są też nieformalne struktury grupujące posłów szczególnie zainteresowanych poszczególnymi krajami lub regionami lub po prostu je popierające. Dla przykładu wymienię takie, w których sam uczestniczyłem: Friends of Georgia, Friends of Ukraine, Friends of Taiwan, Friends of China. Te drugie reprezentują grupy posłów, te pierwsze jednak są ważniejsze, bo występują oficjalnie w imieniu Parlamentu Europejskiego. Inna rzecz, że nieformalne grupy przyjaciół często są bardziej aktywne niż oficjalne delegacje. Przykładem jest choćby Friends of China w kadencji 2014–2019. Jej przewodniczącą, brytyjski europoseł pochodzący ze Sri Lanki Nirj Deva, co roku, a nawet częściej, organizował wyjazdy parlamentarzystów do Chińskiej Republiki Ludowej. Ciekawostką jest, że w poprzednich wyborach na sekretarza generalnego ONZ, które wygrał Koreańczyk Ban Ki-moon, wspomniany Deva reprezentujący w Brukseli Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej był kandydatem na stanowisko nr 1 w ONZ z ramienia... Cejlonu (Sri Lanki).

INSTYTUCJE UE \ Aspiracje Unii w polityce światowej pokazuje liczba struktur delegowanych do polityki zewnętrznej

Europarlament i instrumenty polityki międzynarodowej



fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

Niektóre z tych delegacji nie cieszą się specjalnym powodzeniem z racji tego, że jeżeli w ogóle wyjeżdżają, to do bardzo niebezpiecznych części świata – np. gdy chodzi o delegacje UE–Afganistan. Na marginesie pamiętam, jak trzykrotnie odwoływano oficjalny wyjazd przedstawicieli PE do Turcji, a konkretnie w rejonie zamieszkiwane przez Kurdów, gdzie często dochodzi do zamachów i przemocy z obu stron. Miałem być w jej składzie, ale okazało się, że europosłowie z innych krajów w ostatniej chwili wycofywali się z wyjazdu, mimo wcześniej uzgodnionych terminów. Na końcu okazało się, że już tylko ja byłem zainteresowany tą eskapadą, a do wyjazdu nie doszło.

Delegacją do spraw stosunków z Białorusią w ostatniej kadencji kierował Bogdan Zdrojewski (EPP – PO). Nie został jednak w ogóle wystawiony przez macierzystą Platformę w wyborach europejskich. Delegacja ta była w Mińsku, ale nie w ramach oficjalnego spotkania międzyparlamentarnego, lecz w formule seminarium, konferencji. Przy okazji spotkała się z przedstawicielami organizacji praw człowieka oraz opozycji, aby podkreślić brak akceptacji dla białoruskiego parlamentu, który według Brukseli został wybrany niezgodnie z demokratycznymi standardami.

Instrumenty polityki zewnętrznej UE

A oto alfabetyczny spis delegacji PE zajmujących się

\\ Europarlamentarne delegacje skupione na krajach europejskich niebędących członkami Unii oraz państwach Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej, Ameryki Północnej oraz Australii i Oceanii teoretycznie mogą być instrumentem unijnej polityki zagranicznej, ale na pewno są obszarem realizowania interesów narodowych i państwowych, zwłaszcza największych krajów członkowskich Unii. \\

relacjami z poszczególnymi krajami:

UE–Afganistan, UE–Australia i Nowa Zelandia, wspomniana UE–Białoruś, UE–Bośnia i Hercegowina oraz Kosowo, UE–Chińska

Republika Ludowa, UE–Federacyjna Republika Brazylii, UE–Indie, UE–Irak, UE–Iran, UE–Izrael, UE–Japonia, UE–Kanada, delegacja do spraw stosunków z Mercosurem (to latynoamerykański odpowiednik Unii Europejskiej – byłem w jego siedzibie w Montevideo, gdzie z zazdrością mówiono mi o skali i stopniu integracji europejskiej; w jego skład wchodzi: Argentyna, Brazylia, Paragwaj, Urugwaj, Wenezuela – ta zawieszona od 2012 r.), UE–Palestyna (zwracam uwagę na nazwę: już nie Autonomia Palestyńska, tylko Palestyna, co wskazuje na tendencje do stopniowego uznawania państwowości palestyńskiej przez UE), UE–Parlament Panafrkański (z siedzibą w Addis Abebie, skupia 54 państwa z całej Afryki), delegacja do spraw relacji z państwami Ameryki Środkowej (skupia takie państwa, jak: Belize, Kostaryka, Kuba, Dominikana, Salwador, Gwatemala, Honduras, Nikaragua, Panama), UE–Azja Południowo-Wschodnia i stowarzyszenie państw Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), delegacja do spraw stosunków z państwami Maghrebu i Unią Maghrebu Afrykańskiego, w tym do wspólnych komisji parlamentarnych UE–Maroko, UE–Tunezja, UE–Algieria. Kolejna delegacja to ta do spraw stosunków z państwami Maszreku (chodzi o cztery kraje: Egipt, Jordania, Liban, Syria), delegacja UE–Państwa Półwyspu

Arabskiego (Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Jemen, Irak, Iran), delegacja UE–Państwa Wspólnoty Andyjskiej (Boliwia, Kolumbia, Ekwador, Peru), delegacja do spraw stosunków z Półwyspem Koreańskim, UE–RPA, UE–USA, UE–Zgromadzenie Parlamentarne NATO, UE–Europejski Obszar Gospodarczy (EOG, czyli Szwajcaria, Norwegia, Islandia, Lichtenstein), delegacja UE–AKP (28 krajów członkowskich Unii plus 78 państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku), UE–Chile, UE–Macedonia Północna (delegacja ta istniała wcześniej, ale pod inną nazwą – FYROM), UE–Meksyk, UE–Turcja, UE–EURONEST (czyli do spraw stosunków z krajami Partnerstwa Wschodniego). Ostatnią delegacją jest Zgromadzenie Parlamentarne Unii dla Śródziemnomorza.

Co się dzieje z pieniędzmi dla Afryki?

Wymienianie struktur Parlamentu Europejskiego delegowanych do polityki zewnętrznej, okazuje się konieczne, aby pokazać aspiracje Unii, która mimo słabnącej roli w świecie ma poczucie konieczności zajmowania się sprawami współpracy z krajami nawet bardzo geograficznie odległymi od Starego Kontynentu. Wbrew pozorom uważam to za rzecz sensowną, choć oczywiście można dyskusować, czy np. Zgromadzenie Parlamentarne UE–AKP służące relacjom z krajami afrykańskimi oraz państwami położonymi na Pacyfiku i Karaibach powinno skupiać się na pomocy humanitarnej i gospodarczej przy jednoczesnym unikaniu tematu rozliczania środków unijnych, czyli miliardów euro co roku przeznaczanych dla tych regionów, często bez kontroli. Wiem, co mówię, bo przez pięć lat działałem w tej strukturze.

Do tematu personalnych rozstrzygnięć w tych delegacjach warto wrócić, gdy w drugiej połowie września rozstrzygnie się obsada kierownictwa tychże delegacji. Nas oczywiście najbardziej interesują polskie aktywa.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-8 ŚWIAT
9-12 GOSPODARKA
13 PUBLICYSTYKA
14-17 SPOŁECZEŃSTWO
18 KULTURA
19 PROGRAM TV/SPORT
20 SPORT



fot. Wikipedia/d

DENAZYFIKACJA W BRYTYJSKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ

PROCEDURY \ Denazyfikacja w strefie brytyjskiej miała przebieg bardziej nieformalny niż w amerykańskiej, polegała głównie na wymianie elit rządzących i odbywała się przed lokalnymi komisjami denazyfikacyjnymi, złożonymi zwykle z lokalnych działaczy głównie należących do SPD.

HISTORIA \ Wystawa poświęcona „Aktom Rosenberg” dotarła do Polski

Brunatne duchy Rosenburga

W niedzielę zainaugurowano we Wrocławiu wystawę objazdową „Rosenburg – Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości Niemiec w cieniu narodowosocjalistycznej przeszłości”. W związku z tym wydarzeniem przypominamy skróconą wersję artykułu dotyczącego „Akt Rosenberg”, który ukazał się w 2016 r. na łamach miesięcznika „Nowe Państwo”.



**Olga
Doleśniak-
Harczuk**

O tym, że denazyfikacja w wymiarze sprawiedliwości w obu powojennych połówkach Niemiec poniosła klęskę, wiadomo od dziesięcioleci. W Republice Bońskiej uwikłani w narodowosocjalistyczne zbrodnie płynnie przeskoczyli od Führera do Adenauera, a w NRD znaleźli koło ratunkowe w strukturach partyjnych Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

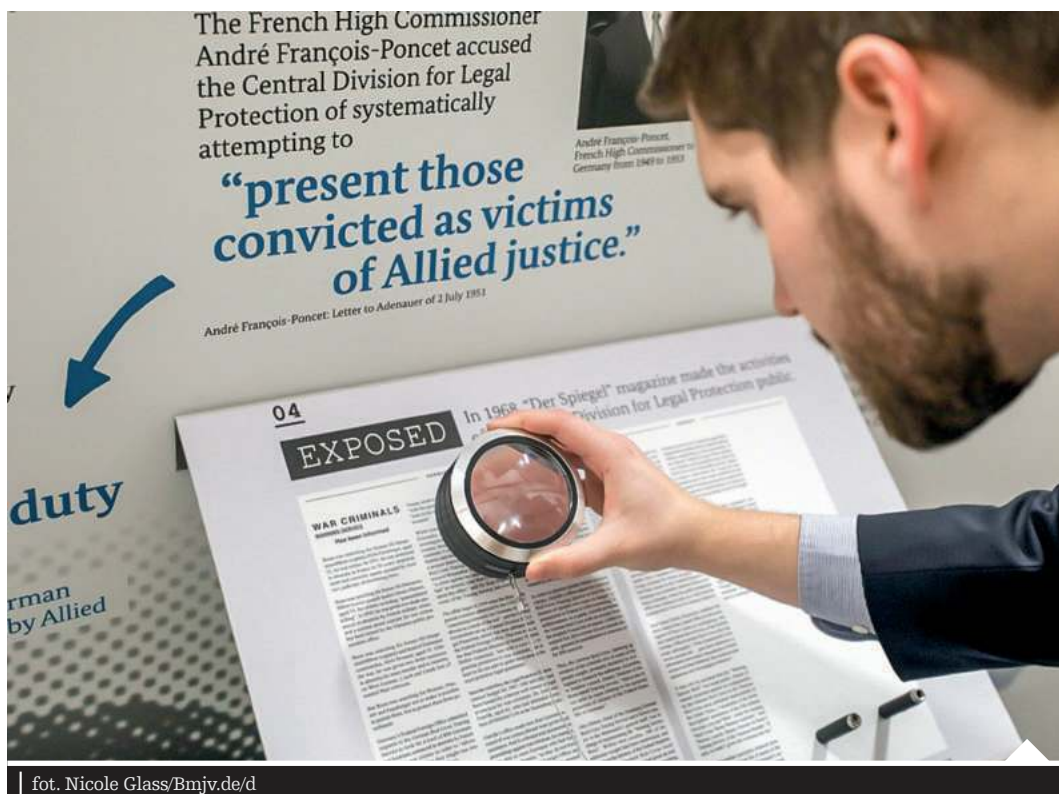
A jednak dopiero trzy dekady po zjednoczeniu Niemiec i 70 lat od zakończenia II wojny światowej Berlin oficjalnie przyznał, że budowa wolnego od zlogów III Rzeszy aparatu sprawiedliwości było zwykłą mrzonką, a w RFN po 1949 r. kontrolę nad reformą prawa, sądami i prokuraturami objęli ludzie pokroju Eduarda Drehera czy Hansa Gawlika.

To oni byli ojcami założycielami zachodniomniemieckiego porządku prawnego i nigdy nie ponieśli odpowiedzialności za zaprzecanie duszy III Rzeszy. To tylko jeden z wniosków opublikowanego 10 października 2016 r. raportu niezależnej komisji ministerstwa sprawiedliwości ds. tzw. Akt Rosenberg, poświęconego badaniom nad ścieżkami karier osób zatrudnionych w resorcie sprawiedliwości RFN.

Płynne przejście

Franz Massfeller (1902–1966), prawnik w Ministerstwie Sprawiedliwości III Rzeszy, współautor komentarza do ustawy norymberskiej „O ochronie krwi niemieckiej”, po wojnie pomyślnie przeszedł procedurę denazyfikacyjną i kontynuował karierę na posadzie doradcy ministerialnego w resorcie sprawiedliwości RFN.

Eduard Dreher (1907–1996), autorytet prawniczy, najważniejszy reformator prawa karnego RFN, wysoki urzędnik w ministerstwie sprawiedliwości powojennych Niemiec, a w latach 1940–1945 prokurator sądu specjalnego w Innsbruc-



fot. Nicole Glass/Bmjv.de/d

ku, gdzie zasłynął m.in. tym, że zażądał kary śmierci dla kobiety oskarżanej o kradzież materiału na sukienkę, i ogrodnika, który z głodu przywłaszczył sobie chleb i słoninę. Śmierci za drobne wykroczenia żądał w tamtym okresie 17 razy, wykonano 9 wyroków.

Hans Gawlik (1904–1968), w latach 1942–1945 prokurator sądu specjalnego, członek NSDAP, następnie obrońca esesmanów w procesach norymberskich, a w demokratycznych Niemczech ważna persona w MSZ i ministerstwie sprawiedliwości. To on, stojąc na czele specjalnej komórki, troszczył się o zbrodniarzy wojennych pozostających poza granicami RFN, organizując im opiekę prawną lub ostrzegając przed grożącym im aresztowaniem.

Ernst Kanter (1895–1979) do 1945 r. czynny sędzia wojennego sądu Rzeszy (RKG), brał udział w wydaniu ponad 100 wyroków śmierci. Po wojnie znalazł posadę doradcy w ministerstwie sprawiedliwości, a następnie awansowano go na sędziego Federalnego Trybunału Sprawiedliwości, najwyższej instancji sądownictwa karnego i cywilnego w RFN.

Ludzie tacy, jak Gawlik, Dreher, Massfeller, kształtowali fundamenty prawne

RFN. Nad ścieżką ich kariery i wynikających z tego implikacji pochylili się prof. Manfred G. Rtemaker i prof. Christoph Safferling, autorzy raportu niezależnej komisji ministerstwa sprawiedliwości i wydanej równolegle książki „Akta Rosenberg. Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości i okres narodowego socjalizmu”. 43-stronicowy dokument jest streszczeniem książki, zawiera esencję i z racji skromnej objętości nie wyczerpuje tematu, lecz jedynie sygnalizuje kluczowe rezultaty kilkuletnich badań obu naukowców.

W raporcie znajdziemy podrozdziały poświęcone nie tylko kontynuacji narodowosocjalistycznych karier w aparacie sprawiedliwości od 1949 r., lecz także prawu stanowionemu przez byłych funkcjonariuszy hitlerowskiej maszyny i manipulacji, jakich dopuszczono się chociażby w przypadku przedawnienia spraw karanych przeciwko zbrodniarzom wojennym.

Legenda o wpadce

Jeden z najciekawszych wątków raportu dotyczy Eduarda Drehera i jego roli w przeforsowaniu w niemieckim parlamencie w październiku 1968 r. z pozoru kosmetycznych zmian w ustawie o wykroczeniach

(Ordnungswidrigkeitsetz). Nie wdając się w zawile szczegóły całego proceduru, te „kosmetyczne” zmiany pociągnęły za sobą kolejne, które przegłosowane w Bundestagu, a następnie zatwierdzone w trybunale konstytucyjnym, doprowadziły do umorzenia wszystkich toczących się w tamtym czasie spraw karanych prowadzonych przeciwko byłym gestapowcom, esesmanom i ich pomocnikom. Springerowski „Die Welt” w styczniu 1969 r. pisał o fatalnych skutkach zmian w ustawie jako „wpadce prawnej”, hamburski „Spiegel” określił to posunięcie mianem „zimnego przedawnienia”. Tak czy inaczej, tysiące zbrodniarzy wojennych znowu mogło spać spokojnie, a wśród nich byli m.in. członkowie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), przeciwko którym toczył się w tamtym czasie proces w Berlinie Zachodnim. Proces przerwano. Jaką rolę odgrywał w całej tej historii Dreher?

Jako wysoki urzędnik w ministerstwie sprawiedliwości zdawał sobie sprawę, jak bardzo jego koledzy po fachu obawiają się pociągnięcia do odpowiedzialności za działalność do 1945 r., bo i jemu ten lęk nie był obcy, a jako specjalista od prawa karnego, oddelegowany

zresztą do resortu z zadaniem jego zreformowania, mógł wpływać na kształt zmian ustaw, których projekty przedkładał w Bundestagu. Już w roku 1969 podejrzewano, że przeforsowana abolicja nie była żadną wpadką, ale efektem celowej manipulacji mającej uchronić swoich przed karą. (...) A jednak mimo że sprawa wydawała się oczywista, przez kilkadziesiąt lat od abolicji historycy nie mieli dowodów na bezpośrednią manipulację Drehera. (...) Autorzy raportu o „Aktach Rosenberg” również przyjrzyli się sprawie abolicji z 1969 r. i doszli do powściągliwego wniosku, że dokumentacja nie pozwalała na całkowite obciążenie Drehera odpowiedzialnością za korzystne dla zbrodniarzy zmiany w prawie. Stwierdzono to mimo faktu, że na jednym z dokumentów ministerialnych znaleziono własnoręczną notatkę Drehera z informacją, iż celem planowanych zmian w ustawie ma być „niechcąca amnestia”. Jednocześnie w raporcie ministerstwa sprawiedliwości Niemiec czytamy, że współpracownicy resortu prowadzili własną grę, by chronić dawnych nazistów, i robili to w tajemnicy przed górą. Sugestia, że „góra resortu” nie wiedziała, co dzieje się w ministerstwie, brzmiało karłowacie. Zatrudniać dziesiątki osobników pokroju Drehera i jemu podobnych i trwać w złudnym przekonaniu, że jeden drugiego nie będzie strzegł jak oka w głowie zakrawa na naiwność. Raport w pewnym sensie pochyła się później i nad tym problemem, ale pokrętna logika próby jego wyjaśnienia jest, mówiąc najłagodniej, mało satysfakcjonująca.

Karuzela z audytami

Same w sobie tzw. audyty denazyfikacyjne w niemieckich ministerstwach to stosunkowo nowy zwyczaj. Mocno zresztą spóźniony i wymuszony. Archiwa NSDAP zostały otwarte w 1994 r., czyli 27 lat po tym, jak Amerykanie uznali denazyfikację za zakończoną, a o tym, że żadnych

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-8 ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13 PUBLICYSTYKA

14-17

SPOŁECZEŃSTWO

18 KULTURA

19 PROGRAM TV/SPORT

20 SPORT



fot. Wikipedia/d

DENAZYFIKACJA W AMERYKAŃSKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ

PROCEDURY \ Członkowie hitlerowskiego aparatu władzy i urzędnicy byli weryfikowani przed złożonymi z obywateli i obradującymi pod nadzorem władz wojskowych 545 regionalnymi oddziałami sądów. Weryfikacja następowała na podstawie liczącego 131 pytań formularza, podejrzanych następnie dzielono na pięć kategorii w zależności od stopnia winy.

rozliczeń nie było, mówiono z różnych względów niechętnie. Kolejnym rządowi w Bonn nie było na rękę kopanie w brunatnej przeszłości, za to jak najbardziej na rękę było to, że to Amerykanie przez te wszystkie lata byli w posiadaniu archiwów.

Wersja o nieprzejednanym Waszyngtonie, który nie chce zwrócić dokumentów Niemcom i tym samym uniemożliwia rozliczenie niemieckich elit z ich przeszłości, przekonała tylko przekonanych. W rzeczywistości bowiem to sam rząd poprosił w 1989 r. Amerykanów, by odmówili wydania archiwów. I Waszyngton tę prośbę spełnił. Dopiero w 1994 r., dwa lata po odejściu z MSZ Hansa-Dietricha Genschera (byłego członka NSDAP), na skutek coraz silniejszej presji ze strony opozycji parlamentarnej, dokumenty trafiły do archiwum federalnego. Chętni historycy mogli przystąpić do dzieła, część z nich skorzystała z tej okazji. Do ich dyspozycji oddano m.in. katalogi członków NSDAP (ok. 12 mln fiszek), akta osobowe członków SS (350 tys.) i SA (550 tys.) i blisko 2 mln innych dokumentów. Od tego czasu w Niemczech zaczęto wydawać mniej lub bardziej udane publikacje odwołujące się do powojennych karier byłych współpracowników aparatu wojskowego, biurokratycznego, dyplomatycznego, naukowego i politycznego III Rzeszy. Ministerstwo sprawiedliwości pierwsze próby zlustrowania wybranych pracowników podjęło już w latach 80, ale bez spektakularnych sukcesów.

Samoprześwietlenia dokonano również częściowo w Federalnej Służbie Wywiadowczej, w Federalnym Urzędzie Kryminalnym (2011 r.), a w 2015 r. opublikowano rezultaty audytu przeprowadzonego w Federalnym Urzędzie Ochrony Konstytucji. Wciąż natomiast trwają prace nad sporządzeniem analogicznych raportów w resortach: gospodarki, polityki społecznej, finansów.

Kolega kolegi nie skrzywdzi

W przypadku resortu sprawiedliwości powołana w 2012 r. przez ówczesną szefową ministerstwa Sabine Leutheusser-Schnarrenberger (FDP) niezależna komisja skoncentrowała się w pierwszej kolejności na aktach personalnych kadry kierowniczej pracowników bońskiego zamku Rosenberg (pierwszej siedziby ministerstwa sprawiedliwości). Tecz-

ki na szczęście nie zostały przemielone, archiwum w nienaruszonym ponoć stanie odnaleziono w piwnicach ministerstwa przy Mohrenstrasse 37 w Berlinie.

Przejrzano 258 teczek pracowników ministerstwa urodzonych do roku 1927, zlustrowano ich na okoliczność przynależności do Hitlerjugend, NSDAP, SA, wzięto pod lupę zeznania denazyfikacyjne. Spośród 170 prawników, którzy w latach 1949–1973 zajmowali kierownicze stanowiska w Federalnym Ministerstwie Sprawiedliwości, 90 należało do NSDAP, 34 do SA, a ponad 15 proc. z nich było pracownikami Ministerstwa Sprawiedliwości III Rzeszy. Trudno oczekiwać, by w takim towarzystwie znalazł się jeden sprawiedliwy, który zapragnie oczyszczenia szeregów.

O tym, że sprawa była z gruntu skazana na niepowodzenie, najmocniej świadczy przypadek Eduarda Drehera, który w resorcie sprawiedliwości zajmował w różnych latach wiele kluczowych stanowisk, i Josefa Schafheutla, jednego z ministerialnych dyrektorów. Kiedy pod koniec lat 50. inspirowane z NRD wydawnictwo wydało na Zachodzie książkę z serii „Brunatna Księga”, gdzie podano personalia ludzi III Rzeszy zatrudnionych na ministerialnych posadach w RFN, nie mogło tam zabraknąć Drehera. Zupełnie pro forma jego prześwieceniem, w ramach wewnętrznego dochodzenia, zajął się dyrektor Schafheutle. Tyle że on również figurował w spisie „Brunatnej Księgi” jako odpowiedzialny w aparacie III Rzeszy za prawo karne, co w normalnych warunkach nie tylko pozbawiałoby go mandatu do lustrowania kolegi z resortu, ale przede wszystkim wyznaczało kres zawodowych karier obu urzędników. Warunki były jednak dalekie od normy. Schafheutle doszedł do wniosku, że w sumie Dreher nie uczynił nic złego, gdyż „działał zgodnie z prawnymi wytycznymi swoich czasów”. Sprawę zamknęto, bez żadnych konsekwencji dla obu stron groteskowego dochodzenia. I takich sytuacji było mnóstwo. (...)

Wystawa „Rosenburg – Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości Niemiec w cieniu narodowosocjalistycznej przeszłości”. Wrocław, Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszynska 184. Wejście na wystawę jest bezpłatne.

WYWIAD \ Z dr hab. MAGDALENĄ BAINCZYK, głównym analitykiem Instytutu Zachodniego, rozmawia OLGA DOLEŚNIAK-HARCZUK

Późne rozliczenia i ważne pytania

Druga dekada XXI w. to początek rozliczeń z przeszłością wielu instytucji niemieckich. Z perspektywy polskiej proces ten zasługuje niewątpliwie na uwagę, ale jednocześnie pojawia się nieuchronne pytanie: dlaczego dopiero teraz, kiedy wszyscy odpowiedzialni, pobierając do swoich ostatnich dni wysokie uposażenia, odeszli.

Pani Profesor, w niedzielę we Wrocławiu uroczyste otwarto wystawę „Rosenburg – Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości Niemiec w cieniu narodowosocjalistycznej przeszłości”. Jak ta wystawa dotarła do Polski?

Jako główny analityk Instytutu Zachodniego zajmuję się zagadnieniami ustrojowymi UE oraz RFN. Dokonując przeglądu działań Federalnego Ministerstwa Sprawiedliwości RFN, ustaliłam, iż z jednym z priorytetów kolejnych ministrów sprawiedliwości z ramienia FDP oraz SPD jest dokonanie rozliczenia z narodowosocjalistyczną przeszłością ministerstwa. Najpierw na zlecenie ministerstwa powstał bardzo dobry raport na ten temat autorstwa historyka prof. Manfreda Görtemakera oraz prawnika prof. Christopa Safferlinga pt. „Akta Rosenberg” (Beck, München 2016). Na podstawie raportu powstała wystawa popularyzująca jego wyniki w wersji niemieckojęzycznej oraz anglojęzycznej. Ze względu na profil Instytutu Zachodniego naturalne było podjęcie w tej sprawie kooperacji z MS RFN. Muszę dodać, że strona niemiecka od razu zainteresowała się naszą propozycją zaproszenia wystawy do Polski, a współpraca pomiędzy IZ i MS RFN układa się w tym zakresie bardzo dobrze. Należy wspomnieć, że w Polsce gościmy wystawę w języku angielskim, która w pierwszej połowie 2019 r. była pokazywana m.in. w Sądzie Najwyższym w Stanach Zjednoczonych. Treść wystawy w języku polskim popularyzuje obszerny katalog dostępny na stronie internetowej IZ, a także przegląd filmów przygotowany przez Marię Wagińską-Marzec z IZ.

Co jest celem tej wystawy?

Celem wystawy jest przedstawienie kontynuacji personalnych, jeśli chodzi o urzędników na stanowiskach kierowniczych w Federalnym Ministerstwie Sprawiedliwości RFN w latach 1949–1973. Na podstawie kwerendy akt osobowych zespół badaczy doszedł do szokujących, przynajmniej dla osób do tej pory

przekonanych o denazyfikacji Niemiec, ustaleń, że przykładowo w 1957 r. 76 proc. personelu kierowniczego ministerstwa należało do NSDAP, a 33 proc. do SA. I nie byli to szeregowi członkowie partii, ale osoby ze znaczącymi zasługami dla III Rzeszy, np. Franz Massfeller, autor komentarza do norymberskich ustaw rasowych oraz uczestnik konferencji w Wannsee w 1942 r., na której podjęto decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”. Miało to tragiczne konsekwencje o charakterze materialnym, istotne z punktu widzenia państwa polskiego, m.in. osądzenie tylko niewielkiej grupy zbrodniarzy wojennych, ich amnestia oraz przedawnienie zbrodni wojennych, a także brak sprawiedliwego odszkodowania za szkody poniesione w wyniku II wojny światowej.

Ujmując rzecz ogólnie, wystawa w znaczącym stopniu przyczynia się do kompleksowego poznania historii Niemiec po II wojnie światowej i pozwala lepiej zrozumieć determinanty niemieckiej polityki wobec Polski. Stawia jednocześnie podstawowe dla wspólnoty międzynarodowej pytanie o możliwość rozliczenia zbrodni międzynarodowych przez państwo, które ich dokonało, i o realną możliwość autozmiany aparatu państwowego, który był za te zbrodnie współodpowiedzialny.

Po Wrocławiu ma przyjść kolej na inne miasta. W Krakowie wystawa zostanie pokazana dodatkowo w szerszym kontekście.

Planujemy pokazanie wystawy co najmniej w trzech miastach, tj. we wrześniu we Wrocławiu (Centrum Historii Zajezdnia), w listopadzie w Krakowie (Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego) oraz w styczniu 2020 r. w Poznaniu. Jesteśmy w trakcie ustalania dalszych lokalizacji w Polsce, gdyż strona niemiecka zdecydowała o przedłużeniu trwania wystawy w naszym kraju. Niewątpliwie szczególnie kontekst wystawa uzyska w Krakowie,

gdyż jej otwarciu planowane jest na 5 listopada. Chcielibyśmy powiązać otwarcie wystawy z obchodami 80. rocznicy „Sonderaktion Krakau”, kiedy to 6 listopada 1939 r. profesorowie krakowskich uczelni zebrani w Collegium Novum UJ zostali podstępnie uwięzieni przez niemieckiego okupanta, a następnie przewiezieni do obozów koncentracyjnych, w których wielu z nich zmarło. Otwarcie wystawy towarzyszyć będzie sesja naukowa, w której wezmą udział autorzy „Akt Rosenburga”.

Denazyfikacja, a raczej jej fiasko, to temat dość szeroki, a ministerstwo sprawiedliwości nie jest jedne, które powołało zespół historyków badających narodowosocjalistyczną przeszłość ministerialnych pracowników. Czy wyniki tych prac spotykają się z szerszym zainteresowaniem niemieckiej opinii publicznej?

To prawda, druga dekada XXI w. to początek rozliczeń z przeszłością wielu instytucji niemieckich, począwszy od Urzędu Kanclerskiego, a skończywszy na badaniu proveniencji eksponatów muzealnych. Z perspektywy polskiej proces ten zasługuje niewątpliwie na uwagę, ale jednocześnie pojawia się nieuchronne pytanie: dlaczego dopiero teraz, kiedy wszyscy odpowiedzialni, pobierając do swoich ostatnich dni wysokie uposażenia, odeszli. Temat nazistowskiej przeszłości instytucji, w tym organów wymiaru sprawiedliwości, nie jest ani szeroko znany, ani szeroko dyskutowany w RFN. Jednocześnie należy nadmienić, iż problem dostrzegło samo Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości RFN, które postuluje, by najnowsza historia prawa stała się przedmiotem obowiązkowym dla studentów prawa. Takie zmiany jeszcze jednak nie nastąpiły. Jest to również pole dla kooperacji pomiędzy niemieckim i polskim środowiskiem prawniczym, a w szczególności dla wspólnych projektów studenckich. Mocnym hasłem na wystawie jest bowiem pytanie: „Czy prawnicy to tylko profesjonaliści bez moralności?”.



fot. Wikipedia/d

HEŁM CHRONIĄCY CZASZKĘ I POTYLICĘ

STAHLHELM \ Niemiecki hełm stalowy wszedł do użycia w 1916 r. – zastąpił pikielhaubę wcześniej używaną w Armii Cesarstwa Niemieckiego. Wprowadził go prof. August Bierg, chirurg, który zwrócił uwagę na potrzebę opracowania hełmu chroniącego przed uszkodzeniem czaszki i potylicy.

WYWIAD \ Z BORISEM REITSCHUSTEREM rozmawiają OLGA DOLEŚNIAK-HARCZUK i ANTONI OPALIŃSKI (PR24)

W Niemczech wciąż naiwnie patrzy się na Rosję

Lewicowcy w Niemczech wzruszają ramionami i mówią: „no przecież w Niemczech można wszystko powiedzieć”. Oczywiście, im wolno. Jakbym był putinowcem w Moskwie, też mógłbym opowiadać, co chcę. A sytuacja jest dziś taka, że w prywatnych rozmowach Niemcy muszą zważać na słowa, nawet w rodzinach ludzie starają się powstrzymać od rozmów na kontrowersyjne tematy. Znam emerytów, z którymi wnuki zerwały kontakty po tym, jak się okazało, że dziadkowie popierają AfD.

„Zrozumieć Putina – strategiczne cele rosyjskiej polityki zagranicznej” – to temat panelu dyskusyjnego podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy, w którym wziął Pan udział. W dyskusji uczestniczył jeszcze m. in. krytyk prezydenta Rosji i jego były doradca Andriej Iłarionow (Cato Institute) oraz Zarina Bitajewa reprezentująca opcję prokremlowską. Ten panel był jednym z najbardziej obleganych spotkań Forum, sala pękała w szwach. Jak Pan tłumaczy to ogromne zainteresowanie Rosją?

To logiczne, ludzie z niepokojem patrzą na agresywną politykę zagraniczną Rosji. To dziś jedyny kraj w Europie, który zajął część terytorium państwa sąsiedniego, jest w stanie wojny z tym sąsiadem. W Polsce wspomnienie wojny są przecież wciąż żywe, dla was wojna nie jest abstrakcją. Gdyby Rosja była państwem tak pokojowo nastawionym jak Szwajcaria, to frekwencja raczej nie byłaby porażająca. Ale Rosja nie jest pokojowa. I to ludzi interesuje.

Dyskusja przebiegała w gorącej atmosferze, dochodziło do interakcji z publicznością, Zarina Bitajewa, ostro broniąca polityki Władimira Putina, w pewnym momencie zawołała „Krym jest nasz!”, na co ostro zareagowali goście z Ukrainy, krzycząc „A właśnie, że nasz!”.

Dobrze się stało, że do dyskusji zaproszono również kogoś z drugiej strony. Zazwyczaj jest bowiem tak, że rozmawiamy w gronie opozycjonistów i krytyków Putina, i bywa, że zarzuca nam się potem odrealnienie lub przesadę. Tym razem, dzięki obecności uczestniczki o wyrażeniu prokremlowskich poglądach, to, przed czym przestrzegamy, zyskało na wiarygodności. Przecież kiedy pani Bitajewa powiedziała, że Rosja ma coraz lepsze relacje z Ukrainą, przez salę przeszedł głośny pomruk. To, co tam usłysz-



Boris Reitschuster | fot. YouTube/d

liśmy, to był jakiś absolutny materiał poglądowy – frazy wycięte z jakiejś alternatywnej opowieści o dobrej Rosji, pielęgnującej dobrosąsiedzkie stosunki z Ukrainą i innymi państwami regionu. To przeciwieństwo wszystkiego, co o Rosji wiemy.

Andriej Iłarionow w dość uszczypliwym tonie skontrolował te opowieści.

Iłarionow odpowiadał w konwencji czarnego humoru, inaczej zresztą się nie da. Przecież nie można w sposób poważny polemizować z tak odrealnioną wizją. Spójrzmy logicznie – jak można chwalić się coraz lepszymi relacjami z państwem, którego terytorium się częściowo okupuje? Przecież to jest absurdał. I ta nieracjonalność budzi lęk. Tyle że kiedy Iłarionow o tym opowiada, kiedy ja o tym mówię, niektórym się wydaje, że przesadzamy, że uprawiamy czarnowidztwo. Kiedy pojawia się jednak ktoś, kto z całym przekonaniem opowiada o tym, jaka Rosja jest świetna, przecząc faktom, to sytuacja się klaruje. Nie, my naprawdę nie jesteśmy skorzy do przesady.

Zdarza się Panu rozmawiać w Rosji z apologetami Kremla?

Jestem długoletnim korespondentem mediów niemieckich w Rosji i bywam w rosyjskiej telewizji. Tam trzeba ostro walczyć o głos, pani Bitajewa mogła w Krynicy śmiało wyrazić swoje poglądy, mimo że większość obecnych uznała je za absurdałne, kiedy ja zaczynam mówić w studiu rosyjskiej telewizji, najpierw jest buczenie, a potem wciąż mi się przerywa. Rosyjska telewizja jest bastionem rzeczywistości równoległej. Mała próbka: pewien program, do którego mnie zaproszono, zaczął się od komunikatu, że Ukraina wypowiedziała wojnę Rosji. Zdębiałem. A ponieważ straciłem zasięg w telefonie, nie mogłem sprawdzić, o co w tym chodzi. Dopiero po wyjściu ze studia przeczytałem, że jeden z ukraińskich posłów powiedział w parlamencie ukraińskim: „Ukraina jest de facto w stanie wojny z Rosją, więc przestańmy owijać w bawełnę”, i ta wypowiedź została sprzedana rosyjskiej publiczności jako akt wypowiedzenia wojny Rosji. Ktoś w studiu krzychał podekscytowa-

ny: „Jak nas zaatakują, to ich zmieciemy w proch i w pył!”. Kiedy patrzy się na te rosyjskie tok szoły od wewnątrz, człowiek zdaje sobie sprawę ze skali propagandy, i to jest naprawdę niewyobrażalne. Publiczność to aktorzy, rekrutowani na castingach, mówi się o tym otwarcie. Kiedy opowiadałem te historie później w Niemczech, spotykałem się z niedowierzaniem. Ludziom nie mieści się w głowie, że tak można.

Wracając do propagandy głoszonej przez rosyjską uczestniczkę panelu, nie odniósł Pan wrażenia, że ona to wszystko mówiła, ponieważ panuje w Rosji przekonanie, że może się posunąć do wszystkiego, a świat i tak to przełknie?

Zdecydowanie. To wina naiwności Zachodu, tego, że Zachód dał się w pewnym sensie wykastrować, że przez dekady przyjmował tę propagandę bez mrugnienia okiem.

Przyzna Pan jednak, że nie sposób tej postawy czy braku reakcji sprowadzić wyłącznie do naiwności.

Polacy nie mają względem Rosji żadnych złudzeń, ale przeceniają Niemców. W temacie rosyjskim panuje u nich pełna naiwność.

Boris Reitschuster (ur. 1971 r.) niemiecki dziennikarz, publicysta, autor wielu książek dotyczących Rosji i Władimira Putina. Pracował m.in. dla agencji prasowych AFP i DPA. W latach 1999–2012 był szefem moskiewskiego biura magazynu „Focus”, opuścił Rosję po serii pogroźek. Dziś mieszka i pisze w Berlinie. Autor wielu książek o Rosji i Władimirze Putinie. Współpracuje dziś z wieloma mediami w Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

Ale przecież Nord Stream 2 jest czymś realnym, domagający się resetu z Rosją prezydent Francji Emmanuel Macron również jest jak najbardziej realny, wszystkie karty leżą na stole i elity zachodnie nie mogą się zasłaniać niewiedzą. To nie jest naiwność, to przymykanie oczu.

Owszem, ale w samych Niemczech dominuje naiwne podejście do Rosji. Często słyszę argument, że przecież Amerykanie też robią różne rzeczy, które nam się nie podobają, że prowadzą wojny, że Donald Trump jest nieobliczalny, i w tym sensie Rosja nie odstaje od pewnej normy. To jest jednak naiwność wynikająca z relatywizmu, a nie z czystego przekonania o niewinności Rosji. Putin nie jest kryształowym demokratą, ale inni nie są lepsi – takie podejście jest w Niemczech na porządku dziennym. Nasz problem polega na tym, że nie mamy polityków, którzy byłiby w stanie zmienić tę opowieść o Rosji. Niedawno w Berlinie doszło do zabójstwa Czece-na, to była egzekucja wykonana w biały dzień, ewidentnie na rosyjskie zlecenie. Po raz pierwszy na terenie Niemiec dopuszczono się czegoś podobnego. I co?

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-8 ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13

PUBLICYSTKA

14-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

KULTURA

19

PROGRAM TV/SPORT

20

SPORT



fot. Wikipedia/d

O POBŁAŻLIWOŚCI DLA ROSJI

JÜRGEN ROTH (1945–2017) \ Zachowanie wielu niemieckich i zachodnioeuropejskich polityków jest nie tylko nieetyczne, [...]. Oto ten despotyczny system jawi się jako ogólnie akceptowalny. I dlatego jestem przekonany, że politycy uprawiający tę niemoralną grę są w takim samym stopniu odpowiedzialni za sytuację w i wokół Rosji co sam Putin. (Cytat z wywiadu dla „GP”, 2012 r.).

I nic. Żadnego oficjalnego komunikatu ze strony niemieckich władz. Nikt nie wystąpił z zapewnieniem, że sprawa zostanie zbadana przez prokuraturę generalną, nikt nie zapewnił społeczeństwa, że państwo trzyma rękę na pulsie. Brak reakcji. Przecież nie chodzi o to, by niemiecki polityk wyszedł na podium i oskarżył Rosję o zamach, lecz o zwykły komunikat. To nie wszystko. Opublikowałem kilka dni temu artykuł dotyczący paktu Ribbentrop–Mołotow i spotkałem się z falą krytyki nawet ze strony kolegów dziennikarzy. Zarzucano mi, że niewłaściwie oceniam tamte wydarzenia. To sporo mówi o niemieckim podejściu do historii, ale i do współczesnej Rosji. Co raz częściej odnoszę wrażenie, że duża część niemieckiej elity ma alergię na rzeczywistość. Wcześniej myślałem, że to tyczy się wyłącznie Putina, ale ta alergia zajmuje kolejne pola – problem rosnącej przestępczości, polityki imigracyjnej, wszelkie tematy drażliwe i siłą rzeczy cieszące się szczególnym zainteresowaniem społeczeństwa. I w tej alergii na rzeczywistość widziałbym też źródło kolejnych sukcesów wyborczych Alternatywy dla Niemiec (AFD). Ponieważ AfD podejmuje tematy ignorowane przez inne partie, zdobywa kolejnych wyborców.

AFD jest uważana za partię prorosyjską i trudno się dziwić tej opinii, skoro wiele działań jej członków nie pozostawia złudzeń co do sympatii politycznych całego ugrupowania. Jednak to nie AfD zainicjowała budowę Nord Stream 2, dokonał tego polityczny establishment Republiki Federalnej Niemiec. Jednych się stygmatyzuje za prorosyjskość, w przypadku innych temat pomija się milczeniem. Skąd się wzięły te podwójne standardy?

W przypadku Alternatywy dla Niemiec stygmatyzacja nie łączy się z ich proputinowskim odchyłem. Członków i sympatyków AfD określa się w Niemczech mianem rasistów, nazistów, co zresztą uważam za groźną tendencję. Owszem, w AfD są kontrowersyjne postacie, ale przypychanie gęby nazistów całej partii to błąd. Putin doskonale wyczuł ten nastrój, on potrafi świetnie wykorzystać dwuznaczne sytuacje, rozegrać je na swoją korzyść. Służby rosyjskie zadbały o dobre samopoczucie wielu członków AfD, zapraszano ich do Moskwy, stworzono wrażenie, że są ważni, wpojono im przekonanie,

że Putin jest obrońcą zachodniej cywilizacji. Że są ostoją tradycyjnych wartości, kimś, kto stawia opór postępującej homoseksualizacji etc. Putin osiągnął mistrzostwo w wykorzystywaniu AfD do swoich celów, ale to też nie oznacza, że wszyscy w tym ugrupowaniu dali się na to nabrać. Poza tym AfD istniałaby i bez Putina, on nie stworzył jej struktur, tylko umiejętnie nimi manipuluje, tak jak od lat czyni to z postkomunistyczną partią Linke. Z drugiej strony bawi mnie, kiedy członkowie innych partii z pewną kategorycznością zarzucają AfD prokremlowskie sympatie, zwłaszcza socjaldemokraci potrafią się w tym względzie zachować groteskowo. Nie znam ani jednego byłego członka AfD, który oficjalnie pracuje dla Putina. Kiedy „Spiegel” poświęcił kilka stron na swoich łamach trzeciorzędnemu politykowi AfD jeżdżącemu do Moskwy, pomyślałem: „OK, a gdzie jest artykuł o Gerhardzie Schröderze?”.

Na ile prorosyjskość części niemieckiego społeczeństwa i elit jest związany z ich antyamerykanizmem?

Zastanawiałem się w jednym z tekstów nad źródłami prokremlowskich sympatii Niemców i nakreśliłem wtedy 19 punktów, antyamerykanizm był jednym z nich. Inne to pokutujące od czasu Bismarcka wśród Niemców przekonanie, że z Rosją zawsze warto trzymać, ja to nazywam kompleksem Ribbentropa–Mołotowa. Do tego dochodzi jeszcze silne poczucie winy za niemieckie zbrodnie dokonane w Rosji podczas II wojny światowej. Istnieje wiele powodów decydujących o prokremlowskim nastawieniu Niemców i Putin potrafi je świetnie zagospodarować. Wyczuwa każdą słabość i obraca ją na swoją korzyść, jest w tym niesamowicie sprawny. Dużym ułatwieniem jest dla niego podatność niemieckich elit na korupcję, nie bez powodu mówi się od dawna o szrederyzacji elit. To zatrważające, ilu polityków w Niemczech marzy o tym, by dostać posadę u Putina w Gazpromie czy w Rosnieftcie. Bez żadnej refleksji nad przestępczym charakterem tego systemu.

Ten system wdziera się też w medialne kręgi. Sukces Russia Today nie wziął się w Niemczech z powietrza.

Tak, ale trzeba pamiętać, czemu Russia Today zawdzięcza pośrednio swoje

powodzenie. Niemieckie media publiczne przemilczają tematy trapiące dużą część społeczeństwa, a Russia Today je podejmuje i szczegółowo omawia. Gdyby media publiczne w Niemczech były bardziej zrównoważone i pluralistyczne, Russia Today nie miałaby pola do działania.

Ostatnio w mediach publicznych skandal wywołała wypowiedź prezenterki, która określiła CDU i AfD „partiami obywatelskimi”. Podniosło się larum, że nie wolno stawiać AfD na równi z żadną partią, bo to AfD niepotrzebnie nobilituje.

Skandal skandalem, ale proszę sobie wyobrazić, że w środowisku dziennikarskim pojawiło się nawet żądanie, by zakazać tej prezenterce wykonywania zawodu. Z powodu jednego zdania wypowiedzianego na antenie na dziennikarkę przypuszczono wściekły atak. W wolnym państwie, w mediach publicznych zobowiązanych do dochowania wszelkiej staranności w obiektywnym informowaniu widza, nie powinno być takich sytuacji, tymczasem w Niemczech się zdarzają. Wieczór wyborczy w telewizji publicznej po wyborach w Brandenburgii i Saksonii był nie lada wyzwaniem dla rozumu. Jeżeli ktoś wcześniej nie interesował się kampanią, to mógł na podstawie tych relacji telewizyjnych wysnuć wniosek, że w Niemczech ścierają się ze sobą dwie partie. Partia światła, tolerancji, dobra i różnorodności z partią mroku, w której roi się od nazistów i dzięki Bogu, że ta pierwsza jednak zwyciężyła. Nie mówiono o problemach trawiących landy, można było zapomnieć o merytorycznych treściach, wszystko kręciło się wokół starcia mocy ciemności z mocami światła. Nie ma się co dziwić mieszkańcom landów wschodnich, że w takiej atmosferze głosują na AfD, oni mają doświadczenie z NRD, pamiętają metody reżimu autorytarnego. Nie, nie uważam, że dzisiejsze Niemcy są jak NRD, mam na myśli jedynie pewien bardzo niebezpieczny mechanizm, który sprawia, że ludzie w pewnym momencie boją się mówić, co myślą. Dorośli boją się szczerze rozmawiać przy własnych dzieciach z obawy, że te powtórzą treść rozmów w przedszkolu czy szkole i będą z tego potem kłopoty, oskarżenia o rasizm czy nazizm. Byli mieszkańcy NRD łatwiej wyczuwają nastroje, oni potrafią czytać między wierszami. Na zachodzie ludziom się wydaje, że totali-

taryzm jest tylko wtedy, gdy z dnia na dzień wsadza się niepokornych do więzienia, ale to nie działa w ten sposób, to jest proces. Ja to dostrzegam. Jak również sposób, w jaki moje państwo potrafi traktować sąsiadów, i uważam to za krzywdzące.

Ma Pan na myśli również Polskę?

Niedawno „Neue Zürcher Zeitung” napisała, że kiedyś Niemcy wkraczali ze stalowymi hełmami, dziś wkraczają ze swoją moralnością. I kiedy patrzy się na przekaz w niemieckich mediach, ukazujący sytuację w Polsce, trudno się pozbyć wrażenia, że Polska jest państwem na wpół rasistowskim, dyktaturą niewolącą obywateli. A potem rozmawiam z Polakami i dowiaduję się, że w Polsce funkcjonują media od lewa do prawa, przekaz jest więc bardzo różnorodny, są gazety prawicowe i lewicowe, nikt nikomu nie zabrania pisać i mówić, czego chce. I muszę przyznać, że przeraża mnie panujące w Niemczech przekonanie, że tu jest wolność, a za miedzą dyktatura. To niewyobrażalny egocentryzm i fatalna skłonność do pouczenia innych, narzucanie niemieckiej wizji świata wszystkim dookoła. Nie podoba mi się ta skłonność. I kiedy analizuję historię, jestem sobie w stanie zwizualizować, jak wszystko się kiedyś zaczęło, gdzie były źródła.

A w jakim punkcie stoją dzisiejsze Niemcy?

Ostatnio miałem okazję rozmawiać z Vytautasem Landsbergisem i on mi powiedział, że Niemcy po raz trzeci robią podchody do socjalizmu. Najpierw to był socjalizm, potem narodowy socjalizm, a dziś kolorowy socjalizm. I proszę spojrzeć, jak to się wszystko potrafi pomieszać. Podczas wyborów do landtagu Brandenburgii i Saksonii postkomuniści buntowali przeciwko AfD, spadkobiercy Stalina pouczali, co należy myśleć i jak działać. I społeczeństwo przyjmuje to jako pewną oczywistość. W CDU są ludzie skłonni wejść w koalicję z postkomunistami, nie mają najmniejszego problemu z ich przeszłością. Na łamach „Die Zeit” ukazał się natomiast artykuł postulujący luźniejsze podejścia do NRD, a kilka tygodni później autorka tego tekstu jest przyjmowana na audyencji w Kanzleramcie przez Angelę Merkel. I pani kanclerz udziela jej jeszcze wywiadu – lukrowanego niczym rozmowy z Pu-

tinem w prokremlowskiej prasie. Nie porównuję Rosji do Niemiec, Rosja to reżim autorytarny, ale Niemcy jako kraj demokratyczny powinny hołdować wysokim standardom demokracji, startowaliśmy z innego pułapu, więc standardy powinny być odpowiednio wysokie. Jeszcze 15 lat temu mieliśmy w Niemczech pluralistyczną demokrację, dziś mamy coś na kształt totalitaryzmu opinii. Lewicowcy w Niemczech wzruszają ramionami i mówią: „no przecież w Niemczech można wszystko powiedzieć”. Oczywiście, im wolno. Jakbym był putinowcem w Moskwie, też mógłbym opowiadać, co chcę. A sytuacja jest dziś taka, że w prywatnych rozmowach Niemcy muszą zważać na słowa, nawet w rodzinach ludzie starają się powstrzymywać od rozmów na kontrowersyjne tematy. Znam emerytów, z którymi wnuki zerwały kontakty po tym, jak się okazało, że dziadkowie popierają AfD. Fanatyzm. Nie znajdują innego słowa. Niemiecki historyk Heinrich August Winkler stwierdził, że w Niemczech debaty mają znamiona wojen religijnych, wszystko na ostrzu noża. I zadaje sobie pytanie, czy Niemcy naprawdę wyciągnęły wnioski z własnej historii.

I jak Pan sobie na to pytanie odpowiada?

Trafne jest porównanie Niemców do przechodnia, który został przejechany przez ciężarówkę o brudnym lakierze i w reakcji na to wypowiada walkę wszystkiemu, co ma brudny kolor, zamiast uważać na jezdni. Coś w tym jednak jest.

.....
Wywiad z Borisem Reitschusterem w pełnej wersji ukaże się na portalu Niezależna.pl

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Wczasy dla zdrowia
Zadzwoń i zarezerwuj
tel. 41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
730 497 770
lub 22 299 49 52



fot. Krzysztof Sitkowski/KPRP/d

LITERATURA \ W sobotę w warszawskim Ogrodzie Saskim i w ponad 3 tys. miejsc w Polsce i na świecie odbyło się VIII Narodowe Czytanie. Para prezydencka wybrała tym razem nowele: „Dobrą panią” Elizy Orzeszkowej, „Dym” Marii Konopnickiej, „Katarynkę” Bolesława Prusa, „Mój ojciec wstępuje do strażaków” Bruno Schulza, „Orkę” Władysława Reymonta, „Rozdzióbiasz nas kruki, wrony” Stefana Żeromskiego, „Sachem” Henryka Sienkiewicza oraz „Sawę” Henryka Rzewuskiego.

Robert Tekieli

FESTIWALE \ Święto światowego kina

Złoty Lew dla komiksu

W sobotę zakończył się LXXVI Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Wenecji. Najważniejszą nagrodę zdobył film „Joker” Todda Phillipsa. Złotego Lwa za całokształt twórczości otrzymała brytyjska aktorka Julie Andrews, podobnie za całokształt został uhonorowany hiszpański reżyser Pedro Almodóvar.



fot. Niko Tavernise/mat. pras./d

Decyzja jury najważniejszego festiwalu filmowego na świecie trochę mnie zaskakuje. Uznać komiks za najlepszy film globu? Co dalej? Film akcji? Horror? Przewodnicząca jury, argentyńska reżyserka Lucrecia Martel wykazała się dużą odwagą lub brakiem roztropności.

Nagrodzony „Joker” Todda Phillipsa („Kac Vegas”) jest mroczną opowieścią o skrzywdzonym komiku, który zostaje psychopatycznym mordercą. Joaquin Phoenix za tę rolę jest typowany do Oscara.

Nie dziwi Złoty Lew dla Julie Andrews, znanej przede wszystkim jako filmowa Mary Poppins, a także reżysera i scenarzysty Pedro Almodóvara, którego fenomenalny „Ból i blask” ogłoszono niedawno hiszpańskim kandydatem do Oscara. Julie Andrews już jako 23-latkę stała się legendą nowojorskiego Broadwayu. Zagrała w 22 filmach, najnowszy „The Princess Diaries” w USA stał się hitem w ciągu weekendu. I dla porządku – najlepsza aktorka: Ariane Ascaride, „Gloria Mundi”; najlepszy aktor: Luca Marinelli, „Martin Eden”; Najlepszy scenariusz: Yonfan, „Ji Yuan Tai Qi Hao”. Srebrny Lew – najlepsza reżyseria: Roy Andersson („Om det oändliga”), Srebrny Lew – Wielka Na-

groda Jury – „Oficer i szpieg” Romana Polańskiego. Fabuła ta opowiada głośną historię francuskiego oficera żydow-

skiego pochodzenia skazanego za szpiegostwo. Polański wywołał przed festiwalem skandal, porównując się

do niesłusznie osądzonego bohatera filmu Alfreda Dreyfusa i sugerując, że nie jest ścigany za gwałt na 13-lat-

ce, lecz z powodu antysemityzmu.

Wśród przegranych wymienienia się Netfliksa i Noaha Baumbacha, którego faworyzowana przed festiwalem „Historia małżeńska” przeszła całkowicie niezauważona. Przegrany jest też „Malowany ptak” w reżyserii Václava Marhoula, oparty na zakłamej autobiografii Jerzego Kosińskiego przedstawiającej Polaków jako brudnych brutalnych i antysemitów. W połowie seansu, po brutalnym, werystycznym gwałcie na kobiecie przy pomocy butelki, publiczność zaczęła wychodzić z kina.

Z poloników: twórcy „Bożego ciała” Jana Komasy wyróżnieni zostali nagrodami Europa Cinemas Label oraz Inclusive Award Edipo Re.

Złoty Lew nawiązuje do weneckiej flagi. Nagrodę w 1934 r. wymyślił Mussolini. Festiwalu w Wenecji nie było w latach 1969–1979, oskarżano bowiem jego organizatorów o sympatie faszystowskie. Dziś wydaje się, że jest dokładnie odwrotnie.

Dragi i wojna

PREMIERA \ Ukazała się właśnie książka Teresy Kowalik i Przemysława Słowińskiego pt. „Dragi i wojna”. Prowokuje do smutnych refleksji.

Wiadomo od zawsze, że na wojnie prawdziwą wartość mają jedynie wódka, kobiety i papierosy. Niektórzy dodają też cukier oraz narkotyki. Autorzy „Dragów” udowadniają, że rozszerzona definicja jest prawdziwsza. Choć może nie chodzi o cukier. Intencje autorów tej kontrowersyjnej książki wydają mi się czyste. Opisują pewne zjawisko, które istnieje, odkąd człowiek wymyślił wojnę. Nie pochwalają narkotyków. Ich nastawienie do épania jest jednoznaczne: po krótkim okresie haju wracamy do świata, który sprawia jeszcze większe cierpienie, a w starciu z rzeczywistością jesteśmy coraz słabsi, bo chemii nie przyjmuje się bezkarnie.

Kowalik i Słowiński w swojej pracy noszącej podtytuł

„Narkotyki w działaniach wojennych” sumiennie omawiają wszystkie rodzaje substancji zabronionych: opiaty, psychostymulanty, kokainę i crack, marihuanę i haszysz, halucynogeny, środki lotne oraz substancje legalne: nikotynę, alkohol i leki nasenne, a także uspokajające. Pokazują też, jak i do czego używali ich wojskowi.

Żołnierze ćpali od starożytności. Homer wspomina o „nepenthe”, napoju zapomnienia. Narkotyki pobudzające wolę walki i tłumiące lęk przed śmiercią zażywali Turkowie, Arabowie i Mongołowie. Opium doceniał Aleksander Macedoński, szlak jego niezwykłej armii znaczyły pola makowe. Wspomagali się chemicznie i organicznie wikingowie, naziści, Rosja-

nie i Amerykanie. Nordyccy berserkowie spożywali grzyby, żołnierze Luftwaffe i Wehrmachtu – metamfetaminę. Amerykanie w Wietnamie palili marihuanę i wciągali kokainę, wojska sowieckie w Afganistanie zapijały wódką haszysz i heroinę.

Jednak poza żołnierzami – i kiedyś szamanami – narkotyki, oprócz legalnego alkoholu, nie były w Europie używane powszechnie. Pamiętajmy też, że pojęcie „narkotyk” jest konstrukcją prawnopolityczno-kulturową. U nas narkotykiem nie jest alkohol, w Peru – kokaina.

Nasi przodkowie nie mieli też świadomości, że dragi uzależniają. W USA w XIX w. morfina i opium były tak samo powszechne jak alkohol. Do 1903 r. butelka coca-coli zawierała 60 mg kokainy, do dziś zresztą ma w swoim składzie ekstrakt z liści koki. Do lat 40. XX w. w Finlandii używano heroiny w celach medycznych. Narkotyki nie stanowiły globalnego zagrożenia aż do 1968 r., gdy rozpropa-

gowali je hipisi i guru rewolucji '68, co pociągnęło za sobą tragedię milionów uzależnionych młodych ludzi oraz ich rodzin.

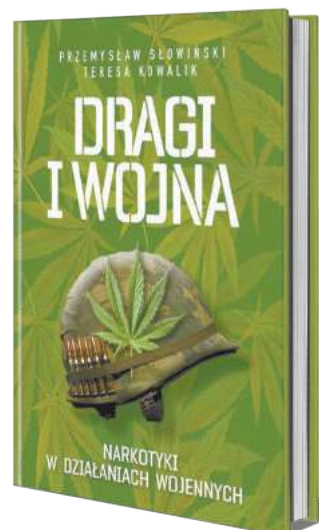
Alkohol pomagał sowieckim i niemieckim komandom śmierci zabijać tysiące ludzi. Pili japońscy kamikadze przed ostatnim lotem. Papieros odstresowuje. Muchomor czerwony wywołuje szal bitewny. Kokaina – uczucie szczęśliwości i nadludzkiej siły. Benzedryna daje pewność siebie. Jak dowódcy i politycy mogli z nich zrezygnować. Posłuszna i niezwykła armia – tej pokusie trudno się oprzeć.

Praca jest oparta na solidnych źródłach – samo ich wymienienie zajmuje 10 stron drobnym drukiem, a książka liczy ich 560 w dużym formacie B5. Do promocyjnego egzemplarza dołączono mleczną czekoladę doprawioną kofeiną. Niemieccy żołnierze spożywali doprawioną amfetaminą „pancerną czekoladę”.

Przeprowadzono badania i 89 proc. pacjentów ame-

rykańskich szpitali wojсковych w czasie II wojny światowej przyznało się do zażywania benzydryny. Jeden z weteranów Iraku, John Crawford, wyznał: „Po walium byliśmy tak naćpani, że nie mieliśmy już żadnych emocji”. Czy wszystkie wojny od początku świata prowadzili ludzie na haju?

(OkO)





fot. mat. pras./d

ZAKAZANE FILMY. DZIEDZICTWO NAZISTOWSKIEGO KINA \

Autorzy filmu omawiają niemiecką kinematografię z lat 30. i 40. XX w. Trzecia Rzesza wyprodukowała 1200 filmów fabularnych. Wyświetlanie ponad czterdziestu z nich jest do dzisiaj zakazane.



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RAŃO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Wiadomości
08:10 Pogoda
08:15 Kwadrans polityczny
08:40 Korona królów - taka historia...
09:20 Ranczo (19) - serial
10:15 Komisarz Alex (3) - serial
11:05 Ojciec Mateusz (171) - serial
12:00 Wiadomości
12:15 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:45 A więc wojna
12:50 Natura w Jedynce
14:00 Elif (561) - serial

15:00 Wiadomości
15:10 Pogoda
15:15 Alarm!
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Przysięga (5) - serial
17:00 Teleexpress
17:20 Pogoda
17:30 Jaka to melodia? - pr. rozryw.
18:00 Klan (3508) - serial
18:30 Korona królów (246) - serial
18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej

19:25 Sport
19:30 Wiadomości
20:05 Pogoda
20:10 Alarm!
20:30 Piłka nożna - studio
20:35 Eliminacje mistrzostw Europy, mecz: Polska-Austria
23:00 Kochamy Śląskie - widowisko
00:40 Zakazane filmy. Dziedzictwo nazistowskiego kina - dok.
01:15 Listy do Julii - komedia romantyczna, USA 2010

TVP 2

07:15 Pytanie na śniadanie
11:00 Panorama
11:10 Pytanie na śniadanie
11:25 Rodzinka.pl (252) - serial
11:55 Barwy szczęścia (2087) - serial
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Wymarzona miłość (22) - serial
14:05 Coś dla ciebie - mag.
14:30 Operacja zdrowie!
15:05 Doktor z alpejskiej wioski - nowy rozdział (144) - serial

16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:10 Wieźień miłości (136) - serial
18:00 Panorama
18:25 Pogoda
18:30 Sport
18:30 Gotowi do gotowania. Start! - mag.
18:55 Teściowie i synowie. Kto tu rządzi? (1) - reality show
19:35 Barwy szczęścia (2087) - serial

20:10 Barwy szczęścia (2088) - serial
20:55 M jak miłość (1451) - serial
21:40 O mnie się nie martw 10 (13) - serial
22:45 Czarny łabędź - dramat psychologiczny, USA 2010
00:40 Głina 2 (21) - serial
01:40 Przerwana lekcja muzyki - dramat obyczajowy, Niemcy/USA 1999

TVN

06:50 Nowa Maja w ogrodzie
07:20 Akademia ogrodnika
07:30 Dzień Dobry TVN
11:00 Dorota was urządził! - pr. rozryw.
11:30 Dorota was urządził! - pr. rozryw.
12:00 Ukryta prawda (1062) - serial
13:00 Szkoła (714) - serial
14:00 19+ (415) - serial
14:30 Szpital (430) - serial
15:30 Szkoła (715) - serial
16:30 19+ (416) - serial
17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.

18:00 Ukryta prawda (1063) - serial
19:00 Fakty
19:25 Sport
19:35 Pogoda
19:50 Uwaga!
20:15 Na Wspólnej (2938) - serial
20:55 Milionerzy - teleturniej
21:30 Top Model (2) - reality show
23:00 Kiler - komedia sensacyjna, Polska 1997. Policja odnajduje zwłoki gangstera. Zamieszaniu wokół miejsca zbrodni przygląda się tak-sówkarz Jerzy Kiler. Następnego ranka zostaje wyciągnięty z mieszkania przez antyterrorystów i podczas przesłuchania dowiaduje się, że uznano go za płatnego zabójcę.

01:10 Co za tydzień
01:45 Stylowy projekt - pr. rozryw.

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
09:00 Malanowski i partnerzy (86) - serial
09:30 Malanowski i partnerzy (87) - serial
10:00 Dzień, który zmienił moje życie (67) - serial
11:00 Dlaczego ja? (700) - serial
12:00 Gliniarze (261) - serial
13:00 Trudne sprawy (877) - serial
14:00 Pierwsza miłość (2905) - serial
14:45 Dlaczego ja? (923) - serial
15:50 Wydarzenia
16:10 Pogoda
16:15 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (366) - serial
17:00 Gliniarze (356) - serial
18:00 Pierwsza miłość (2906) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Sport, pogoda
19:30 Świat według Kiepskich (23) - serial
20:15 Transporter 2 - film sensacyjny, Francja/USA 2005

22:10 Love Island. Wyspa miłości (6) - reality show
23:20 Furia - thriller, Wielka Brytania/USA 2010. Córka detektywa Thomasa Cravena zostaje zastrzelona na progu drzwi jego domu. Policjant rozpoczyna śledztwo, by znaleźć sprawcę.

01:50 Tajemnice losu - pr. rozryw.

REPUBLIKA

07:00 Polska na dzień dobry
08:52 Kalendarz historyczny
09:10 Telezakupy
09:40 Salonik polityczny
10:25 Telezakupy
11:00 Polityczna kawa
11:40 Telezakupy
12:15 Gwiazdy w Republice
12:30 Telezakupy
13:00 Polska na dzień dobry
14:20 Telezakupy
14:35 Kalendarz historyczny
14:45 Telezakupy
15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
15:20 Republika po południu
17:15 Wolne głosy - popołudnie
17:30 Republika - flash
17:35 Wolne głosy - popołudnie
18:00 Z Wiejskiej na gorąco
18:15 Ekonomia raport flash
18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego
18:52 Prognoza pogody
18:55 Kulisy manipulacji - flesz
19:00 Dziennikarski poker - zaprasza Adrian Stankowski

19:45 Przekaz dnia
20:00 W punkt
20:25 Mówi się...
21:00 Tweet UP
21:30 Starcie cywilizacji
22:00 Poland Daily
22:10 Poland Daily - Weather
22:15 Poland Daily - Business
22:25 Poland Daily - Weather
22:30 Ekonomia raport
22:50 Suma dnia
23:25 Poland Daily - Culture
23:35 Poland Daily - History
23:50 Poland Daily - Travel
00:00 Poland Daily

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Wieś - to też Polska
09:25 Słowo Życia
09:30 100 cudownych miejsc na świecie
09:40 Tydzień z Ziemi Świętej
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokończone
11:35 Przyroda w obiektywie
11:50 20 lat dla świata. Pasja pomagania
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Wystarczy mi jeden krok
12:55 Życie Matki Teresy z Kalkuty
13:20 Koncert życzeń
14:10 Nie siedem, lecz siedemdziesiąt siedem
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Zew natury
16:55 Świadkowie
17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja w Dębówcu
19:30 Przygody Monster Trucków
19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Kolory świętości
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Stan bezpieczeństwa państwa
22:10 Mojesz - 10 przykazań
23:00 Wędrownka serca - życie ks. Heniego Nouwena

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

A zapowiadali nową jakość...



W numerze 36/2019 polecamy Państwu tekst Hubert Kowalski „Koniec »Antysystemowców«”. Szok opinii publicznej wywołała decyzja Pawła Kukiza, gdy ogłosił on, że wystartuje z listy PSL. Partia Adriana Zandberga zawarła natomiast porozumienie z SLD. Mało kto dziś pamięta, że zupełnie nową siłą ogłaszała się także nie tak dawno... Nowoczesna, dziś praktycznie wchłonięta przez PO. – Metodologiczny błąd przy ocenianiu tych polityków nie dotyczy tego, co czynią teraz, lecz faktu, iż kiedykolwiek byli klasyfikowani jako antysystemowcy. Żaden z nich do antysystemowców nie powinien być zaliczony – mówi prof. Rafał Chwedoruk, politolog.

ŻUŻEL \ Wygrana polskiego kierowcy w Grand Prix Danii

Zmarzlik coraz bliżej

Bartosz Zmarzlik wygrał w Vojens żużlowe Grand Prix Danii, ósme eliminacje mistrzostw świata. Drugie miejsce zajął Słoweniec Matej Žagar. Polak został samodzielnym liderem klasyfikacji generalnej. – Faktycznie, przed końcówką sezonu moja pozycja jest bardzo dobra. Ale proszę, nie wywierajcie na mnie presji – powiedział Zmarzlik.

Krzysztof Oliwa

„Jak tu nie kochać toru w Vojens po takim wieczorze. Dzisiaj akurat pasowało, aczkolwiek wspomnień z Vojens jakoś szczególnie dobrych nie miałem. W Drużynowym Pucharze Świata wybitnych występów tutaj raczej nie notowałem. Świetny wieczór. Dziękuję wszystkim, którzy mi pomagali. Na ostatnie dwa wyścigi mój team znakomicie przygotował mi sprzęt. Wszystko zagrało naprawdę perfekcyjnie” – dodał w rozmowie ze „Sportowymi Faktami”.

Do półfinałów Zmarzlik awansował jako jedyny Polak. Pozostali Biało-Czerwoni odpadli po fazie zasadniczej. Swoje najgorsze starty w tegorocznym cyklu zanotowali Patryk Dudek (3 pkt) oraz Janusz Ko-



fot. TT News Agency/Reuters

łodziej, który zakończył występ z zerowym kontem. Maciej Janowski z sześcioma punktami zajął 12. pozycję. Częściowo zmienio-

na nawierzchnia na torze w Vojens nie sprzyjała walce i wyprzedzaniu na dystansie. Kolejność większości biegów ustalana była

po starcie. Dosypana warstwa z jednodniowego toru w innym duńskim mieście – Horsens – po pierwszej serii startów odsypała się na zewnętrzną tak mocno, że w swoich biegach, jadąc po dużym łuku, zakopali się Maciej Janowski, Leon Madsen czy Artiom Łaguta i stracili cenne punkty.

Przed zawodami w Vojens Zmarzlik i Duńczyk Leon Madsen mieli po 85 pkt. Atutu własnego toru nie wykorzystał Madsen, który zakończył ściganie na fazie zasadniczej. Polak natomiast jechał świetnie, ale serię zasadniczą wygrał goniący go w klasyfikacji Rosjanin Emil Sajfutdinow. Obaj awansowali do finału, ale zdecydowanie lepiej najważniejszy bieg wieczoru rozegrał Zmarzlik. Świetnie wykorzystał pierwsze pole startowe i nie oddał pro-

wadzenia do mety. Sajfutdinow, przymknięty przez Mateja Żagara i Fredrika Lindgrena, nie miał szans na walkę i na metę przyjechał ostatni.

Na dwie eliminacje przed zakończeniem mistrzostw w klasyfikacji prowadzi Zmarzlik, mając na koncie 103 pkt. O dziewięć wyprzedza Sajfutdinowa i o 11 Madsena. Wszystko wskazuje na to, że to właśnie ta trójka rozda między sobą medale tegorocznych mistrzostw. Szósty jest Janowski – 73 pkt, siódmy Dudek – 72 pkt, a 12. Kołodziej – 50 pkt.

Kolejna runda eliminacji GP odbędzie się za dwa tygodnie w brytyjskim Cardiff, a finałowe zawody zaplanowano na 5 października w Toruniu.

Czołówka klasyfikacji MŚ:

1. B. Zmarzlik (Polska) 103 pkt
2. E. Sajfutdinow (Rosja) 94
3. L. Madsen (Dania) 92
4. F. Lindgren (Szwecja) 87
5. M. Vaculik (Słowacja) 79
6. M. Janowski (Polska) 73
7. P. Dudek (Polska) 72
8. M. Žagar (Słowenia) 65
- ...
12. J. Kołodziej (Polska) 50
18. B. Smektała (Polska) 10
21. M. Drabik (Polska) 4

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-8 ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13 PUBLICYSTYKA

14-17

SPOŁECZEŃSTWO

18 KULTURA

19

PROGRAM TV/SPORT

20 SPORT



KOSZYKÓWKA

Z HISPANIĄ W ĆWIERĆFINALE \ Reprezentacja Polski wyraźnie przegrała 65:91 z Argentyną w ostatnim meczu drugiej rundy mistrzostw świata. Porażka nie miała większego znaczenia, bo oba zespoły już wcześniej zapewniły sobie awans do najlepszej ósemki. A tam rywalem Polaków będą Hiszpanie, którzy niespodziewanie ograli Serbów 81:69.

Krzysztof Oliwa

Na razie wszystko jest w naszych rękach. Mamy 3 pkt przewagi nad Austrią i ze spokojem możemy się przyglądać rozwojowi wypadków w grupie. Ale wszystko może się zmienić, jeśli w poniedziałkowy wieczór przegramy.

Kadra Bręczka zagrała w piątek jeden z najgorszych meczów. – Do straty bramki wydawało się, że mamy spotkanie pod kontrolą. Próbowaliśmy, stwarzaliśmy sytuacje. Kiedy Słowacy strzelili gola po rzucie różnym, to dało im nadzieję, że mogą z nami wygrać. Było widać, że idą ostro na każdą piłkę – skomentował Bartosz Bereszyński. Jego spostrzeżenia pokrywały się z analizą napastnika Krzysztofa Piątka, który w Lublanie znalazł się podstawowym składzie Biało-Czerwonych, ale w 76. min opuścił boisko. – To był dziwny mecz. Początek mieliśmy bardzo dobry, operowaliśmy piłką, może nie stwarzaliśmy stuprocentowych sytuacji, ale był załazek dobrej gry. Po stracie bramki coś w nas pękło, nie mogliśmy sobie poradzić z pressingiem, agresywnym atakiem gospodarzy i Słowenia zasłużyła na wygraną – ocenił 24-letni piłkarz AC Milan.

– Popelniliśmy dwa błędy, jeden po stałym fragmencie gry, drugi w ustawieniu, co skończyło się stratą dwóch goli, choć mieliśmy i trochę pecha. Sędzia też nam nie pomógł,

PIŁKA NOŻNA \ Dziś kadra podejmuje Austrię

Zmazać plamę

Czas na rehabilitację. Po fatalnym piątkowym meczu ze Słowenią drużyna Jerzego Bręczka zmierzy się z Austriakami. Tego spotkania nie możemy przegrać, bo to bardzo skomplikowałoby nam sytuację w grupie.



bo zabrał nam prawidłowo strzeloną bramkę. Może byśmy po niej dobrze zareagowali, ruszyli, poszli za ciosem i pokusili się o remis. Tam nic nie było, wygrałem pojedynek w powietrzu, zgrałem do Kamila Grosickiego, a sędzia odgwiżdżał faul. Poza tym stworzyliśmy za mało sytuacji do

oddania strzałów. Musimy sporo zmienić przed meczem z Austrią, poszukać nowych rozwiązań. Mam nadzieję, że w poniedziałek będziemy groźni, będziemy strzelali bramki – komentował z kolei Robert Lewandowski.

Nadzieję, że w poniedziałek Polacy poprawią nam humo-

ry można upatrywać m.in. w tym, że gramy na PGE Narodowym. To dla nas wyjątkowy obiekt. Piłkarska inauguracja głównej polskiej areny Euro 2012 i obecnego domu reprezentacji miała miejsce 29 lutego 2012 r., a zespół prowadzony wówczas przez Franciszka Smudę zremisował

z Portugalią 0:0. Remisami 1:1 zakończyły się z kolei dwa występy w mistrzostwach Europy, z Grecją i Rosją. Kolejne dwie nierozstrzygnięte potyczki to spotkania kwalifikacyjne mistrzostw świata 2014, z Anglią i Czarnogorą – po 1:1. Więcej bramek kibice obejrżeli w październiku 2014 r., kiedy Biało-Czerwoni zremisowali ze Szkocją 2:2 w eliminacjach Euro 2016. Ostatni remis to towarzyskie 0:0 z Urugwajem w listopadzie 2017 r.

Największy sukces polscy piłkarze odnieśli na PGE Narodowym 11 października 2014 r., kiedy po raz pierwszy w historii pokonali Niemców. Spotkanie o punkty eliminacji ME zakończyło się polskim zwycięstwem 2:0. Wcześniej czy później na tym obiekcie przegrywały też reprezentacje RPA, San Marino, Gruzji, Gibraltaru, Irlandii, Islandii, Danii, Armenii, Rumunii, Kazachstanu, Czarnogóry, Litwy, Łotwy i Izraela, którą w ostatnim dotychczas występie na tym obiekcie, w czerwcu, Biało-Czerwoni pokonali 4:0. Porażek natomiast Polacy doznali z Ukrainą 1:3 (el. MŚ 2014) oraz 0:1 w towarzyskim spotkaniu w marcu 2014 r. ze Szkocją, od którego minęło już pięć i pół roku. Od tego czasu na reprezentacyjnym obiekcie pozostają niepokonani. No i znakomicie na Narodowym czuje się „Lewy”. Napastnik Bayernu Monachium i kapitan drużyny narodowej zdobył aż 25 z 58 bramek strzelonych tu przez Polaków.

KRZYŻÓWKA

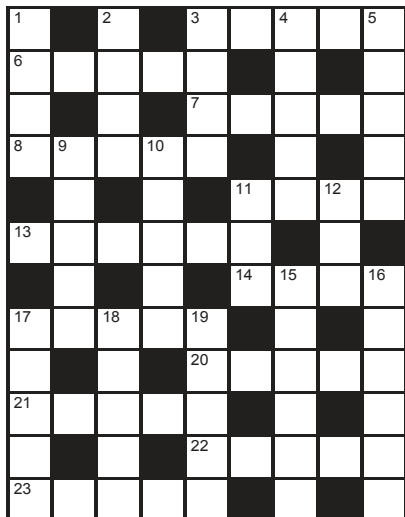
POZIOMO

- 3) żółty barwnik
- 6) masa na szkła okularowe
- 7) kolekcja znaczków
- 8) skaliste podłoże
- 11) wystaje z czołgu
- 13) w ręku hetmana
- 14) stop na dzwony
- 17) chodzi w stroju Adama
- 20) sznur kowboja, lasso
- 21) prosty stół
- 22) skandynawski bard
- 23) australijski miś

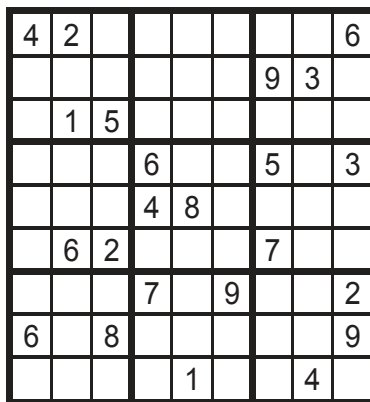
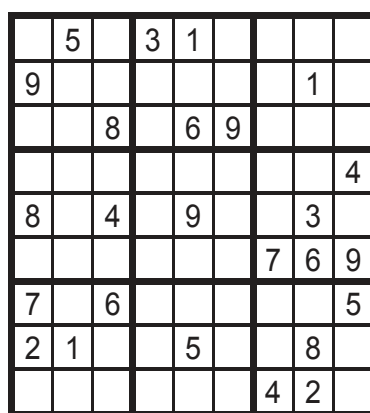
PIONOWO

- 1) romb na karcie
- 2) troje w zespole
- 3) nad nią Cieszyn
- 4) krótki japoński wiersz
- 5) główna tętnica
- 9) pies Myszki Miki

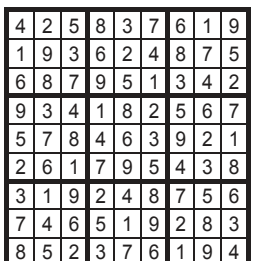
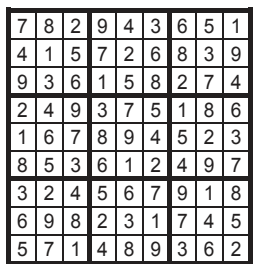
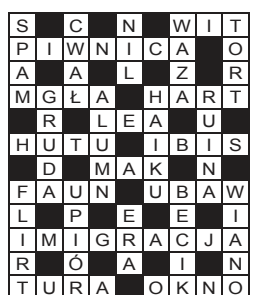
- 10) szkocki wzór
- 11) liściasty lub iglasty
- 12) biuro śledcze USA
- 15) na statku lub w kopalni
- 16) zawstydzenie, skrępowanie
- 17) bywa z pętłką
- 18) świętuje 27 marca
- 19) latynoski taniec



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Paweł Woźniak
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rżuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęnowicz (kier.),
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscyjka: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 505 083 752
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

WROCŁAW NARODOWE CZYTANIE 2019

Naszym zobowiązaniem jest hołubić polskość



Uczestnicy Narodowego Czytania we Wrocławiu | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

Za nami kolejna edycja akcji Narodowe Czytanie. W gościnnych murach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, chroniących przed padającym deszczem przybyłych na to wydarzenie mieszkańców Wrocławia, zabrzmiały fragmenty utworu Stefana Żeromskiego „Rozdzióbią nas kruki, wrony...”.

Janusz Gajdamowicz

Nie była to jedyna atrakcja przygotowana na ten dzień przez organizatorów tego wydarzenia. Wrocławianie mogli zobaczyć też rękopis noweli znajdujący się w zbiorach Ossolineum, wysłuchać fragmentu utworu Brunona Schulza „Mój ojciec wstępuje do strażaków” i obejrzeć fragmenty spektaklu „Xiegi Schulza” w wykonaniu aktorów Teatru Polskiego. Przy muzycznej oprawie zespołu jazzowego teksty czytali: Paweł Hreniak, wojewoda dolnośląski, Mariusz Dworsatschek, wicedyrektor Ossolineum, Roman Kowalczyk, dolnośląski kurator oświaty, Adam Jezierski, rektor UWr, Paweł Górski, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, aktor Dariusz Bereski oraz reżyser Jan Szurmiej.

∥ Dużym
zainteresowaniem
przybyłych na
wspólne czytanie
cieszył się
rękopis noweli
„Rozdzióbią nas
kruki, wrony...”,
na co dzień
przechowywany
w specjalnie
przygotowanym
do tego
pomieszczeniu ∥

– Dziś po raz ósmy będziemy czytali polską literaturę piękną, będziemy kontynuowali tradycję zapoczątkowaną osiem lat temu przez parę prezydencką – mówił do zebranych Paweł Hreniak. – Jest mi bardzo miło, że zostało wybranych osiem nowel, które będziemy odczytywali w całym kraju. W Zakładzie im. Ossolińskich nie mogło być inaczej – sięgnęliśmy po utwór Stefana Żeromskiego, ponieważ właśnie tutaj znajduje się oryginał tego dzieła – dodał wojewoda.

Dużym zainteresowaniem przybyłych na wspólne czytanie cieszył się rękopis noweli „Rozdzióbią nas kruki, wrony...”, na co dzień przechowywany w specjalnie przygotowanym do tego pomieszczeniu. To swego rodzaju autograf pisarza, pozostawiony dla potomnych. Do końca nie wiadomo, jak trafił do Ossolineum, ale było to jeszcze w 1912 r., kiedy to zakład mieścił się we Lwowie. W 1944 r. został przez Niemców ewakuowany i przez Kraków trafił na Dolny Śląsk. Już w 1947 r. był pokazywany we Wrocławiu.

– Warto czytać i warto czytać książki w całości! Jeszcze kilka lat temu proponowało się młodzieży, aby czytała fragmenty, tylko trzeba zapytać jakie? Duże, średnie, małe? Jest pewien kanon literatury – od Sienkiewicza do Gombrowicza, a Stefan Żeromski doskonale się w niego wpisuje. Dzisiaj było dużo emocji, wróciła fala wspomnień, a nowela, którą czytaliśmy, wcale się nie starzeje, bo Polska się nie starzeje i polski los się nie starzeje, a naszym zobowiązaniem jest tę polskość hołubić – tuż po zakończeniu wspólnego czytania powiedział „Dodatkowi Dolnośląskiemu” kurator Roman Kowalczyk.

29. BIEG SOLIDARNOŚCI

Deszcz nie zniechęcił biegaczy

Okolo tysiąca osób wzięło udział w 29. Biegu Solidarności. Mimo pochmurnej pogody i przelotnych opadów impreza jak zwykle zgromadziła wielu młodych miłośników biegania, którzy ścigali się na dystansie 1 km i 500 m (przedszkolaki). Tradycją Biegu Solidarności jest medal dla każdego uczestnika zawodów. Nagrody dla zwycięzców ufundowali hojni sponsorzy. Tak było rano, a po południu ponad 700 osób wzięło udział w biegu głównym na dystansie 5,2 km na trasie wokół hotelu Wodnik we Wrocławiu. Tradycyjnie po zawodach uhonorowano zwycięzców biegu oraz tych, którzy wygrali w poszczególnych kategoriach wiekowych i związkowych. Wieczo-

rem rozpoczęła się zabawa przy muzyce. W ten sposób związkowcy i sympatycy dolnośląskiej Solidarności zakończyli świętowanie 39. rocznicy powstania związku. W kategorii open na podium stanęli: Dariusz Boratyński z Wrocławia, Paweł Stepanenko z Ukrainy, Beniamin Boguszewski z Wrocławia. W kategorii kobiet najlepsza była Anna Ficner ze Złotoryi, a za nią wrocławianki – Danuta Piskorska i Barbara Łomnicka. Na mecie wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale. Wręczał je m.in. przewodniczący regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso.

(jw)



fot. Janusz Wójcik/Gazeta Polska



OPIEKA WYTCHNIENIOWA

WROCŁAW \ Po pokojach i mieszkaniach wytnień przyszedł czas na kolejny etap programu dla opiekunów osób z niepełnosprawnościami. Znalazły się środki na to, by opieka odbywała się w miejscu zamieszkania osoby z niepełnosprawnością. Liczba przyznanych godzin zależy będzie od potrzeb potencjalnych beneficjentów oraz możliwości organizacyjnych.

fol. Fundacja „Potrafię Pomóc”/d

25 LAT VOLVO POLSKA

Z Wrocławia na całą Europę

Od 40 pracowników w roku 1994 do 4 tys. dzisiaj. Volvo Polska to obecnie największa w Europie fabryka autobusów tego producenta, centrum badawczo-rozwojowe, sieć sprzedaży i serwisowania autobusów, samochodów ciężarowych i maszyn budowlanych oraz globalne centra dostarczające usługi biznesowe w takich sektorach jak IT, finanse i HR. To także wiodący pracodawca we Wrocławiu i na całym Dolnym Śląsku.

Volvo jest obecne w Polsce od lat 70. ubiegłego wieku. Na początku lat 90. firma rozpoczęła we Wrocławiu działalność przemysłową, a w 1996 r. otworzyła fabrykę autobusów, która jest dziś największym europejskim centrum kompetencyjnym i zakładem produkującym autobusy miejskie, międzymiastowe i turystyczne. Każdego roku fabrykę opuszcza ponad tysiąc pojazdów.

We Wrocławiu ulokowane jest też centrum badawczo-rozwojowe, w którym opracowywane są najnowocześniejsze rozwiązania stosowane w autobusach, a także centrum usług biznesowych. Zespół Volvo Polska składa się dziś z ponad 4 tys. osób, w tym około tysiąca inżynierów, korzysta też z ponad 130 polskich dostawców (ponad 40 proc. materiałów produkcyjnych pochodzi od krajowych kooperantów), co przekłada się na tworzenie miejsc pracy.

– Jesteśmy dumni z naszych dotychczasowych dokonań w Polsce. Od lat konsekwentnie budujemy tu swoją pozycję, wspieramy rozwój elektromobilności, rozwijamy naszą fabrykę i ośrodek badawczo-rozwojowy. Każdy autobus Volvo jeżdżący dziś po drogach Polski, ale też całej Europy został w całości wyprodukowany we Wrocławiu, przy udziale polskich inżynierów i wykorzystaniu polskich komponentów – powiedział Håkan Agnevall, prezes Volvo Buses.

W najbliższych latach Volvo planuje dalszy rozwój, chce zwiększać zatrudnienie, a tak-

**\\ We Wrocławiu ulokowane jest centrum badawczo-rozwojowe, w którym opracowywane są najnowocześniejsze rozwiązania stosowane w autobusach, a także centrum usług biznesowych **

że skalę dostaw zelektryfikowanych autobusów miejskich. Firma od lat aktywnie włącza się w rozwój transportu niskoemisyjnego – jako jedyny producent autobusów miejskich Volvo całkowicie zrezygnowało z produkcji pojazdów z napędem wyłącznie spalinowym. Volvo od lat ściśle współpracuje z Politechniką Wrocławską w zakresie rozwijania innowacyjnych projektów naukowych, badań w zakresie produkcji nowoczesnych autobusów i maszyn, tworzenia wspólnych programów kształcenia czy realizacji prac dyplomowych i rozpraw doktorskich. Studenci Politechniki Wrocławskiej mają ponadto możliwość odbywania praktyk i staży w Volvo, a z przeprowadzonych wśród nich ankiet wynika, że firma znajduje się w ścisłej czołówce miejsc, w których chcą pracować po zakończeniu nauki.

(jw/mat. pras. Volvo)



Produkty Volvo można było zobaczyć na wrocławskim Rynku

fol. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



Ryszard Czarnecki zasiada w europarlamencie, a jego syn kandyduje z Wrocławia do Sejmu | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

WYWIAD

Bronić polskiej racji stanu

Rozmowa JANUSZA WOLNIAKA z europosem RYSZARDEM CZARNECKIM o roli Polski w europarlamencie w ciągu ostatnich lat i perspektywach Unii Europejskiej.

Jest Pan od wielu kadencji posłem europarlamentu, był pan też jego wiceszefem. Z racji ogromnego doświadczenia może Pan się pokusić o ocenę roli Polski przed kilkunastu laty i dzisiaj. W jakim jesteśmy miejscu od czasu, kiedy znaleźliśmy się w strukturach Europy? Jak Polska wygląda na tle Europy?

Unia Europejska, jak każda struktura międzynarodowa, jest obszarem ścierania się interesów, rozgrywek i Polska musi też o te interesy walczyć. Nie może się ustawiać w roli młodszego brata.

Mam wrażenie, że wiele rządów wobec szeroko rozumianego Zachodu ustawiało się w pozycji kraju, który musi zabiegać o względy Niemiec, Francji czy innych dużych państw.

Uważam, że pozycja Polski w tej chwili jest znacznie silniejsza, niż była kilkanaście lat temu, ale jest to efekt ostatnich czterech lat i jest to związane z pewnymi kwestiami. Zaliczam do nich naszą intensywną współpracę z państwami bałtyckimi. Jesteśmy ponadto bardzo mocno obecni na Bałkanach. Wśród krajów, które weszły do Unii w ostatnim czasie, jesteśmy liderem w wymiarze politycznym i demograficznym.

Mówimy o sukcesach na arenie międzynarodowej, ale te ostatnie cztery lata były chyba jednymi z najtrudniejszych z tego względu, że opozycyjni posłowie w strukturach unijnych nie przebiegali w środkach, by polski rząd był na arenie międzynarodowej źle postrzegany. Czy

skutki takich działań będziemy jeszcze odczuwać przez następne lata?

Otóż rządy SLD i PSL, PO i PSL, a także wcześniej rząd Mazowieckiego, przyzwyczyły naszych partnerów z Zachodu, że Polska jest takim „yesmenem”, bo Berlinowi, Paryżowi, Brukseli mówi bezwarunkowo „tak”, i nie pyta o swoje interesy, lecz realizuje obce. Teraz po czterech latach, kiedy do władzy doszedł prezydent Andrzej Duda oraz rząd walczący o polskie interesy, dla Zachodu jest to szok. Jego zdaniem Polacy dostają dużo pieniędzy z Unii, partycypują w decyzjach i śmiały jeszcze czegoś żądać.

Ten atak na Polskę, który nastąpił, kwestie Trybunału Konstytucyjnego, Puszczy Białowieskiej, sądów, wolności mediów, to były tylko preteksty,



UDERZENIE W OSZUSTA

ZATRZYMANIE \ Ponad 100 kg krajanki tytoniowej i 9 tys. nielegalnych papierosów zabezpieczyli policjanci. Towar ukryty był w dwóch autach zaparkowanych w pobliżu wrocławskiego targowiska. Funkcjonariusze zatrzymali 46-letniego mieszkańca powiatu wrocławskiego.

fot. Policja/d



FAŁSZYWE PRAWO JAZDY

POLICJA \ 31-letni mężczyzna zgłosił się do funkcjonariuszy drogówki i okazał prawo jazdy, którego nie posiadał podczas kolizji mającej miejsce kilka miesięcy wcześniej. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że prawo jazdy okazało się fałszywe.

fot. Policja/d



\\ W wymiarze pozagospodarczym będzie to czas konfrontacji ideologicznej między eurosceptykami, zwolennikami Europy ojczyzn, Europy narodów, a tymi, którzy chcą w przyszłości stworzyć jedno europejskie państwo i patrzą z dystansem na kwestie tożsamości narodowej \\

żeby zareagować na to, że interesy ekonomiczne Zachodu zostały naruszone.

W których dziedzinach dzisiaj Polska dogania Unię, a w których jeszcze jesteśmy daleko?

Na pewno Polska jest w lepszej sytuacji demograficznej niż wiele krajów europejskich. I nie chodzi tu tylko o kwestię liczby urodzeń, ale o to, że przyrost demograficzny we Francji, w Belgii i w wielu innych krajach europejskich, choć spory, to w dużej mierze dotyczy rodzin imigrantów w pierwszym, drugim czy trzecim pokoleniu. Ich lojalność wobec państw, w których się rodzą, bywa różna. W Polsce tego problemu nie ma. Mamy dylemat, czy młodzi Polacy kiedyś wyjadą z kraju, czy zostaną, a nie ma sytuacji, że się obawiamy jakichś terrorystów czy wzrostu przestępczości z powodu tego, że są imigranci. W sferze gospodarczej polskim problemem jest brak kapitału. Mamy za to świetnych ludzi, pracowników, ale wiemy, że w ostatnim ćwierćwieczu ze strony USA i Europy Za-

chodniej nastąpił drenaż mózgow. Obecny rząd premiera Morawieckiego stawia na inwestowanie w nowoczesność, w nowe technologie i robimy wszystko, by Polska w tej mierze nie była w ogonie Europy. Na szczęście nasz kraj się dobrze rozwija. Jesteśmy w kolejnych latach liderem, jeśli chodzi o przyrost PKB w Unii Europejskiej. Jesteśmy wśród sześciu krajów o najniższym stopniu bezrobocia w Unii. To pokazuje, że strefa euro to pewien mit propagowany przez lewicę i liberałów, to dla nas bardzo niebezpieczne, przynajmniej w perspektywie kilkunastu lat. To, co ważne w tej chwili, to próby odtwarzania przemysłu stoczniowego, powrót do roli państwa w gospodarce. To nie jest jakiś fetysz, bo można mówić o różnej skali zaangażowania państwa. Jest ona większa we Francji, w Niemczech, stosunkowo najmniejsza w Wielkiej Brytanii, ale tam państwo nie jest nocnym stróżem.

Co czeka nas w najbliższym czasie w tej kadencji euro-parlamentu?

W wymiarze gospodarczym będzie twarda walka o budżet unijny na lata 2020–2023. Premier Morawiecki twierdzi, że budżet będzie uchwalony w pierwszej połowie przyszłego roku. Myślę, że może to być trochę później, czyli w drugiej połowie przyszłego roku. Niemcy, którzy mają przewodnictwo w drugiej połowie przyszłego roku, zrobią wszystko, żeby budżet nie był uchwalony za ich kadencji, żeby potem nie miano do nich pretensji. Myślę, że zależy im na tym, by stało się to podczas kadencji chorwackiej. Polska bardzo pragmatycznie zawiązała sojusze z krajami, które mają różne opcje polityczne, tj. z Francją, Portugalią, Hiszpanią, z Grecją i Włochami, żeby ratować jak największy budżet dla rolnictwa. W wymiarze pozagospodarczym będzie to czas konfrontacji ideologicznej między eurosceptykami, zwolennikami Europy ojczyzn, Europy narodów, a tymi, którzy chcą w przyszłości stworzyć jedno europejskie państwo i patrzą z dystansem na kwestie tożsamości narodowej.

KULTURALNY FLESZ

WAŁBRZYCH



fot. mat. pras./d

Trzeci Teatr

Trzeci Teatr rozpoczyna 18. sezon działalności, wznawia zajęcia i przyjmuje adeptów. Organizuje warsztaty uczące języka teatru i przygotowuje spektakle prezentowane na scenie Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu. Kandydaci do TT mogą podejrzeć próby grupy zaawansowanej, porozmawiać z instruktorem i aktorami, a także zapisać się na zajęcia. 9 września, godz. 18, Teatr Dramatyczny, pl. Teatralny 1, Wałbrzych

POEZJA



fot. mat. pras./d

„Na karuzeli życia”

Osiedlowy Dom Kultury wraz ze Stowarzyszeniem Literackim w Cieniu Lipy Czarnoleskiej zapraszają na rozpoczęcie jesienno-cyklu „Ars poetica”. Tym razem na spotkaniu literackim odbędzie się promocja najnowszego tomiku Urszuli Musielak „Na karuzeli życia”. Poprowadzi je autorka. W programie występ muzyczny zespołu Szklarki. 9 września, godz. 17, Osiedlowy Dom Kultury, ul. K.K. Trzcińskiego 12, Jelenia Góra

KONCERT



fot. mat. pras./d

Rodak & Dynak Duo

Klub Muzyki i Literatury we Wrocławiu zaprasza na koncert kameralny Rodak & Dynak Duo. Choć muzycy znają się już ponad 10 lat, dopiero po ukończeniu studiów magisterskich zdecydowali się założyć duet instrumentalny, by wspólnie muzykować i realizować marzenia. Przez wiele lat współpracowali ze sobą, grając razem w różnych zespołach. 9 września, godz. 16, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

DLA RODZICÓW



fot. mat. pras./d

Kary i nagrody

Organizatorzy zapraszają na godzinne warsztaty z psychologiem skierowane do rodziców pt.: „Czy kary i nagrody są potrzebne w wychowaniu?”. Będzie można m.in. się dowiedzieć, jaka jest funkcja kar i nagród, jakie mają skutki, co działa wspierająco w procesie wychowawczym. Spotkanie poprowadzi psycholog Joanna Ostrejko-Sochal. 9 września, godz. 17, Hopsaki, klubokawiarnia i sala zabaw, ul. Wojaczka 3B, Wrocław

SPOTKANIE



fot. mat. pras./d

Wieczór autorski dr Hanny Szłapki

Organizatorzy zapraszają na wieczór autorski dr Hanny Szłapki. Spotkaniu towarzyszy promocja debiutanckiego tomiku wierszy pt. „Anatomia życia”. Poprowadzi je dr Alina Bernadetta Jagiełłowicz. Hanna Szłapka jest doktorem nauk humanistycznych o specjalności dydaktyka języków obcych. Jest tłumaczką języka angielskiego. 9 września, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

KOŚCIÓŁ



fot. PrasaByd

Pielgrzymka miłośników koni

Organizatorzy zapraszają chętnych do wzięcia udziału w XI ogólnodiecezjalnej pielgrzymce miłośników koni, zaprzęgów konnych i jeźdźców. W programie pielgrzymki m.in. zjazd i msza święta w Koczurkach, wspólna wieczerza, apel jasnogórski, wspólne modlitwy oraz msza święta odpustowa w łożnińskim sanktuarium. 14 i 15 września, godz. 13, Koczurki i Łozina



MŁODZICY WYGRYWAJĄ

TENIS \ Zawodnicy z Klubu Tenisowego Szczawno-Zdrój w miniony weekend wystąpili w ogólnopolskich turniejach kategorii U-14 i U-16. W Bytomiu w turnieju młodzików U-14 wystąpił Bruno Kokot, który w singlu wywalczył trzecie miejsce, a grając w parze z Tomaszem Soboczyńskim (Toruń), sięgnął po zwycięstwo w turnieju deblowym.

fol. Pixabay/d

KOSZYKÓWKA



Terézia Páleníková w sezonie 2018/2019 w 34 spotkaniach w Ślązku Wrocław zdobyła 288 pkt | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Poważne osłabienie Ślązka Wrocław

Uniwersalna zawodniczka reprezentacji Słowacji, 24-letnia Terézia Páleníková, z powodów zdrowotnych nie wystąpi w Ślązku Wrocław w sezonie 2019/2020. Umowa ze skrzydłową została rozwiązana za porozumieniem stron.

Bartłomiej Górski

Ślązka Wrocław była pierwszym zagranicznym klubem Páleníkovéj. Słowaczka od początku zakończonego sezonu prezentowała się z dobrej strony i szybko wyrosła na jedną z liderów zespołu. Imponowała dynamiką oraz skutecznością, stając się czołową postacią nie tylko KS, ale i całej Energa Basket Ligi Kobiet. Zasiadanie została również trzecią najlepszą koszykarką na Słowacji w 2018 r.

W nowym roku skrzydłowej Ślązki zaczęły doskwierać problemy zdrowotne, przez które opuściła spotkanie z Sunreef Yachts Politechniką Gdańską. Páleníková nie powróciła już do formy z drugiej połowy 2018 r. i w decydujących momentach sezonu nie była tak ważną postacią zespołu. Pomimo słabej końcówki rozgrywek trener Arkadiusz Rusin nadal widział Słowaczkę w swoich szeregach i w czerwcu tego roku podpisał ona nową

umowę z klubem, wiążąc się ze Ślązkiem na sezon 2019/2020. Na początku przygotowań okazało się jednak, że problemy zdrowotne utrudniające Terézii osiągnięcie optymalnej dyspozycji wiosną powróciły ze zdwojoną siłą i de facto uniemożliwiły jej szlifowanie formy przed sezonem 2019/2020. W tej sytuacji obie strony porozumiały się w sprawie rozwiązania umowy. Zgodnie z polityką klubu szczegóły dotyczące problemów Terézii Páleníkovéj pozostają wewnętrzną sprawą obu stron.

– Podobnie jak Cierra Burdick, także i Terka ma coś do udowodnienia. Play-offy w jej wykonaniu były słabe, a w sezonie zasadniczym pokazywała się z bardzo dobrej strony. Do świąt wielu uznawało ją za odkrycie tej ligi. Ma wielki talent, ale musi on być poparty ciężką pracą indywidualną i na to się umawialiśmy podczas rozmów o umowie. Prowadziłem z nią intensywne rozmowy, przekazywałem, co ma do zrobienia, i wszystko teraz zależy od niej – komentował zakończony sezon trener Arkadiusz Rusin.

Reprezentantka Słowacji w sezonie 2018/2019 w 34 spotkaniach w Ślązku Wrocław zdobyła 288 pkt w ciągu 778 min. Zebrała 77 piłek, zanotowała 50 asyst i 24 przechwyty.

288
pkt zdobyła Słowaczka
w poprzednim
sezonie

PIŁKA RĘCZNA

Bez punktów w Kobierzczach

Dolnośląskie piłkarki ręczne przegrały u siebie z Piotrcovią 21:22 w pierwszej kolejce nowego sezonu Superligi.

Kobierzczanki niezbyt dobrze weszły w mecz. Potrafiły co prawda wypracować sobie sytuacje do rzutu, ale szwankowała skuteczność. Od początku znakomicie między słupkami spisywały się obie bramkarki Beata Kowalczyk i Karolina Sarnecka, co swoje odbicie miało w niskim wyniku. Po 20 minutach drużyna gości prowadziła już różnicą czterech trafień (2:6). Niemoc rzutową gospodyń przełamała dopiero Monika Koprowska. W grze KPR widać było dużą nerwowość, m.in. dlatego też na przerwę kobierzczanki schodziły, tracąc do Piotrcovii dwie bramki. Po zmianie stron dolnośląski zespół odzyskał swój rytm. Andżela Ivanović za sprawą dwóch trafień doprowadziła do wyrównania. Prym wśród kobierzczanek wiodła Jakubowska, która między 34. a 43. min pokonała bramkarkę Piotrcovii aż pięć razy. W drużynie gości najaktywniejsza była brazylijska rozgrywająca Vitoria Macedo. Wynik w końcówce oscylował wokół remis. Chłodniejsze głowy zachowały jednak zawodniczki Krzysztofa Przybylskiego i to one wywalczyły na inaugurację PGNiG Superligi komplet punktów.

PIŁKA RĘCZNA

Pogrom na
początek

Po raz pierwszy w nowym sezonie piłka ręczna zagościła w hali Regionalnego Centrum Sportowego w Lubinie. Kibice mogli zobaczyć pucharowe starcie między zespołami Metraco Zagłębia Lubin i WHC Metalurg Skopje. Lubinianki rozgromiły rywalki 44:14 (20:8). Rewanż zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dodatku”.

Pierwszy mecz nowego sezonu lubinianki rozpoczęły bardzo dobrze, a pierwszą bramkę zdobyła Milojević. Metraco Zagłębie poszło za ciosem i po trzech minutach było 3:0. Po kolejnych trzech o czas poprosił szkoleniowiec Metalurga. Przerwa niewiele pomogła ekipie z Macedonii. Ton grze nadal nadawały Miedziowe, a przyjezdne wciąż czekały na pierwszą bramkę – zdobyły ją dopiero po kwadransie. Radość nie była jednak wielka, bo na tablicy wyników widniało 10:1 dla Miedziowych. W drużynie gości dwoiła się i troiła Jana Kalajdjiewska, ale bez wsparcia koleżanek nie mogła zdziałać wiele. Zawodniczki Metraco Zagłębia nie spuszczały z tonu i do przerwy gromiły rywalki 20:8, a aż siedem bramek było autorstwa Kingi Grzyb. Druga połowa zaczęła się podobnie jak pierwsza – od serii trafień zawodniczek Zagłębia Lubin. Siedem minut po przerwie było 25:8. W drugiej połowie na parkiecie szalała Daria Zawistowska, która do bramki rywalki trafiała raz za razem. Podopieczne Bożeny Karkut i Renaty Jakubowskiej zmiotły rywalki z parkietu i rewanż będzie już tylko formalnością.

(bg)

Poniedziałek
09/09/2019

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

KATASTROFA EKOLOGICZNA RZĄD RATUJE WISŁĘ

Dziś uruchomienie kolektora



Według oceny Ministerstwa Środowiska od momentu awarii do rzeki wpływało 260 tys. m sześć. ścieków na dobę
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Wczoraj okazało się, że jedna z nitek rurociągu wymaga przekonstruowania – poinformował szef KPRM Michał Dworczyk. Dlatego uruchomienie obu nitek awaryjnego rurociągu mającego tłoczyć ścieki do Czajki nastąpi prawdopodobnie dziś, a nie jak wcześniej planowano w niedzielę.

Jarosław Molga

Gdy zastępczy kolektor na moście pontonowym zacznie działać, nieczystości przestaną wpadać bezpośrednio do Wisły. Kryzys ściekowy zostanie zażegnany. Nie oznacza to jednak, że problem zniknie. Nie wiadomo, jak długo będzie musiała pracować instalacja na moście pontonowym, a także jak i kiedy miasto zamierza naprawić i oddać do użytku pęknięty kolektor pod dnem Wisły.

Przez całą sobotę i niedzielę trwały przygotowania do ostatecznego uruchomienia zastępczego kolektora na moście pontonowym. W sobotę wieczorem przeprowadzono próby ciśnieniowe rur, a także zsynchronizowania urządzeń. – Pracujemy nad zespoleniem systemu pomp, kolektorów i rurociągu. W godzinach popołudniowych rozpoczną się

próby ciśnieniowe – tłumaczył w sobotę rzecznik prasowy Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Sergiusz Kieruzel.

Wcześniej inżynierowie zmienili plany co do montażu kolektora. Pierwotnie zakładano, że poszczególne nitki kolektora będą wciągane na most i uruchamiane po kolei. Jak informował w piątek szef KPRM Michał Dworczyk, początkowo planowano, że pierwsza nitka rurociągu rozpocznie pracę jeszcze w piątek w godzinach popołudniowych. W sobotę zaś miała ruszyć druga nitka. – Jednak warunki techniczne i opinia inżynierów skłoniły nas do zmiany harmonogramu prac – tłumaczył Dworczyk. Zdecydowano wciągać jednocześnie obie nitki i po montażu uruchomić całość.

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że zastępczy kolektor należy uruchomić jak najszybciej. Od środy, 28 sierpnia, kiedy doszło do awarii, nie-

czystości z lewobrzeżnej Warszawy były zrzucające do Wisły. Według oceny Ministerstwa Środowiska do rzeki wpływało 260 tys. m sześć. ścieków na dobę. I nie jest do końca jasne, jakie to były ścieki. Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska przekazał do MPWiK, Wód Polskich, marszałka województwa mazowieckiego i prezydenta stolicy listę 46 podmiotów wprowadzających ścieki przemysłowe do kanalizacji miejskiej. Nieczystości mogły skażać Wisłę m.in. metalami ciężkimi. Miasto twierdzi, że do Wisły ścieki przemysłowe nie trafiały. Te i inne niejasności będą teraz wyjaśniane. Radny PiS Dariusz Lasocki złożył wniosek o powołanie zespołu kontrolnego rady m.st. Warszawy ds. awarii i jej skutków.

Nie wiadomo, jak długo będzie musiał działać tymczasowy kolektor na moście pontonowym.

KALENDARIUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

9 września 1944 r.

Następuje kolejne uzgodnienie zawieszenie ognia, dające ludności cywilnej szansę opuszczenia miasta. Przez placówkę przy ul. 6 Sierpnia (dzisiejsza Nowowiejska) wychodzi z miasta następna grupa – 2 tys. kobiet z dziećmi i ludzi starszych. Ciężkie walki w północnym Śródmieściu. Trwa bój o Al. Jerozolimskie. Szczególnie zażarte walki toczą się o domy na rogu ul. Brackiej. Ostatecznie utrzymują je Polacy. Przez cały dzień ostrzeliwane i bombardowane są południowe Śródmieście i Czerniaków. Niemcy

rozpoczynają natarcie na Sielce. Po silnym bombardowaniu lotniczym rusza do szturm piechota. Osiąga pewne sukcesy terenowe w rejonie ul. Chełmskiej. Na Czerniakowie oddziały „Radosława” i „Kryski” (łącznie ok. 1,1 tys. żołnierzy) obsadzają tereny w pobliżu al. 3 Maja. Utrzymują przez ul. Książęcą łączność z południowym Śródmieściem. Samoloty sowieckie bombardują pozycje niemieckie na Pradze. Po raz pierwszy nad Warszawą pojawiają się też sowieckie myśliwce. Ukazuje się drugi, ręcznie pisany numer pisma dla najmłodszych „Dzieci Mokotowa”. Pismo jest przygotowywane również przez dzieci. Rozpoczyna działalność Polskie Radio w Powstańczej Warszawie.



fat. Wk peca/d



DODATEK MAZOWIECKI

BUDŻET OBYWATELSKI

GŁOSOWANIE \ Warszawiacy mogą głosować na 1425 projektów w 6. edycji budżetu obywatelskiego, na który przeznaczono 83 mln zł, o 20 mln więcej niż przed rokiem. Wyniki poznamy 3 października. Po raz pierwszy można wybierać projekty dotyczące całego miasta. Do części ogólnomiejscowej zakwalifikowano 101 pomysłów. Zarezerwowano na nie prawie 25 mln zł.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WARIANTY PRZEBIEGU TRASY S10

Skończyć z wykluczeniem Płocka

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przedstawiła wojewodzie mazowieckiemu cztery warianty przebiegu trasy S10 w regionie. Ta ważna na mapie kraju droga prowadząca z Warszawy do Szczecina jest szczególnie istotna dla północy Mazowsza. Wybudowanie S10 skomunikuje Płock z Warszawą, a także z resztą kraju. Obecnie o Płocku można mówić jak o mieście komunikacyjnie wykluczonym. W pobliżu brak trasy szybkiego ruchu. S10 to zmieni.

Jarosław Molga

Pokazaliśmy warianty lepszego skomunikowania Płocka i możliwości poprowadzenia nowej trasy w bliskiej odległości od tego miasta. Jesteśmy gotowi na dalsze prace w tym obszarze, aby za nie dłużej niż 10 lat nowa trasa S10 była gotowa. Nowy układ komunikacyjny uwzględniający wybudowanie S10 pozwoli połączyć Płock i sąsiednie miejscowości z resztą Polski. Odciaży Warszawę i znacznie skróci czas przejazdu dla jadących tranzytem przez centralną Polskę. Obecna siatka połączeń drogowych generuje ruch w mieście, który jest uciążliwy zarówno dla kierowców jadących tranzytem, jak i mieszkańców Aglomeracji Warszawskiej – pisze w komunikacie GDDKiA.

Kolejną istotną sprawą, na którą zwraca uwagę dyrekcja, jest fakt, że planowana S10 „zdejmie” ruch pojazdów ciężarowych z obecnego ciągu dróg DK50 i DK62 (...). Zapewni połączenie rejonu Warszawy z północno-zachodnim fragmentem Mazowsza oraz aglomeracją bydgosko-toruńską. Uwzględni także powiązania Obwodnicy Aglomeracji Warszawskiej z nowymi drogami tranzytowymi, w tym S10 pomiędzy autostradą A1 a drogą ekspresową S8, która w swojej północnej części stanowi naturalną, północną część Obwodnicy Autostradowej Warszawy”.

Gotowe są cztery warianty przebiegu nowej trasy.

Wariant 1: A1 (Toruń – proponowany węzeł Grabowiec) – Płock – Obwodnica Aglomeracji Warszawskiej (opcja w sąsiedztwie m. Tuszcz), o długości 380 km, z czego ok. 100 km jako

\\ Nowy układ komunikacyjny uwzględniający wybudowanie S10 pozwoli połączyć Płock i sąsiednie miejscowości z resztą Polski. Odciaży Warszawę i znacznie skróci czas przejazdu dla jadących tranzytem przez centralną Polskę //

autostrada. Szacunkowa wartość całej inwestycji to 24,1 mld zł.

Wariant 2: A1 (Toruń – istniejący węzeł Lubicz) – Płock – Obwodnica Aglomeracji Warszawskiej (opcja nawiązująca do przebiegu DK50 i DK62 na południe od m. Wyszaków), o długości 412 km, z czego ok. 110 km jako autostrada. Szacunkowa wartość całej inwestycji to 26 mld zł.

Wariant 3: A1 (Włocławek – istniejący węzeł Włocławek-Północ) – Płock – Obwodnica Aglomeracji Warszawskiej (według opcji jak dla wariantu 1 z korektami w rejonie Sochaczewa i Piaseczna), o długości 362 km, z czego ok. 95 km jako autostrada. Szacunkowa wartość całej inwestycji to 22,9 mld zł.

Wariant 4: A1 (Ciechocinek/Włocławek – proponowany węzeł Brudnowo) – Płock – Obwodnica Aglomeracji Warszaw-



skiej (według opcji jak dla wariantu 2 z korektami w rejonie Sochaczewa, Piaseczna i Wyszaków), o długości 398 km, z czego ok. 105 km jako auto-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

„GAZETA POLSKA CODZIENIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENIE. BLISKO CIEBIE.





SZYBCIEJ DO LUBLINA

DROGI \ Z Warszawy do Lublina dojedziemy szybciej. Jest już w pełni ekspresowe połączenie drogą S17 między Garwolinem a Lublinem. Przekazano ostatni brakujący odcinek trasy – obwodnicę Ryk. Na razie na nowym odcinku obowiązuje ograniczenie prędkości do 100 km/h.

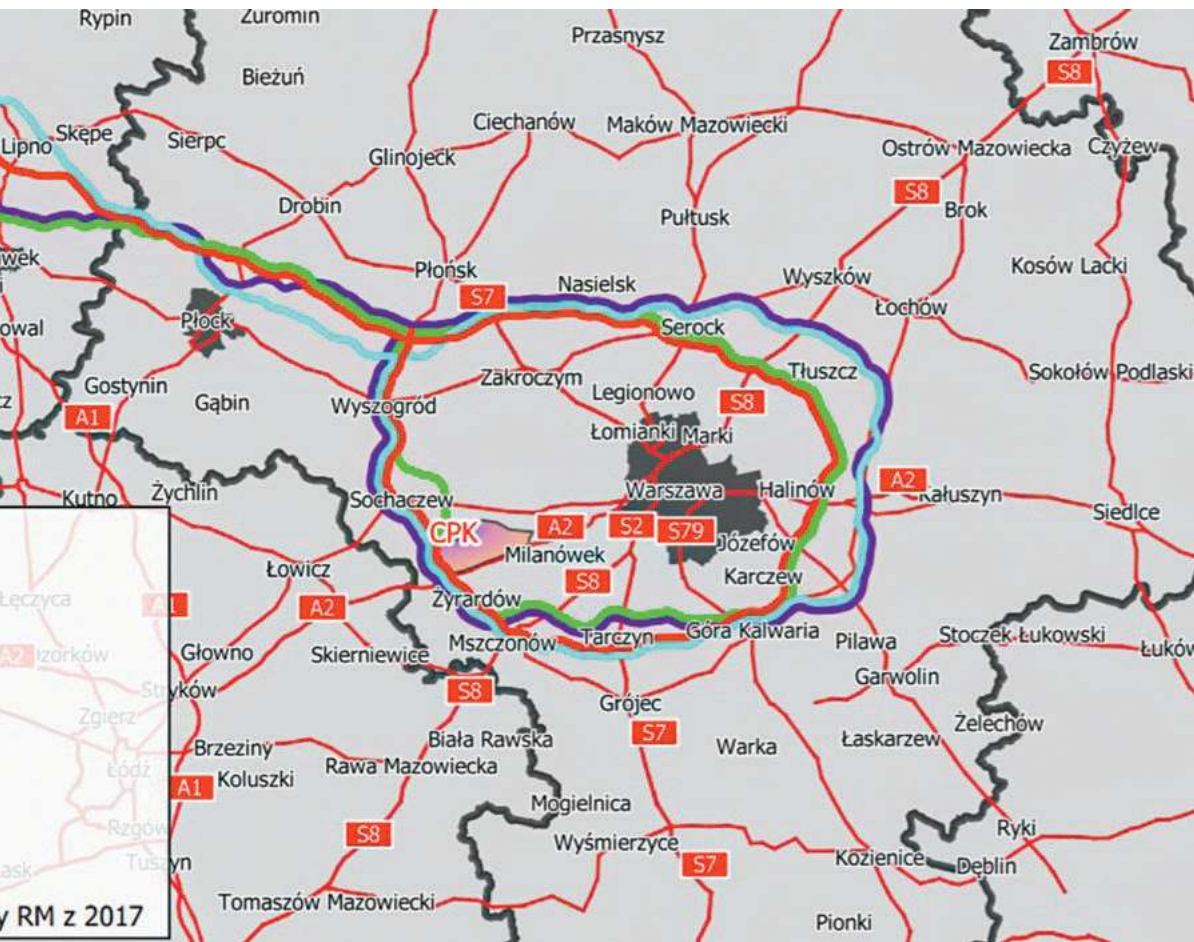
fot. Filip Blaziejowski/Gazeta Polska



KRĘCĄ FILM

POLICJA \ Trwają zdjęcia do fabularyzowanego dokumentu „Zdażyć”, który ma przestrzegać młodzież przed zażywaniem narkotyków, a w szczególności nieznanymi substancjami. Film realizuje mazowiecka policja. – To dużo skuteczniejsze niż prelekcje – tłumaczą policjanci.

fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska



S10 ma powstać najpóźniej za 10 lat | fot. GDDKIA/d

strada. Szacunkowa wartość całej inwestycji to 25,4 mld zł. Droga ekspresowa S10 połączy docelowo Szczecin

(od autostrady A6), Bydgoszcz i Toruń oraz Warszawę. Droga ta skomunikuje jednocześnie teren północ-

nych Niemiec ze stolicą Polski i będzie alternatywą dla autostrady A2 w transporcie międzynarodowym.

REPRYWATYZACJA

Komisja weryfikacyjna wygrywa w sądzie

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie rozpatrywał kolejne sprawy związane z reprivatyzacją. Wyroki, które zapadły, są korzystne dla komisji weryfikacyjnej. To już w sumie cztery wyroki WSA, które można określić jako wygraną komisji. Jutro jej kolejne posiedzenie.

Sąd Administracyjny w Warszawie wydał dwa wyroki w sprawie reprivatyzacji warszawskich nieruchomości przy ul. Morszyńskiej 27 i Królewskiej 39. Jak powiedział podczas konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości przewodniczący komisji do spraw reprivatyzacji nieruchomości warszawskich Sebastian Kaleta, oba orzeczenia sądu są korzystne dla komisji weryfikacyjnej.

Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił skargę Aliny D., matki jednego z podejrzanych w aferze reprivatyzacyjnej, Jakuba R. W 2012 r. Alina D. uzyskała 833 tys. zł odszkodowania z tytułu utraconej nieruchomości. – Komisja weryfikacyjna uznała, że odszkodowanie nie powinno być wypłacone, bo nie

zbadano, czy spełniono ku temu wszystkie przesłanki – przypomniał Kaleta. Dodał, że wyrok nie jest prawomocny. – Jeśli się uprawomocni, Alina D. powinna zwrócić 833 tys. zł do budżetu miasta – mówił przewodniczący komisji. Powiedział też, że jest to jedna z nielicznych spraw, w których miasto stołeczne Warszawa nie złożyło skargi do sądu administracyjnego, a zrobiła to tylko Alina D.

Wojewódzki Sąd Administracyjny umorzył też sprawę nieruchomości przy ul. Królewskiej 39. W tej sprawie jedyną skargę złożyło m.st. Warszawa, jednak wycofało ją podczas rozprawy. W czasie konferencji w Ministerstwie Sprawiedliwości członkowie komisji weryfikacyjnej zaapelowali do władz stolicy o ponowną

analizę wniosków skarżących decyzję komisji weryfikacyjnej. Jak powiedział Paweł Lisiecki, obecnie na ich podstawie w sądach toczą się postępowania sprawdzające. – Warto byłoby wycofać skargi do sądu administracyjnego, co jednocześnie otworzyłoby drogę do tego, by nieruchomości wróciły do miasta stołecznego Warszawy, a ich lokatorzy mogli otrzymać odszkodowania i zadośćuczynienia wypłacone z budżetu miasta – przyznał.

Orzeczenia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego to trzecia i czwarta wygrana komisji weryfikacyjnej w sprawie warszawskich nieruchomości. Na wtorek zapowiedziano kolejne posiedzenie komisji weryfikacyjnej.

(oprac. jm)

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA LUDOWA

Folklor ponad granicami

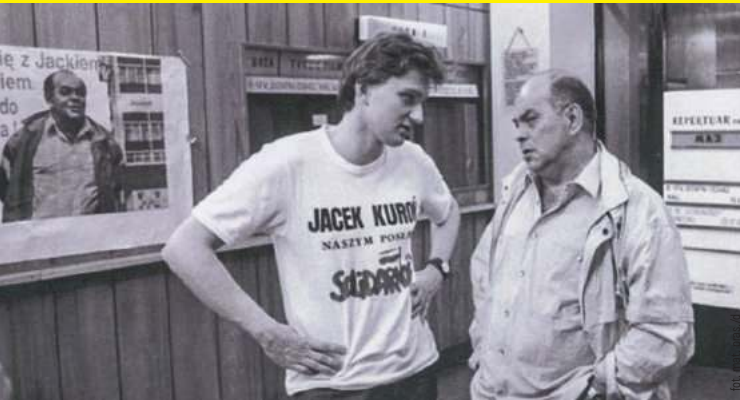


W tym tygodniu odbędą się 18. Nadbużańskie Spotkania Folklorystyczne. Do Sokołowa Podlaskiego w tych dniach przybędą tancerze, muzycy i śpiewacy z różnych zakątków świata. We wtorek o godz. 18 zaprezentują się wszyscy uczestnicy. Wśród nich będą zespoły z hiszpańskiego miasta Estremadura, z Grecji, Indii, Słowenii czy naszego Żywca i Sokołowa Podlaskiego. Tego dnia będzie można również wysłuchać koncertu zespołu Dikana. W kolejnych dniach uczestnicy wydarzenia zaprezentują swoje możliwości w sokołowskich szkołach. W czwartek mieszkańcy Sokołowa Podla-

skiego będą mogli bliżej poznać tańce pochodzące z Grecji, Słowenii, Hiszpanii, Włoch i Polski. A wszystko na otwartych warsztatach tanecznych, które od godz. 16.30 będą się odbywały w hali sportowej ZS nr 1. W sobotę 14 września gratka dla miłośników kultury ludowej. W godz. 14–19 odbędzie się Jarmark Sztuki Ludowej na placu przed SOK. Zaś o godz. 18 w sali widowiskowej SOK odbędzie się koncert galowy Nadbużańskich Spotkań Folklorystycznych. **Wtorek-sobota, 10–14 września, godz. 18, Sokołowski Ośrodek Kultury, ul. Wolności 27, Sokołów Podlaski**

SPOTKANIE HISTORYCZNE

„Nielegalna polityka” w centrum uwagi



Przystanek Historia Instytutu Pamięci Narodowej po raz kolejny organizuje spotkanie wokół ważnej historycznie książki. Tym razem w centrum uwagi będzie publikacja Andrzeja Anusza „Nielegalna polityka. Zjawisko drugiego obiegu politycznego w PRL (1976–1989)”. Książka została opublikowana przez Instytut Historyczny Nurtu Niepodległościowego. Jak informują organizatorzy spotkania z autorem i dyskusji wokół książki: „Publikacja rozszerza pojęcie drugiego obiegu na całą działalność opozycyjną sprzed 1989 r. Dawny lider

NZS w roli badacza dostrzega w niej fenomen antropologiczny i kulturowy. »Nielegalną politykę« warto powitać z satysfakcją jako pierwszą książkę pomagającą zrozumieć, co naprawdę w Polsce zdarzyło się 4 czerwca 1989 r.”. A w dyskusji zaplanowanej na dzisiejsze popołudnie wezmą udział: autor dr Andrzej Anusz, prof. Wiesław Wysocki i dr Jan Olaszek. Całość poprowadzi dr Tomasz Kozłowski. **Poniedziałek, 9 września, godz. 17.30, Przystanek Historia Instytutu Pamięci Narodowej, ul. Marżałkowska 21/25, Warszawa**



PIŁKA NOŻNA \ W spotkaniu piątej kolejki Centralnej Ligi Juniorów U-18 drużyna Akademii Legii Warszawa przegrała na wyjeździe z Koroną Kielce 2:3 (1:2). Bramki dla Legii zdobyli Yehor Matsenko i Patryk Pierzak.

LEGIA



Carlitos zdobył dla Legii 21 bramek | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Carlitos żegna się z Warszawą

To wreszcie koniec ciągnącej się od tygodni sagi. Carlitos w sobotę o godz. 15 wyleciał na testy medyczne do Abu Zabi. Jeśli nie wydarzy się nic niespodziewanego, to napastnik odejdzie do Al-Wahdy, drużyny ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Krzysztof Oliwa

Legia na jego transferze zarobi 3 mln euro. Na konto klubu nie wpłynęła jednak całość tej kwoty. Gdy Carlitos przychodził do Legii z Wisły Kraków, kosztował 450 tys. euro plus bonusy. Jednym z nich było 30 proc. kwoty następnego transferu, ale liczone z różnicy pomiędzy tym, co zapłacono Wiśle, a tym, co przeleje nabywca. Z kwoty 2,5 mln euro to 750 tys. euro. Dla księgowej Białej Gwiazdy to świetna wiadomość, bo krakowski klub wciąż boryka się z problemami finansowymi.

Z ulgą może odetchnąć też Dariusz Mioduski. Po kolejnym nieudanym sezonie w europejskich pucharach stało się jasne, że Legii koło nosa przeszło przynajmniej 20 mln zł. O co najmniej taką kwotę zespół wicemistrzów Polski wzbogaciłby się, gdyby udało się awansować do fazy grupowej Ligi Europy. Porażka z Rangers FC o tyle skomplikowała sytuację, że Legia kasę z UEFA zaplanowała już w swoim budżecie na sezon 2019/2020. Wiadomo było, że rozwiązaniem jest sprzedaż piłkarzy. Ostatecznie na Kulenowiciu i Carlitosie udało się zarobić nieco ponad 4 mln euro.

Odejście Carlitosa sprawi, że coraz mniejsze pole manewru przy obsadzie ataku będzie miał Aleksan-

dar Vuković. Przed tygodniem klub pożegnał się też z Sandro Kulenovicem. Serbski trener ma do dyspozycji tylko Jarosława Niezgodę i José Kanté. Ten pierwszy ostatnio błysnął formą, strzelając aż pięć goli w dwóch meczach. Jeśli z jego zdrowiem wszystko będzie w porządku, to Legia nie odczuje problemów z przodu. Kiedy Niezgoda nie narzekał na urazy, był nawet w kręgu zainteresowań ówczesnego selekcjonera Adama Nawalki. Z kolei Kanté wrócił do Legii z wypożyczenia, zagrał niewiele i... doznał kontuzji kolana. Na szczęście nie jest to bardzo poważny uraz i być może były napastnik Wisły Płock będzie miał okazję zagrać już w najbliższej kolejce w spotkaniu z Jagiellonią Białystok.

Carlitos będzie w Legii bardzo dobrze wspomniany. Choć trafił ze zniechwalonej Wisły Kraków, błyskawicznie zaskarbił sobie sympatię kibiców. Hiszpan to typ piłkarza, którego uwielbiają fani. Często drybluje, potrafi popisać się niesza-blonowym uderzeniem. W Legii wprawdzie nie był tak skuteczny jak pod Wawelem, ale jego statystyki i tak mogły imponować. W barwach stołecznego klubu Carlitos wystąpił 53 razy i zdobył 21 bramek.

53
tyle występów
zanim Carlitos
w Legii

POLONIA



Przełamanie w Zambrowie

Wreszcie! Po pięciu meczach bez wygranej Polonia Warszawa wreszcie zapisała na swoim koncie trzy punkty. W meczu siódmej kolejki trzeciej ligi grupy pierwszej Czarne Koszule wygrały 2:1 w Zambrowie z Olimpią.

Tak naprawdę udany był tylko mecz inaugurujący sezon. Poloniści wygrali wtedy 4:3 z Unią Skierniewice. Później wszystko się posypało. W następnych pięciu spotkaniach drużyna Krzysztofa Chrobaka nabywała tylko dwa punkty i strzeliła jednego gola. Do tego przytrafiły się wstydliwe porażki – takie jak ta w małych derbach Warszawy z rezerwami Legii czy łomot przy Konwiktorskiej od Huraganu Morag i KS Wasilków.

W Zambrowie do przerwy też nie było kolorowo, bo Polonia przegrywała 0:1 z Olimpią. Na szczęście losy meczu udało się odwrócić. W 55. minucie do remisu doprowadził Sebastian Kobera, w końcówce decydujące trafienie zapisał na swoim koncie Krystian Pieczara. Dzięki trzem punktom Polonia awansowała z piętnastego na dwunaste miejsce w tabeli.

(zwr)